

392
Distributer
Instytutu Gospodarstwa Społecznego
№ _____ Nr. 72
KALENDARZ □ □

□ □ □ □ **ŁUDOWY**

STRAŻY KRESOWEJ

na rok

1920



SKŁAD GŁÓWNY
Wydział Prasowo-Wydawniczy Straży Kresowej
Warszawa, Długa № 50,
Wilno, Świętojerska 25.

K-82/189



Na Rok Nowy 1920.

Rozpoczynając ten kalendarz, chcemy starym ojców zwyczajem złożyć Wam, czytelnicy, serdeczne życzenia wszelkiego szczęścia i pomysłowości.

Niechaj się każdemu z Was darzy zarówno w spełnieniu waszych zamiarów i życzeń, jak we wzroście dobytku, niech ten Rok Nowy, 1920, zagoi wszystkie rany, jakie okrutna i bezlitośna wojna wyrządziła.

Jednym słowem i krótko mówiąc, niech każdy z Was będzie w tym roku szczęśliwy.

Ale jak mówi największy nasz poeta, Adam Mickiewicz, człowiek może być tylko wtedy szczęśliwy, jeżeli kraj jego cały, jego Ojczyzna jest szczęśliwa.

Dotąd Ojczyzna nasza, Polska, szczęśliwa nie była.

Rządził w niej Moskal okrutny, który prześladował i tępił wszystko co polskie, najniewinniejszych ludzi więził i na Sybir wysyłał, a w niektórych okolicach, zwłaszcza na ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, modlił się ludziom po katolicku — według sumienia ich — nie pozwalał.

A kiedy dziecko szło do szkoły, to nieraz wracało z niej zatrute duchem moskiewskim, ale się w szkole tej nawet czytać po swojemu, po polsku, nie nauczyło.

A taką samą niewolę jak my, Polacy, cierpieli sąsiedzi nasi najbliżsi i bracia nawet, bo synowie jednej niegdyś matki, Rzeczypospolitej Polskiej, Litwini, Rusini i Białorusini. Dziś bohaterskie wojska polskie, które już całą Polskę wyzwoliły, wyzwalają z kolei i tych braci naszych z pod ciężkiego jarzma rosyjskiego.

Jeszcze walki trwają, jeszcze grają armaty na frontach, ale już widać, że zwycięstwo nasze, już świta jutrzienka lepszej przyszłości.

I tylko nam jednego brakuje, jednego nam wszystkim potrzeba — **Zgody.**

Bo oto okazało się, że w ciągu długich lat niewoli Moskal, który nie mógł z nas moskali porobić, umiał jednak zrobić coś innego, umiał nas poróżnić wzajemnie.

Polacy, Litwini i Rusini spierać się między sobą zaczynają.

Lecz miejmy nadzieję, że kłótnie te długie nie będą, że wprędce minie jad moskiewskiej niewoli, że już ten Nowy Rok 1920 przyniesie nam możliwość wzajemnego braterskiego porozumienia.

I wtedy zarówno Polacy, jak Litwini, Rusini i Białorusini żyć będą szczęśliwie i spokojnie, bo razem uczynią potęgę, której nikt zagrozić nie zdoła.

I wówczas przeminą wszystkie niedole wojny.

Oby to wszystko przyniósł już Rok Nowy 1920.



STYCZEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca	
			wsch. g. m.	zach. g. m.
1	Cz.	Nowy Rok. Mieczysława	8 14	3 54
2	P.	† Makarego Op.	8 13	3 55
3	S.	Genowefy p., Daniela	8 13	3 56
4	N.	Tytusa B.	8 13	3 57
5	P.	Telesfora p. męcz.	8 13	3 58
6	W.	Trzech Króli	8 12	4 0
7	Śr.	Lucjana i Juljana Mm.	8 12	4 1
8	Cz.	Seweryna opata	8 11	4 2
9	P.	† Marjanny p. m.	8 11	4 4
10	S.	Agatona p., Wilhelma b.	8 10	4 5
11	N.	Honoraty p.	8 10	4 7
12	P.	Arkadiusza męcz.	8 9	4 8
13	W.	Weroniki p.	8 8	4 10
14	Śr.	Hilarego b. w.	8 7	4 11
15	Cz.	Pawła I pust.	8 7	4 13
16	P.	† Marceliego p' m.	8 6	4 14
17	S.	Antoniego opata	8 5	4 16
18	N.	Katedry ś. Piotra w Rz.	8 4	4 18
19	P.	Henryka b. w.	8 3	4 19
20	W.	Fabjana i Sebastjana	8 2	4 21
21	Śr.	Agnieszki p. m.	8 0	4 23
22	Cz.	Wincentego i Anastazego	7 59	4 25
23	P.	† Ildelfonsa b. w.	7 58	4 27
24	S.	Tymoteusza b. m.	7 57	4 28
25	N.	Nawrócenie św. Pawła, ap.	7 55	4 30
26	P.	Polikarpa b. m.	7 54	4 32
27	W.	Jana Złotoustego b. w.	7 53	4 34
28	Śr.	Objaw. św. Agnieszki	7 51	4 36
29	Cz.	Franciszka Salez. b. w.	7 50	4 37
30	P.	† Marty p. m.	7 48	4 39
31	S.	Piotra Nolasco w.	7 47	4 41

Zmiany księżycy.

Dnia 6 — pełnia wschód g. 5 m. 5 wiecz.
 Dnia 12 — ost. kwadra „ „ 12 „ 9 po poł
 Dnia 21 — now „ „ 5 „ 27 rano
 Dnia 18 — pierwsza kw. „ „ 3 „ 38 po poł

Przysłowia na Styczeń. Gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje. — Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy. — Styczeń pogodny, wróży rok płodny. — Kiedy Paweł (Pustelnik 15-go stycznia) się nawróci, zima na wspak się obróci. — Jeżeli pszczoła w styczniu z ula wylatuje, rzadko pomyślny rok nam obiecuje.

Wspominki historyczne. W roku 1385 panowie polscy zawarli umowę z Jagiełłą, synem wielkiego księcia Litewskiego Ulgerda, iż poślubi Jadwigę i zostanie królem polskim. Dnia 12 stycznia 1386 r. do Wołkowyska przybyło poselstwo polskie i uroczystie powołało Jagiełłę na męża Jadwigi i króla Polski. Nastąpiła tedy Unja, czyli jedność i braterstwo pomiędzy Polską a Litwą.

Przypomnienie robót gospodarskich.

Dla rolnika. Układać plan robót i zasiewów na rok przyszły. — Sprawdzać nasiona, szykować nawozy sztuczne. — Zwozić drzewo na budulec. — Młócić pozostałe zboże, porządkować narzędzia. — Opatrywać kopce z ziemniakami.

Dla ogrodnika. W sadach wycinać suche gałęzie. — Tępić zalążki owadów na drzewach owocowych. — Chronić pnie od zajęcy. — W piwnicach przebierać owoce. — Drzewa owijać dla ochrony od mrozu.

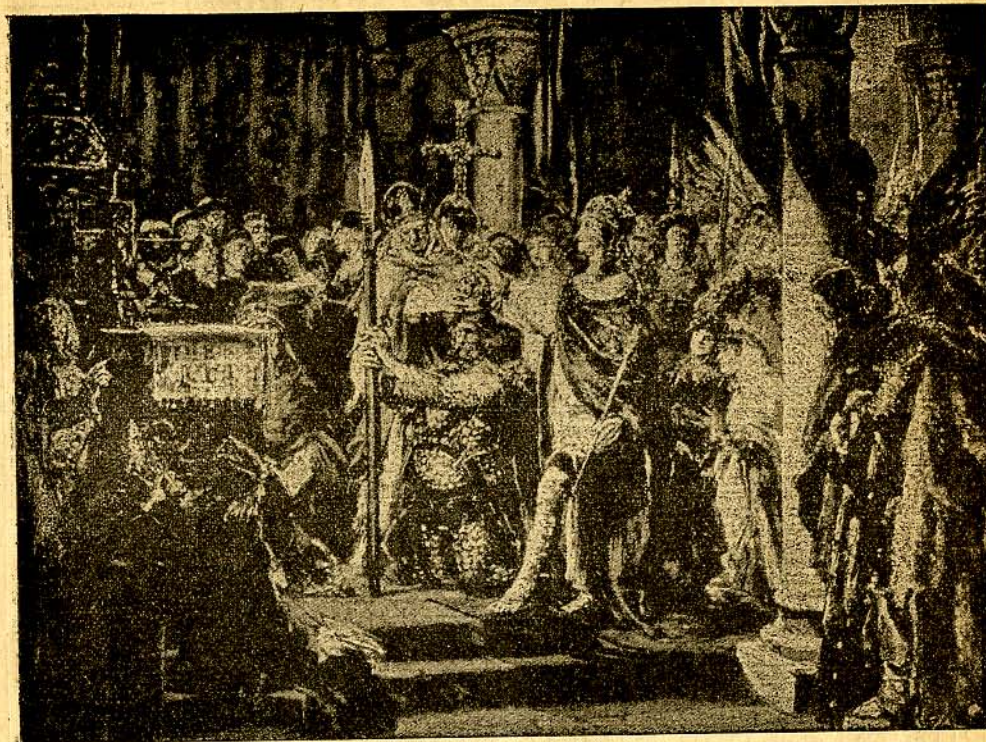
Dla myśliwego. Ochraniać zwierzynę w tej najsurowszej porze roku. — Tępić wszelką zwierzynę szkodną. — Urządzać schroniska dla kuropatw.

Dla gospodyni. W długie wieczory prząć, naprawiać odzież i bieliznę. — Działwę przypilnować, niech zadania szkolne przepowiada, starsze z dzieci niech na głos czyta książki pożyteczne — Drób zabezpieczyć od zimna i wilgoci. — Kurom gdy do karmu dodawać owsa i tatarski (gryki), wcześniej się będą nosły. — Rozpocząć tuczenie drobiu przeznaczonego na sprzedaż.

Dla pszczelarza. Nie trzeba niepokoić pszczół podczas zimy. Sprawdzać co pewien czas, czy pszczoły mają w ulu dostęp powietrza. — Oczyszczać wejścia do ula, ale z lekka i ostrożnie, od śniegu, lodu i martwych pszczół. Jeżeli zima trwała, dokarmiać roje miodem lub cukrem, lecz nie dawać pożywienia w płynie.

Rady Praktyczne. Często się zdarza, że surdut odświętny, lub marynarka są jeszcze świeże, a kołnierz zatłuszczony, aż się świeci. Wziąć kawałek miękkiego sukna, umaczać w benzynie (która rozpuszcza tłuszcze) i wytrzeć dobrze miejsca poplamione. Następnie szczotką umaczaną w ciepłej wodzie z rozgotowanym mydłem i dodaniem kilkunastu kropel amoniaku (dostanie w każdej aptece), kilka razy dobrze przetrzeć a kołnierz będzie czysty, jak nowy.

Ojcowie nasi.



Koronacja pierwszego króla polskiego. (Rok 1025). Oto u stopni pańskiego ołtarza klęczy pierwszy król polski, Bolesław, Wielkim albo Chrobrym zwany. Był to syn Mieszka, który do Polski w r. 966 wprowadził wiarę świętą. Zbrojca na nim żelazem nabita, bo też król to był dzielny, rycerski. On to pierwszy pobił Niemców, rozszerzył i umocnił granice Polski, a wewnątrz kraju ład i porządek mądrze zaprowadził. Wokoło króla cisną się dworzanie, patrzący, jak biskup kładzie koronę na czoło królewskie. A działo się to wszystko w roku 1025, a więc niemal tysiąc lat temu.

ZAPISKI.

LUTY ma dni 29.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	N. Ignacego b. m.	7 45	4 43
2	P. NMP. Gromniczej.	7 43	4 45
3	W. Błażeja m. b.	7 42	4 47
4	Śr. Ansgarego b.	7 40	4 49
5	Cz. Agaty p. m.	7 38	4 51
6	P. † Doroty p. m.	7 37	4 52
7	S. Romualda op.	7 35	4 54
8	N. Jana z Matty w.	7 33	4 56
9	P. Apolonji p. m.	7 31	4 58
10	W. Scholastyki p.	7 29	5 0
11	Śr. Objaw. NMP. w Lourdes.	7 27	5 2
12	Cz. Eulalii panny	7 26	5 4
13	P. † Jana i Dobrosł. mm.	7 24	5 6
14	S. Walentego kapłana m.	7 22	5 8
15	N. Faustyna m.	7 20	5 10
16	P. Juljanny p. m.	7 18	5 12
17	W. Patrycjusza b. m.	7 16	5 14
18	Śr. Popielec. Symeona b. m.	7 14	5 16
19	Cz. Konrada m.	7 12	5 17
20	P. † Leona b. m.	7 10	5 19
21	S. † Maksymiljana b.	7 7	5 21
22	N. Katedry św. Piotra w Ant.	7 5	5 23
23	P. Piotra Damiana b. d. k.	7 3	5 25
24	W. Sergjusza m.	7 1	5 27
25	Śr. † Macieja apostoła	6 59	5 29
26	Cz. Aleksandra b.	6 57	5 30
27	P. † Aleksandra b. m.	6 55	5 32
28	S. † Leandra b. w.	6 52	5 34
29	N. Romana opata	6 51	5 35

Zmiany księżycy.

Dnia 4 — pełnia	wschód g. 8 w. 42	wiecz.
„ 11 — ost. kw.	„ „ 8 „ 49	„
„ 19 — now	„ „ 9 „ 35	„
„ 26 — pierw. kw.	„ „ 11 „ 50	„

Przysłowia na luty. Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa, długo trwa zima, rzecz to niewątpliwa. — W lutym gdy zagrzmie od wschodniego boku, burze i wiatry walne są w tym roku. — Gdy na Gromnicę roztaje, rzadkie będą urodzaje. — Św. Walenty (dnia 14-go) gdy odmrozi pięty, na wyżywienie sprzedawaj spręty. Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima.

Wspominki historyczne. W połowie lutego 1386 r. zostało założone biskupstwo wileńskie. W tymże miesiącu następnego roku, Ziemiowit IV, książę czerski, rawski, sochaczewski, płocki, gostyński, błoński, kujawski i t. d. poślubił Aleksandrę, córkę Olgerda, Wielkiego Księcia Litewskiego. Po ślubie Władysława Jagiełły z Królową Polską, Jadwigą, nowy ten związek jeszcze bardziej umocnił przyjaźń i braterstwo Polaków z Litwinami.

Przypomnienie robót gospodarskich.

Dla rolnika. Porządkować guma. — Przygotowywać i czyścić nasiona. — Chodzić około krów cielnych, odłaczać cielęta przeznaczone na chów. — Rozsiewać nawozy sztuczne, kończyć omłoty nasion. — Inwentarz przepędzać dla ruchu. — Konie robocze zacząć lepiej karmić.

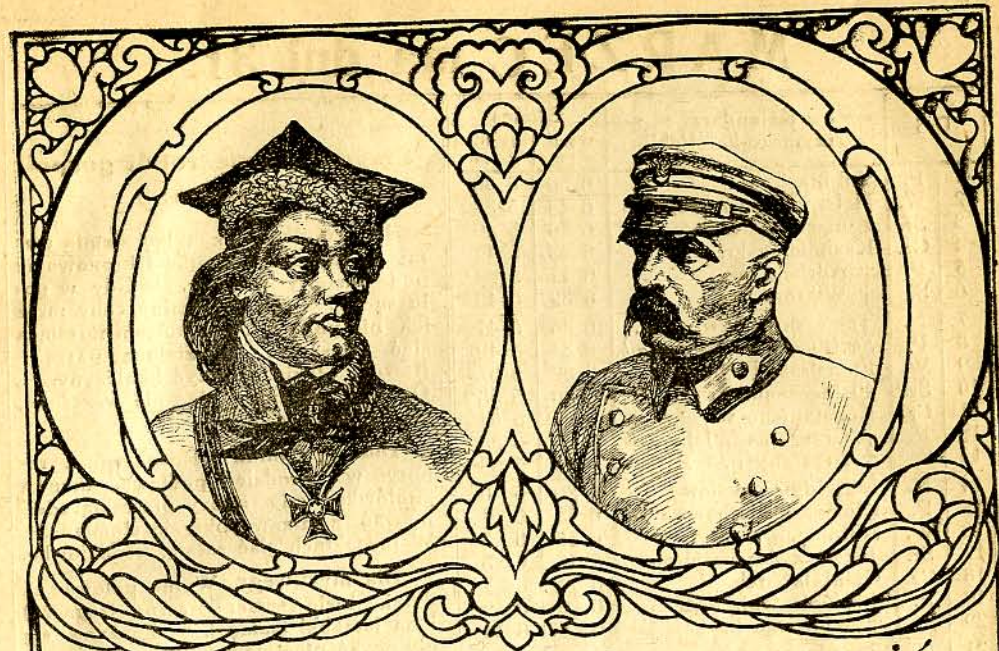
Dla ogrodnika. Oczyszczać drzewa z robactwa. — Z końcem miesiąca wykrzesywać drzewa i obcinać suche gałęzie. — Kto ma inspekty niech obsiewa nowalje.

Dla myśliwego. Podkarmiać zwierzę i ptactwo. Rozpoczyna się polowanie na ptactwo błotne. — Tępic lisę, które grzeją się w tej porze. — Z końcem miesiąca kończy się polowanie na zające.

Dla gospodyni. Przebierać i sprawdzać, czy nie psują się warzywa i owoce. — Karmić wieprze przeznaczone na święta wielkanocne. — Na zbliżający się wielki post przygotować olej do kraszenia potraw. — Indyczki i kury zaczynają się nieść; zacząć sadzić kury na jajach.

Dla pszczelarza. Gdy pogoda ładna, czyścić fartuchy. — Chronić ule od śniegu i deszczu. W bliskości ulów postawić wodę słoną. Jeżeli śnieg późno topnieje, rozrzucić przed ulami słomę, lub popiół. — Jeżeli całkowite wyrojenie nastąpiło przy 8-iu stopniach ciepła, przymusić do wyjścia te roje, które nie dają znaku życia.

Rady praktyczne. Jak czyścić przedmioty ozdobne? Lustra, ramy złoczone u obrazów świętych, figurki gipsowe pozłacane, baranki wielkanocne i t. p. dadzą się dokładnie oczyścić od popstrzenia przez muchy. Trzeba te przedmioty natrzeć cebulą na pół przekrajaną, a następnie lekko wytrzeć miękkim płatkim. Nie myć spirytusem, gdyż pozłota zejdzie. Kit do zalepiania dziur w podłodze. Cwierć funta kleju stolarskiego rozpuścić w półtorzej kwarcie wody, wsypać w to 12 łytów dobrze przesianych trocin.



**CHCIAŁBY MOSKAL ZNÓW NAS GNĘBIĆ..
ET! NA WIERZBIE GRUSZKI: -
BIŁ JUZ MOSKWE PRZED STU LATY
OSTRY MIECZ KOŚCIUSZKI
DZIŚ ZNÓW SŁYCHAĆ JAK PRZED WIEKIEM
MOCHA WRZASK NIELUDZKI
BO GO ZNOWU W SKÓRĘ BIJE
POLSKI WÓDZ - PIŁSUDSKI!**

ZAPISKI

MARZEC ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	P. Albina b. w.	6 50	5 36
2	W. Heleny Cesarzowej	6 48	5 38
3	Śr. Kunegundy Ces.	6 46	5 40
4	Cz. Kazimierza kr. w.	6 43	5 42
5	P. † Adrijana m.	6 41	5 43
6	S. † Wiktora m.	6 39	5 45
7	N. Tomasza z Akwinu w.	6 36	5 47
8	P. Św. Wincentego Kadłuba b.	6 34	5 49
9	W. Franciszki Rzymianki	6 32	5 51
10	Śr. 40 Męczenników	6 30	5 53
11	Cz. Konstantego w.	6 27	5 54
12	P. † Grzegorza Wielk. p. w.	6 25	5 56
13	S. † Krystyny p. m.	6 23	5 58
14	N. Matyldy kr. wdowy	6 20	6 0
15	P. Klemensa Hofbauera w.	6 18	6 1
16	W. Abrahama pust.	6 16	6 3
17	Śr. Józefa z Arymatei w.	6 13	6 5
18	Cz. Gabrijela Arch.	6 11	6 7
19	P. † Józefa Obl. NMP.	6 9	6 9
20	S. † Wolframa b.	6 6	6 10
21	N. Benedykta opata.	6 4	6 12
22	P. Katarzyny w.	6 1	6 14
23	W. Katarzyny kr. szw.	5 59	6 16
24	Śr. Marka m.	5 57	6 17
25	Cz. Zwiastowanie N. M. P.	5 54	6 19
26	P. † Siedmiu boleści NMP.	5 52	6 21
27	S. † Jana Damasc. b. d.k.	5 50	6 23
28	N. Jana Kapistrana w.	5 47	6 24
29	P. Eustazego opata	5 45	6 26
30	W. Anieli wdowy	5 43	6 28
31	Śr. Balbiny panny	5 40	6 30

Zmiany księżycy.

Dnia 4 — pełnia	wschód g. 9 m. 13	wiecz.
„ 12 — ost. kw.	„ 5 „ 57	„
„ 20 — now	„ 10 „ 56	„
„ 27 — pierw. kw.	„ 6 „ 45	„

Przysłowia na Marzec. Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze. — Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry, rok nie głodny. — Na 6-ty Józef pogoda, będzie w polu uroda. — Czterdziestu męczenników jakich, czterdzieści dni też będzie takich. — Święty Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą. — Marzec zielony, niedobre plony.

Wspominki historyczne. 22 marca 1443 roku król Władysław Warneńczyk wydaje przywilej, równający prawa Kościoła i duchowieństwa na Rusi z prawami Kościoła i duchowieństwa rzymsko-katolickiego. — W roku 1569 zostało wcielone do Korony Polskiej Podlasie.

Przypomnienie robót gospodarskich.]

Dla rolnika. Jak tylko ziemia rozmarza, rozpoczynać orkę i bronowanie pod zasiewy jarzyny. — Gdy w polu sucho, wałować cziminy, aby mróz ich nie podnosił. — Z końcem miesiąca siać mieszanki na zieloną paszę. — Równać łąki, włóczyć koniczyny. — Owies i jęczmień siać nie wcześniej, aż grunta ubeschna.

Dla ogrodnika Rozpoczynać roboty w ogrodzie, podlewać drzewa gnojówką, gdy mrozy przeminą zdejmować z drzew pokrycie słomiane. — W inspektach siać sałatę, rzodkiewkę.

Dla myśliwego. Wolno polować na dziki, łosie (samce), sarny (rogacze) i na jarzabki (samce). — Zaczyna się ukazywać ptactwo przelotne.

Dla gospodyni. Gdy słońce jaśnieje wziąć się do wybielania izb, wytrzepania pościeli i wywietrzenia mieszkań. — Młodym piskletom: kurczętom, kaczętom i t. p. dawać 4 razy dziennie pożywienie z suchego chleba, rozmoczonego w mleku. — Kurom, żeby się częściej [niosły, dodawać potrochu owsa.

Dla pszczelarza. Gdy pogoda sprzyja, zająć się czyszczeniem uli, usuwając ramy zbutwiałe, w nieramowych rdzawe i kruche plastry. — Zaopatrzyć w żywność ule rojne. — Dać matkę (Królową) ulom sierocym. — Jeżeli królowa ucieka za trutniem, ul taki trzeba uważać za sierocy. — Otwory w ulach ścięsnąć dla zatrzymania ciepła jajom. — Dogodna pora do przenoszenia uli. — Z próżnego ula wyjąć kilka plastrów miodu.]

Rady praktyczne. *Czyszczenie szkła w lampach:* Z czasem szkła w lampach pokrywają się żółtymi plamami, które tłumią blask płomienia. Otóż wziąć łyżeczkę miękkiej kredy (bez czuba), zmieszać z łyżeczką terpentyny imiętkim płatkami natrzeć plamy. Po wytarciu do sucha, szkła będą jak nowe. *Lep na muchy,* 12 łutów kalafonji rozpuścić na ciepło w czterech łutach oleju lnianego, dodać 12 łutów miodu. Smarować na papier, lub na patyczki.

Ojcowie nasi.



Bitwa pod Grunwaldem. (Rok 1410). Od koronacji Bolesława Chrobrego minęło lat blisko czterysta. I dużo biedy przeszło w tym czasie nad Polską. Lecz kiedy w roku 1386 na tron polski powołany został Władysław Jagiełło, będący równocześnie wielkim księciem litewskim, wzmocniła się potęga i Litwy i Polski. Oto siłami wspólnymi łamią polacy i litwini niezwyciężone dotąd zastępy Niemców-krzyżaków. Działo się to 15 lipca roku 1410 na polu pod wsią Grunwaldem. W walce tej poległ Wielki Mistrz krzyżacki wraz z najprzedniejszym rycerstwem niemieckim. Wszystkie chorągwie krzyżackie dostały się w ręce zwycięzców.

ZAPISKI.

KWIECIEŃ ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	Cz. + Teodory m.	5 38	6 31
2	P. + Franciszka à Paulo	5 36	6 33
3	S. + Ryszarda b. w.	5 33	6 35
4	N. Wielkanoc,	5 31	6 37
5	P. Poniedz. Wielkanocny.	5 29	6 38
6	W. Wilhelma opata	5 26	6 40
7	Śr. Epifanjusza b. w.	5 24	6 42
8	Cz. Dyonizego b. w.	5 22	6 43
9	P. + Marij Kleofasowej	5 19	6 45
10	S. Ezechjela pr. m.	5 17	6 47
11	N. Leona Wielk. p. w.	5 15	6 49
12	P. Wiktora m.	5 13	6 50
13	W. Hermenegilda król. m.	5 10	6 52
14	Śr. Walerjana m.	5 8	6 54
15	Cz. Anastazego m.	5 6	6 56
16	P. + Marceljana m.	5 4	6 57
17	S. Aniceta p. m.	5 1	6 59
18	N. Bogumiła w.	4 59	7 1
19	P. Tymona M.	4 57	7 3
20	W. Sulpicjusza	4 55	7 4
21	Śr. Urocz. św. Józefa Oblub.	4 53	7 6
22	Cz. Sotera i Kaja pp. mm.	4 51	7 8
23	P. + Wojciecha b. m.	4 48	7 9
24	S. Fidelisa kapuc. m.	4 46	7 11
25	N. Marka ewang.	4 44	7 13
26	P. Kleta i Marcelina pp. mm.	4 42	7 15
27	W. Teofila b. w.	4 40	7 16
28	Śr. Pawła od Krzyża w.	4 38	7 18
29	Cz. Piotra m.	4 36	7 20
30	P. + Katarzyny Seneńsk. P.	4 34	7 22

Zmiany księżycy.

Dnia 3	— pełnia	wschód g. 10 m. 55 rano
„ 11	1/2 ost. kw.	„ „ 1 „ 24 popoł.
„ 18	— now	„ „ 9 „ 43 wlecz.
„ 25	1/2 pierw. kw.	„ „ 1 „ 28 po poł.

Przysłowia na kwiecień. Ciepłe deszcze w kwiecień rokują pogodną jesień.—Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo plonowi przynosi.—Grzmot w kwietniu dobra nowina, szron roślin nie pościna.—Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy.—W kwietniu posusza, nic się w ziemi nie rusza.—Kiedy w kwietniu słońce grzeje, wtedy chłop nie zubożeje.

Wspominki historyczne. Po śmierci króla polskiego, Augusta II Sasa, Polacy i Litwini zwołali do Warszawy sejm dla wybrania nowego króla. Dnia 26 kwietnia 1733 roku odbył się ten sejm pod przewodnictwem Michała Masalskiego, pisarza wielkiego litewskiego. Korona w tym ważnym akcie państwowym dała pierwszeństwo przedstawicielowi braterskiej Litwy. Na sejmie obrano królem Stanisława Leszczyńskiego.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. W razie gdyby marzec był zbyt jeszcze mroźny, rady marcowe spełniać w kwietniu.—Kończyć zasiewy jarzyn, sadić ziemniaki i buraki.—Bronować koniczyny, pszenicę, oczyszczać łąki.—Jagnięta urodzone w lutym, odstawić od matek.—Uprawiać ziemię pod len, konopie, proso, grykę.—Siać trawy na mieszaną paszę.—Inwentarzowi, pracującemu w polu, podwoić paszę.—Cieleta można odłączać, lecz nie za wcześnie.

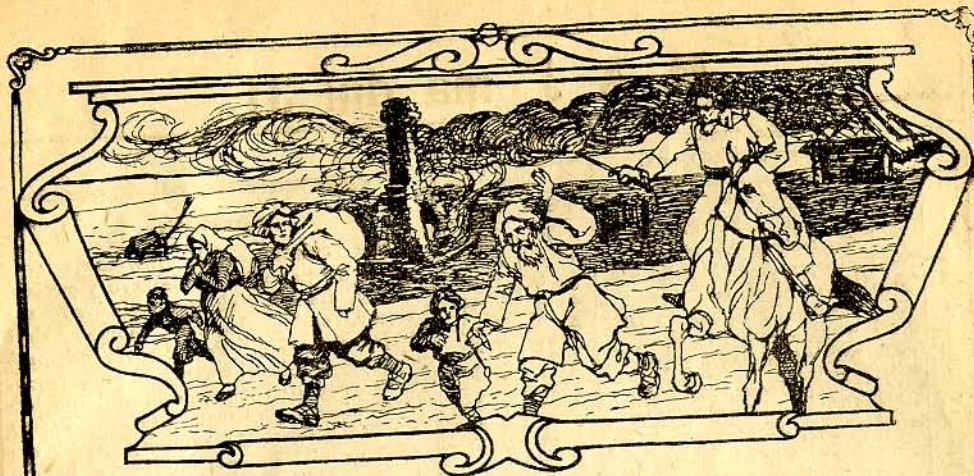
Dla ogrodnika. Kończyć sadzenie i przesadzanie drzew, oczyszczać je z robactwa, pnie bielić wapnem.—Siać cebulę, kapustę, kalafjory, sadić cebulę, kalafjory, kalarepę, kapustę i in.—Szczepić drzewa ozdobne.

Dla myśliwego. Tępić psy włoścące się po polach i koty robiące szkody w świeżo okoconych zajęciach i ptactwie siedzącym w gniazdach.—Burzyć gniazda wronie i innych szkodników, niszczyć szkodne ptactwo i zwierzęta.—Polować wolno jak w marcu.

Dla gospodyni. Strzec kozuchów i odzieży wełnianej od moli.—Gospodyni ma coraz więcej pracy z drobiem. Pisklęta przy cieplejszej pogodzie zacząć wypuszczać na dwór.—Wieprze wypuszczać na pastwiska.—Dziatwa, o ile możliwości, niech nie trwoni czasu na wygnach, ale niech się uczy: nauka i oświata jest skarbem dla wieśniaka.

Dla pszczelarza. Rozpocząć odkarmianie pszczół.—Pobudzić niesienie uderzając kijem w ul i dając syrop, lub miód płynny.—Zgromadzić razem osady (roje) nierozwinięte.—Unikać przeciągów powietrza w gniazdach z jajami.—Od 15-go przygotowywać sztuczne królowe.

Rady praktyczne. *Krople do wody do picia:* W lecie, gdy woda jest dla zdrowia niepewna, sporządzać takie krople: 7 gr. kwasu fosforowego, 7 gram spirytusu, 15 gr. gliceryny i 5 kropli do szklanki wody. Z tego płynu brać 5 kropli do szklanki wody.



**BOLSZEVIK, BY OSZUKAĆ CIEMNYCH MOCHÓW PLEMIE,
PRZYZEKŁ, ŻE IM ZA DARMO WSZYSTKĄ ODDA ZIEMIĘ,
GDY CI MU UWIERZYLI - JAK JUŻ WIECIE SAMI,
OBDARŁ CHŁOPA, WNIŚCZYŁ I PUŚCIŁ Z TORBAMI—
RZĄD POLSKI SIĘ NIE BAWIŁ W OBIĘTNIC ZWYCZAJE,
LECZ ZWOŁAŁ SEJM, JAK CZYNIA OŚWIECONE KRAJE,
WSEJMIE POSŁOWIE LUDU ORZEKLI CO TRZEBA,
BY KAZDY MIAŁ DOŚĆ ZIEMI, A PRZEZ TO DOŚĆ CHŁEBA.**



ZAPISKI

M A J ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	S. Filipa i Jakuba ap.	4 32	7 51
2	N. Zygmunta Kr. M., Atan.	4 30	7 49
3	P. Znalezienie Krzyża św.	4 8	7 47
4	W. Florjana m., Moniki wd.	4 6	7 46
5	Śr. Piusa V p. w.	4 4	7 44
6	Cz. Jana ap. i Ewang. w Ol.	4 2	7 42
7	P. † Domiceli i Eufr. m. m.	4 21	7 40
8	S. Św. Stanisława m. b.	4 19	7 38
9	N. Matki Boskiej Łaskawej	4 35	7 35
10	P. Krzyż. dz. Izydora Or.	4 36	7 33
11	W. Krzyż. dz. Mamerta b. w.	4 38	7 31
12	Śr. Krzyż. dz. Pankracego	4 39	7 29
13	Cz. Wniebowstap. Pańskie	4 41	7 27
14	P. Bonifacego m.	4 43	7 25
15	S. Zofji wd. m.	4 45	7 23
16	N. Jana Nepomucena kp. m.	4 46	7 21
17	P. Paschalisa w.	4 48	7 19
18	W. Feliksa Kapuc. m.	4 50	7 16
19	Śr. Piotra, Celestyna	4 51	7 14
20	Cz. Bernarda Ieneńsk. w.	4 53	7 12
21	P. † Wiktoryna m.	4 55	7 10
22	S. † Wig. Julji p. m.	4 56	7 8
23	N. Zesłanie Ducha św.	4 56	7 8
24	P. Joanny i Afry	5 58	7 6
25	W. Grzegorza VII p. w.	5 0	7 3
26	Śr. † Suchy dz. Filipa	5 1	7 1
27	Cz. Bedy W. D. K., Jana p. m.	5 3	6 59
28	P. † Suchy dz. Augustyna	5 5	6 57
29	S. † Suchy dz. Teodozji	5 6	6 55
30	N. Trójcy ś.ś.ś. Feliksa P. M.	5 9	6 52
31	P. Anieli P., Petronilli P.	5 10	6 50

Zmiany księżycy.

Dnia 1	— pełnia	wschód g. 5 m. 18	po poł.
„ 9	ost. kw.	„ 6 „ 58	wiecz.
„ 16	— now	„ 1 „ 41	po poł.
„ 23	pierw. kw.	„ 6 „ 50	rano.

Przysłowia na maj. Chłodny maj, duży urodzaj.—Grzmot w maju, sprzyja urodzajowi.—Kiedy pierwszy maj płacze, chude będą klacze. Na św. Stanisława, w domu pustki, w polu sława.—Pankracy, Serwacy, Bonifacy, źli na ogrody chłopacy.—Len zasiany w Stanisława, rośnie jak ława.—Wody w maju stojące, szkody przynoszą łące.

Wspominki historyczne. W roku 1567 Książ Roman Sanguszko, hetman polny litewski, w wojnie z Moskwą (Rosją) na czele wojska polskiego i litewskiego odnosi wielkie zwycięstwo nad wojskiem Piotra Srebrnego, pod Czaśnikami.

Przypomnienie robót gospodarskich.

Dla rolnika. Gdy inwentarz wyszedł na pastwisko, wietrzyć i czyścić obory, stajnie i chlewy.—Kończyć zasiewy, sadzić kapustę, ścinać zbyt bujną pszenicę.—Po połowie nawozić ugory.—Tępic chwasty na miedzach, rozpocząć ostrożnie podkarmianie bydła zieloną paszą; gdy się krowy i owce zwolna do zamiany paszy suchej na zieloną przyzwyczajają, będzie im można dawać ją codziennie.

Dla ogrodnika. Tępic zarodki roślnictwa na drzewach owocowych, wyćinać dzikie pędy. Siał w gruncie fasole, marchew, pietruszkę.—Chrabąszcze strząsać z drzew z rana.

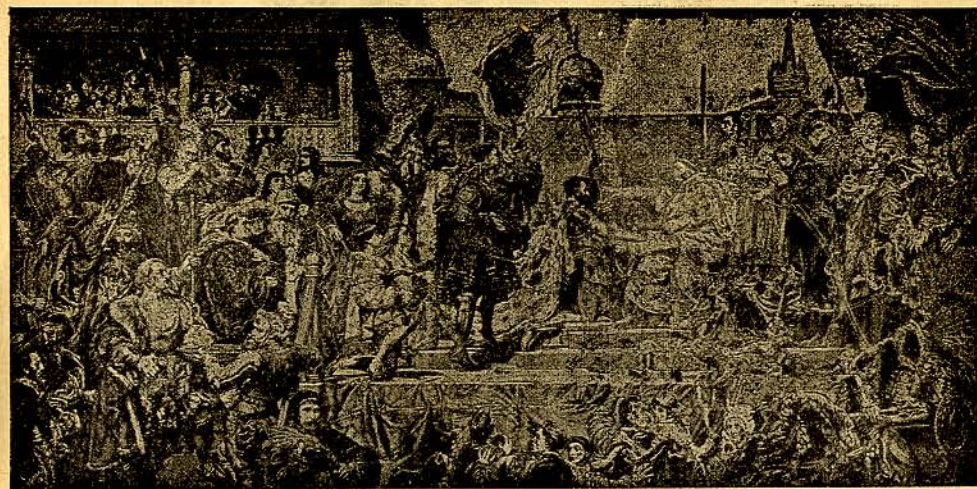
Dla myśliwego. Młoda zwierzyna i ptactwo z wiosną wyklute, powinny mieć w lasach spokój.—Tępic psy wółcące się po lesie, również lisy stare i młode.—Wolno polować na samce: dziki, łosie, sarny, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kaczory i słomki.

Dla gospodyni. W spiżarniach przednówek, bo zapasy zimowe już się skończyły, a świeżych jeszcze niema. Tylko mleka jest podostatkiem.—Rozpoczynają się upały, kto ma kurnik powinien wodę w nim często odświeżać.—Dobrze odżywiać młody drób.

Dla pszczelarzy. W tym miesiącu pszczelarz najczęściej ma zajęcia: pszczoły najczęściej też wyrabiają miód.—Dodawać co 3 lub 4 dni nowy rejon, lub nową ramę.—Ułatwiać rojenie i zbierać roje, ustawiając ule słomiane w pobliżu pasieki.—Żywić roje, o ile własny miód nie wystarcza.—Oddzielać królowe, t. j. odrzucać złe lub średnie i zastępować je nowymi.

Rady praktyczne. Jak do szklanych przedmiotów przylepić części metalowe? Czy to palnik odpadnie od lampy, lub bańka (zbiornik nafty) odklei się od kółka, oskrobać trzeba resztki dawnego cementu, rozpuścić nad ogniem w łyżce blaszanej wyczajny ałun, tym rozpuszczonym ałunem grubo namazać części, mające przystawać do siebie i dobrze przycisnąć.

Ojcowie nasi.



Hołd Pruski. (Rok 1525). Na krakowskim zamku święto wielkie. Oto skończone walki z chytrym niemieckim Zakonem Krzyżackim. Na rynek miejski tron wyniesiono. Na tronie zasiadł król polski, wielki książę litewski, Zygmunt I Stary, który przyjmować będzie hołd od księcia pruskiego Albrechta. Oto i książę Albrecht, klęczący u stóp tronu. Wkoło cisną się tłumy ciekawych, chcących się przyjrzeć hołdowi. Do jakiej to potęgi doprowadziła Polskę i Litwę zgoda i łączność braterska. Ugięty został wróg groźny, który poprzednio zagrażał w ciągu długich wieków.

ZAPISKI.

CZERWIEC ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	W. Bł. Jakóba Strz. b. w.	3 46	8 10
2	Śr. Marcellina	3 45	8 11
3	Cz. Boże Ciało. Erazma b. m.	3 44	8 12
4	P. † Franciszka Carda w.	3 43	8 13
5	S. Bonifacego b. m.	3 43	8 14
6	N. Norberta i Kładjusza	3 42	8 15
7	P. Roberta Op.	3 42	8 16
8	W. Maksyma b. w.	3 41	8 17
9	Śr. Pryma i Felicjana m. m.	3 41	8 18
10	Cz. Małgorzaty Kr.	3 40	8 18
11	P. † Serca Jez. Barnaby ap.	3 40	8 19
12	S. Jana w., Onufrego pust.	3 39	8 20
13	N. Antoniego Padewsk. w.	3 39	8 21
14	P. Bazylego Wielk. b. w. d. k.	3 39	8 21
15	W. Wita, Modesta m. m.	3 39	8 22
16	Śr. Benona b. w.	3 39	8 22
17	Cz. Innocentego m.	3 39	8 23
18	P. Marka i Marcellina m. m.	3 39	8 23
19	S. Gerwazego i Protazego	3 39	8 23
20	N. Sylwerjusza p. m.	3 39	8 24
21	P. Alojzego Gonzagi w.	3 39	8 24
22	W. Paulina b. w., Flawjusza	3 39	8 24
23	Śr. Agrypiny p. m., Zenona	3 39	8 24
24	Cz. Nar. św. Jana Chrzyciela	3 40	8 24
25	P. † Prospera b. w.	3 40	8 24
26	S. Jana i Pawła m.	3 40	8 24
27	N. Władysława kr. w.	3 41	8 24
28	P. Leona II pap. w.	3 41	8 24
29	W. Ś. S. Piotra i Pawła ap.	3 42	8 24
30	Śr. Wspomn. św. Pawła ap.	3 42	8 24

Zmiany księżycy.

Dnia 1	— pełnia	wschód g. 5 m. 18	po poł.
„ 6	— ost. kw.	„ 6 „ 58	wiecz.
„ 16	— now	„ 1 „ 41	po poł.
„ 23	— pierw. kw.	„ 6 „ 50	rano.

Przystawia na czerwiec. Czerwiec gdy zagrzmie, gdzie zorze zachodzą, ryby się znacznie i obficie zrodzą. — Czerwiec stały, grudzień doskonały. — Grzmoty czerwca, rozweselają ludziom serca. — Kiedy się Medart rozwodni, będzie deszcz sześć tygodni. — Kto w Antoniego sieje tatarkę (grykę), sto miarek zbierze za miarkę. — Na święty Antoni, jagoda zapłoni.

Wspominki historyczne. W roku 1569 w Lublinie, król Zygmunt August na sejmie przeprowadził nową jedność i braterstwo Polski z Litwą. Ze strony litwinów stanęli: Mikołaj Radziwił Rudy, wojewoda wileński i kanclerz wielki litewski, oraz Jan Chodkiewicz, starosta żmudzki i marszałek wielki litewski. Ustanowiono wspólne wybory królów, wspólne rady i sejmy, wolność osiadania litwinów w Polsce, lub polaków na Litwie i Białejrusi, wreszcie wspólną obronę przed wrogiem.

Przypomnienie robót gospodarskich.

Dla rolnika. Pora rozpocząć okopywanie i pielienię. — Przeorywać buraki. — Na małych gospodarstwach, o ile czas pozwala, chwasty w zbożu przerywać motyką. — Porządkować narzędzia do żniw. — Kończyć zaorywanie ugorów. — Chronić lasy od pożarów. — Rozpoczynają się sianokosy. — Uporządkować wozy i uprzęż, żeby w czasie zwożenia zboża i siana nie było straty czasu.

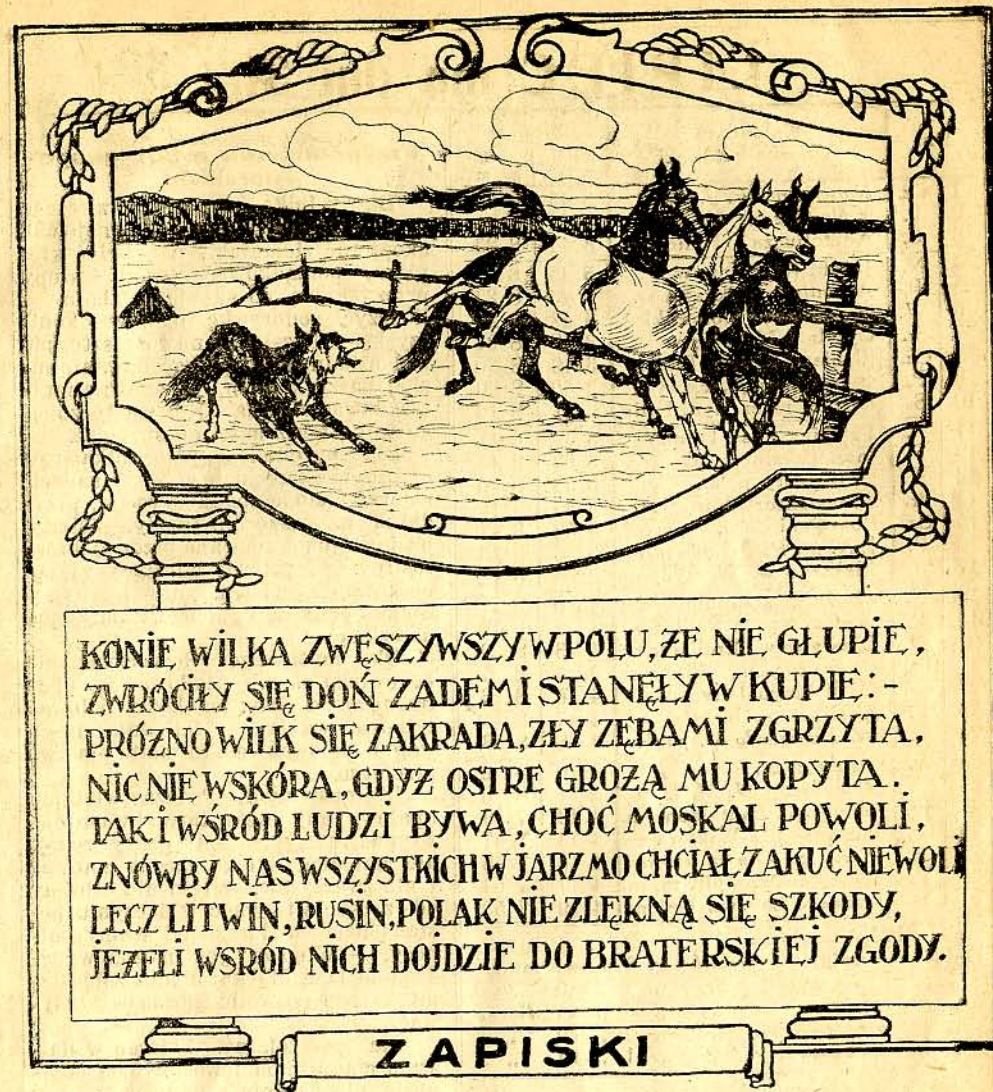
Dla ogrodnika. W inspektach, gdzie są, zdejmować okna. — Pleć warzywa. — Kończyć sadzenie kwiatów w gruncie. — W szkółkach wycinać suche i dzikie pędy. — Mądry jest gospodarz, który sadu przy domu nie puszcza w dzierzawę; taki dzierzawca sprowadzi się z całą rodziną i więcej sprawia szkód w sadzie, niż daje korzyści.

Dla myśliwego. W lesie powinien trwać spokój. — Układać wyzły do pierwszego pola. — Strzelać jastrzębie. Przy odpowiednich zasiewach ustawiać strachy na wróble, takie, żeby się na wietrze poruszały.

Dla gospodyni. W tym miesiącu z pielieniem jest niemało roboty, lecz i domu zaniedbywać nie można. — W obejściu ostrożnie z ogniem, bo to czas suchy, o nieszczęście nie trudno. — Robić soki z malin i wiśni. — Żywić wieprze zieloną koniczyną i obierzynami warzyw. — Kury niech się już nie lęgą; upał kurczętom szkodzi i wiele ich ginie od słońca.

Dla pszczelarza. Pilnować rojów i nie pozwalać im wychodzić, chyba że się je ma na oku. — Sprawdzić, czy przy rojeniu nie straciły królowych. — Wyjmować ostrożnie ramy z miodem, gdy już są zalepione woskiem. — Przenosić ule, ażeby mieć drugi pomyślny zbiór miodu. — Gdy miód dobrze stężał, przykryć go kółkami z papieru woskowego, umaczanymi w wodce.

Rady praktyczne. Jak szkło do szkła przylepić? Łut szelaku i łut miążkiego pumeksu rozrobić na gęsto łyżeczką terpentyny — kleić zaraz.



LIPIEC ma dni 31.

Dni	Kalendarz zymko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	Cz. Najśw. krwi P. J. Chr.	3 43	8 24
2	P. † Nawiedzenie N. M. P.	3 44	8 23
3	S. Anatoljusza i Heliodora	3 44	8 23
4	N. Józefa Kalasant. w.	3 45	8 22
5	P. Antoniego Zakkarja w.	3 46	8 22
6	W. Izajasza pr., Dominiki	3 47	8 21
7	Śr. Cyryla i Metodego	3 48	8 21
8	Cz. Elżbiety kr. wd., Eugen.	3 49	8 20
9	P. † Weroniki p., Zenona	3 50	8 20
10	S. 7 Braci mecz. syn. Felic.	3 51	8 19
11	N. Pelagji, Piusa I pm.	3 52	8 18
12	P. Jana Gwalberta Op.	3 53	8 17
13	W. Małgorzaty p. m.	3 54	8 16
14	Śr. Bonawentury b.w.d.k.	3 55	8 15
15	Cz. Rozesłanie św. Apostoła.	3 56	8 14
16	P. † N. M. P. Szkaplerznej	3 58	8 13
17	S. Aleksego w. Westyny m.	3 59	8 12
18	N. Szymona z Lipnicy	4 0	8 11
19	P. Wincentego à Paulo w.	4 1	8 10
20	W. Czesława w., Emiljana w.	4 3	8 9
21	Śr. Praksedy p.m., Wiktora	4 4	8 7
22	Cz. Marji Magdaleny	4 6	8 6
23	P. Apolinarego b. m.	4 7	8 5
24	S. Bł. Kunegundy kr. polsk.	4 8	8 3
25	N. Jakuba apost.	4 10	8 2
26	P. Anny Matki N. M. P.	4 11	8 0
27	W. Natalji m., Pantaleona m.	4 13	7 59
28	Śr. Inocentego i Wiktora	4 14	7 57
29	Cz. Marty p., Olawa kr. m.	4 16	7 56
30	P. Julitty i Donatyli m. m.	4 17	7 54
31	S. Ignacego Loy. w., Heleny	4 19	7 53

Zmiany księżycy.

Dnia 1	— pełnia	wschód g. 8 m. 41 rano
" 9	ost. kw.	" " 5 " 6 "
" 15	— now	" " 8 " 25 wiecz.
" 22	— pierw. kw.	" " 7 " 20 "
" 30	— pełnia	" " 11 " 19 "

Przystawia na lipiec. Gdy się grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczy duża nieuroda. — Lipiec, ostatek maki wypiec. — Od lip ciągnie wonny lipiec, a nie daj słonku kłosa przypiec. — Deszcz na Nawiedz nie Panny, potrwa pewno do Zuzanny. — Na Rozesłanie deszcz, ziemniaki się p ują. — Od świętej Anki, zimne poranki.

Wspominki historyczne. Dnia 12 lipca król Stefan Batory rusza na wojnę z moskalami, na czele 30,000 wojska polskiego i litewskiego. Wojna zakończyła się zwycięstwem naszym. Wzięliśmy Połock, Wieleń i prawie całe Inflanty. Gubernatorem Inflant został mianowany ks. Jerzy Radziwiłł, biskup wileński, mający przy boku innych wodzów litewskich.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Korzystać z czasu przed żniwami: polewać gnojówkę, okopywać ziemniaki, naprawiać klepiska, porządkować stodoły i szopy przeznaczone do składania zboża. — Kończyć podorywkę ugorów i konieczysk. — Rozsiewać nawozy sztuczne pod oziminy. — Rozpocząć dawanie suchej paszy koniom, reszcie inwentarza dawać zieloną. — Kto ma tuczonego wołu, teraz może go sprzedać.

Dla ogrodnika. W szkółkach oczyszczać korę drzew. — W sadach zbierać zielone spadki owoców, przydatne na paszę dla trzody. — Zbierać nasiona już wydawane przez niektóre rośliny. — W połowie miesiąca zacząć oczekowanie wisien, śliw i grusz. — Słabe pędy ku końcowi miesiąca uszczknąć.

Dla myśliwego. Rozpoczyna się bekowisko sarn. — Polować na upatrzonego na lisy; na kozły polować tylko na wabika. — Od dnia 14-go wolno polować na rozmaite ptactwo przelotne.

Dla gospodyni. Podczas wielkich upałów, gdy mleko łatwo kwasnieje, wsypać szczyptę sody oczyszczonej, ale małą. Mleko można gotować i nie zwarzy się. — Mięso dla ochrony od zepsucia trzymać w naczyniu postawionem w loszku od strony północy. — Wieprze już można wypędzać do lasu dla karmienia żołądziami. — Nie pozwolić kurom wysiadywać.

Dla pszczelarza. Zbierać w dalszym ciągu miód i wosk. Nocą prznosić ule na pola z konieczną. — Łaczyć słabe roje. — Wychowywać królowe na zapas. — Żywić ule, z których chce się zachować trutnie na zapłodnienie królowych zapasowych. — O ile niema drugiego zbioru miodu, dawać co noc 4 do 5 dobrych kwart (litrów) gęstego syropu na każdy ul.

Rady praktyczne. Zamoczone obuwie, chcąc ochronić od zeschnięcia i skureczenia, trzeba mocno wypchać papierem, a jeszcze lepiej napełnić ziarnem, przeznaczonem na karm dla drobiu, aby tak wyschło w cieniu. Miękość nadaje obuwii najlepiej olej rycynowy, którym smarować buty od czasu do czasu.



Batory pod Wielkimi Łukami. (Rok 1580). Mając już spokój od strony niemieckiej, mogli Polacy i Litwini postawić czoło drugiemu ze swych wrogów wiecznych i niebezpiecznych — Moskalom. Car moskiewski, Iwan IV Groźny, zwany tak dla swego okrucieństwa i dzikości, wtargnął na ziemię Inflant, stanowiących wówczas wspólne dziedzictwo Polski i Litwy, a jednocześnie zażądał wydania mu części ziem litewskich. Lecz w Polsce rządził wtedy dzielny król, Stefan Batory. Ten więc zebrał odrazu wojska polskie i litewskie, a rozpoczynając wojnę, zajął szereg miast Białej Rusi, znajdujących się przedtem pod władzą cara Groźnego. Gdy Batory zdobywał miasto Wielkie Łuki, przybyli do niego carscy posłowie, prosząc o pokój. Oto król przyjmuje ich przed swym namiotem, a oni, według niewolniczego moskiewskiego zwyczaju, korne pokłony biją przed jego majestatem.

ZAPISKI



M7769

SIERPIEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	N. <i>Piotra ap. w okowach</i>	4 20	7 51
2	P. <i>N. M. P. Anielskiej</i>	4 22	7 49
3	W. <i>Znal. rel. św. Szczepana</i>	4 23	7 47
4	Śr. <i>Dominika w.</i>	4 25	7 46
5	Cz. <i>N. M. P. Snieżnej, Afry p.</i>	4 27	7 44
6	P. <i>† Przemienienie Pańskie</i>	4 28	7 42
7	S. <i>Kajetana w., Donata bm.</i>	4 30	7 40
8	N. <i>Cyrjaka, Larga i Imaragda</i>	4 31	7 38
9	P. <i>Romana m., Rustyka m.</i>	4 33	7 36
10	W. <i>Wawrzyńca m.</i>	4 35	7 35
11	Śr. <i>Zuzanny i Dygny p.</i>	4 36	7 33
12	Cz. <i>Klary p., Hillarij m.</i>	4 38	7 31
13	P. <i>† Hipolita i Kasjana m.</i>	4 39	7 29
14	S. <i>† Wig. Euzebjusza kapł.</i>	4 41	7 27
15	N. <i>Wniebowzięcie N. M. P.</i>	4 43	7 25
16	P. <i>Joachima Ojca N. M. P.</i>	4 45	7 23
17	W. <i>Jacka w., Mirona</i>	4 46	7 21
18	Śr. <i>Firmina b. w., Agapita m.</i>	4 48	7 19
19	Cz. <i>Marjana i Rufina w. w.</i>	4 50	7 16
20	P. <i>† Bernarda Op. d. k.</i>	4 51	7 14
21	S. <i>Joanny Fremiot wd.</i>	4 53	7 12
22	N. <i>Symforjana i Tymoteusza</i>	4 55	7 10
23	P. <i>Filipa i Benicjusza w.</i>	4 56	7 8
24	W. <i>Bartłomieja ap.</i>	4 58	7 6
25	Śr. <i>Ludwika kr. węg.</i>	5 0	7 3
26	Cz. <i>N. M. P. Jasnogórskiej</i>	5 1	7 1
27	P. <i>Przen. rel. św. Kazimierza</i>	5 3	6 59
28	S. <i>Augustyna b. w. d. k.</i>	5 5	6 57
29	N. <i>Pociesz. Matki Boskiej</i>	5 6	6 55
30	P. <i>Róży Lim. p.</i>	5 8	6 52
31	W. <i>Rajmunda w., Paulina</i>	5 10	6 50

Zmiany księżycy.

Dnia 7	—	ost. kw.	wschód g. 12 m. 51 po poł.
„ 14		nów.	„ 3 „ 40 rano.
„ 21	—	pierw. kw.	„ 10 „ 52 „
„ 29		pełnia	„ 1 „ 3 po poł.

Przysłowia na sierpień. Sierpień pogodny, zniwom przygodny. — W sierpień sierpuj, lenistwa nie cierpuj. — W sierpniu mgły na górach, mroźne gody; kiedy mgły w dolinach, dla pogody. — Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje. — Na św. Wawrzyniec, wodny przez pola gościniec. — Po św. Bartłomieju jedz już kluski na oleju.

Wspominki historyczne. 27 sierpnia 1610 r. Stanisław Żółkiewski, hetman polny, zbił rosjan i zmusił do poddania Smoleńska. Wojskiem polskim dowodził Jakób Potocki, wódz najwyższy, na czele litewskiego stał Krzysztof Drohostajski, marszałek wielki litewski. Tak to Polacy i Litwini, zawsze trzymając się razem, cudów waleczności dokazywali.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Pora dla rolnika najgorętsza, gdyż rozpoczęły się żniwa. Przygotować ziarno do siewu oziminy. — Podorywać ścierniska, opatrywać gnojówki, powtórnie okopywać ziemniaki. — Przewietrzać i przesuszać śpiczrze. — Konie dobrze podkarmiać, gdyż czeka je ciężka praca. — Dla krów i wołów na pastwisko przeznaczyć łąki. — Owce można pasać na ścierniskach.

Dla ogrodnika. Pleć dokoła drzew owocowych, słabe podlewać gnojówką. Szkółki owocowe oczyszczać i okopywać. — Zbierać owoce, mniej pewne do przechowania zaraz sprzedać, pestki wisien przygotować do siewu, zbierać nasiona warzyw, pleć cebulę a zimową suszyć, kwiaty starannie podlewać.

Dla myśliwego. W połowie miesiąca rozpoczyna się polowanie na kuropatwy i z wyłtami na ptactwo błotne. — Tępiczki szkodniki. — Prawdziwy myśliwy, osiadły na własnym, dba też o przysporzenie lasu i pozostawienie po sobie pamiątki. Wieleż to mamy po małych gospodarstwach nieużytków, które lasem obsiaćby należało.

Dla gospodyń. Pilnować, aby dziatwa nie pila zabójczej w tym miesiącu nieczystej wody. — Dla żniwiarzy posyłać w pole kwasek na zakwaszonym cieście chlebowym, chłodzony w loszku. — Wieprze wypędzać na żołędzie. — Trzymać czysto kurniki, co później ochroni drób od zarazy. — Podzielić drób na dwie części: najlepsze zatrzymać do chowu, gorsze na tuczenie, lub sprzedaż.

Dla pszczelarza. Wyrównać roje co do ilości pszczół w oczekiwaniu przezimowania. — Dopomóc pszczołom do zarobienia miodem ram, dodając syropu. — Jest to pora zaoszczędzenia wosku wyciskanego. — W tej porze pszczoły budują także komórki do plastrów roboczych.

Rady praktyczne. Masło przy obecnych upałach można przechowywać, a po tygodniu dostarczone na targ będzie świeże. Bardzo czysty płat płótna umaczać w wodzie z leką domieszką octu i owinąć w to masło, przechowując w piwnicy, lub w miejscu chłodnym.



LITWIN, POLAK I RUSIN, GDY ŻYĆ BĘDĄ W ZGODZIE,
TO ŻADNEGO Z NICH NIGDY BIEDA NIE UBODZIE,
INIE ZŁĘKNĄ SIĘ, CHOĆBY NAJZAWZIĘTSZYCH WROGÓW,
WROG NADSTAWI DWA ROGI - ONI MU SZEŚĆ ROGÓW.



ZAPISKI

WRZESIEŃ ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	S. Bł. Bronisławy p., ldziego	5 11	6 48
2	Cz. Stefana króla węg.	5 13	6 45
3	P. † Szymona Słupnika	5 15	6 43
4	S. Rozalji p.	5 16	6 41
5	N. Wawrzyńca Just. b. w.	5 18	6 39
6	P. Zacharjasza pr., Petr. b. w.	5 19	6 36
7	W. Jana m., Reginy p. m.	5 21	6 34
8	Ś. Narodzenie NMP., Adr.	5 23	6 32
9	Cz. Sergjusza p. w., Gorg. m.	5 25	6 28
10	P. † Mikołaja z Tolant. w.	5 26	6 26
11	S. Proła i Jacka m. m.	5 28	6 24
12	N. Imienia N. M. P., Gwidona	5 30	6 22
13	P. Eugenji p.	5 31	6 20
14	W. Podwyższenie Krzyża Św.	5 33	6 17
15	Ś. † Suchydz. NMP. Bolesnej	5 35	6 15
16	Cz. Euzebjji p. m., Eufemii p.	5 36	6 13
17	P. † Suchy dz. Stygmy ś. Fr.	5 38	6 10
18	S. † Suchy dz. Józefa w.	5 40	6 8
19	N. Januarjusza b. m.	5 41	6 5
20	P. Eustachjusza m.	5 43	6 3
21	W. Mateusza ap.	5 45	6 1
22	Ś. Tomasza b. w.	5 46	5 58
23	Cz. Tekli p. m.	5 48	5 56
24	P. † N. M. P. od wyk. niewoln.	5 50	5 54
25	S. Bł. Ładysława z Gielnowa	5 51	5 51
26	N. Cyprjana i Justyny	5 53	5 49
27	P. Kozmy i Damiana m. m.	5 55	5 46
28	W. Wacława króla m.	5 57	5 44
29	Ś. Michała Archanioła	5 58	5 42
30	Cz. Hieronima kapł. w. d. k.	6 0	5 39

Zmiany księżycy.

Dnia 5	— ost kw.	wschód g. 7 m.	5 wiecz.
„ 12	— nów	„ „ 12 „	52 po poł.
„ 20	— pierw. kw.	„ „ 4 „	55 rano.
„ 27	— pełnia	„ „ 1 „	57 pa poł.

Przysłowia na wrzesień. Gdy nadejdzie wrzesień, rolnik ma pełną stodołę i kieszeń. — Wrześniowa słońca: miarka deszczu, fura błota. — Śty ldy zboża już nie widzi. — Najświętsza Panna się rodzi, jaskółka odchodzi. — Św. Mateusz dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu. — Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała. — Odszedł Jakób, przyszedł Tomasz, płac że długi, nagródź sługi, bo na wszystko masz.

Wspominki historyczne. Rok 1401. W Wilnie pomiędzy księciem Witoldem, a królem Władysławem Jagiełłą staje ugoda, mocą której Witold ma panować w Wielkiem Księstwie Litewskiem, a to po jego zgonie wraca do Polski. Na tym sejmie licznie zgromadzeni bojarowie litewscy składają przysięgę na wierność Koronie Polskiej.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Kończyć uprawę gruntów pod oziminy i przystępować do siewów. — Zbierać len i konopie, okopywać ozime rzepaki. — Przygotowywać paszę, zamawiać makuchy. — Inwentarzowi utrzymanemu woboraek, gdzie niema pastwisk, dodawać zielonej paszy. — Gdzie są kasztany, zbierać i suszyć na dodatek do paszy dla bydła w porze zimowej. — Koniom zacząć dawać nowe siano i nowy owies.

Dla ogrodnia. Zbierać dojrzewające owoce. — Przygotowywać doły pod jesienne sadzenie drzew. — Sadzić cebulę zimową. — Zbierać cebulę, fasolę, pomidory, ogórki, z końcem miesiąca wykopywać marchew, buraki i t. p. — Rośliny podlewać już umiarkowanie.

Dla myśliwego. Polowanie na wszelką zwierzynę. — Kto się stosował do przepisów łowieckich i szanował zwierzośtan, teraz odbiera zasłużoną nagrodę.

Dla gospodyni. Zbierać i suszyć grzyby, marynować rydze, kwasić ogórki, umiejętnie przechowywać owoce. Kurom dawać lepsze pożywienie, a będą się łatwiej pierzyły. Wypędzać indyki na ścierniska, gęsi na trawy, to samo kaczki.

Dla pszczelarza. Przygotowywać przezimowanie. — Sprawdzić czy każdy ul ma swoją królową, zbadać czy rój ma zapasy, słabe roje zgromadzić. — Wyrzucić królowe stare, lub chore i dać nowe z zapasu. — Zebrać miód i wosk z ulów, które chcemy zniszczyć. — Zmniejszyć liczbę otworów w ulach, w tych otworach ustawić kraty dla niedopuszczenia nieprzyjaciół pszczół.

Rady praktyczne. Jak przechować świeże ogórki? Oplukane z wierzchu, dobrze oczyszczone i osuszone ogórki, posmarować dokładnie białkiem od jajka, po wyschnięciu białka przewiązać za ogonki cienkim szpagatem i porozwieszać na sznurze w miejscu suchym, tak aby nie dotykały do siebie. Wybierać ogórki bez skazy, z matami pestkami, zielone. Dadzą się bardzo długo przechowywać.

Ojcowie nasi.



Kazanie ks. Piotra Skargi. Za panowania króla Zygmunta III wzmogła się w Polsce niezgoda, a nawet wojny domowe. Ludzie mądrzejsi i dalej patrzący widzieli, jakie to skutki musi za sobą sprowadzić. I oto znakomity kaznodzieja królewski, ks. Piotr Skarga, przemawia do zebranych dostojników i senatorów, wskazując im, iż brakiem zgody i jedności gubią Ojczyznę i straszne ściągają następstwa. I grozi im groźbą niewoli, grozi im wrogiem zewnętrznym, który z tej polskiej niezgody najwięcej korzyści wyciągnie. A oni słuchają wzruszeni, zda się już przyszli do opamiętania. Ale kiedy mury świątyni opuszczają, to zapomną słów świętych, proroczych i dalej w kłótniach i walkach niszczyć będą własną Ojczyznę, a zgubę na nią sprowadzać niechybna.

ZAPISKI.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	P. † Bł. Jana z Dukli, Remig.	6 2	5 37
2	S. Aniołów Stróżów	6 3	5 35
3	N. Kandyda i Ewolda m. m.	6 5	5 32
4	P. Franciszka Serafick. w.	6 7	5 30
5	W. Placyda m.	6 8	5 28
6	Ś. Brunona w.	6 10	5 25
7	Cz. N. M. Różańc. Marka p. m.	6 12	5 23
8	P. † Pelagii, Birgitty wd.	6 14	5 21
9	S. Dyonizego b. m.	6 15	5 18
10	N. Franciszka Borg.	6 17	5 16
11	P. Placydy i Zenajdy p. p.	6 19	5 14
12	W. Maksymiljana, Ludwika	6 21	5 12
13	Ś. Edwarda króla węg.	6 23	5 9
14	Cz. Kaliksta p. m., Ewarysta	6 24	5 7
15	P. † Teresy p.	6 26	5 5
16	S. Martyniana i Saturiana	6 28	5 3
17	N. Wiktora m., Jadwigi wd.	6 30	5 0
18	P. Łukasza Ewang. Justa m.	6 32	4 58
19	W. Piotra z Alkantary w.	6 33	4 56
20	Ś. Jana Kantego., Ireny p. m.	6 35	4 54
21	Cz. Urszuli p. m., Hilariona	6 37	4 52
22	P. † Korduli i Alodji p. m.	6 39	4 50
23	S. Seweryna i Romana b. m.	6 41	4 47
24	N. Rafała Archanioła.	6 42	4 46
25	P. Kryspina i Kryspinjana	6 44	4 44
26	W. Ewarysta p. m.	6 46	4 41
27	Ś. Sabiny p. m.	6 48	4 39
28	Cz. Szymona i Tadeusza Ap.	6 50	4 37
29	P. † Narcyza b. w., Euzebjji	6 51	4 35
30	S. † Wigilja. Germ. i Serap.	6 53	4 33
31	N. Symfoniusza i Olimpiusza	6 55	4 31

Zmiany księżycy.

Dnia 4	— ost. kw.	wschód g, 12 m. 54 po poł.
" 11	— now	" " 12 " 50 " "
" 19	— pierw. kw.	" " 12 " 29 " "
" 27	— pełnia	" " 3 " 9 " "

Przysłowia na październik. Grzmot październikowy, niestatek zimowy. — Październik chodzi po kraju, wygania ptactwo z gaju. — Na św. Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska. — Od 5-tej Urszuli, czekuj śnieżnej koszuli. — W 5-tą Jadwigę jeśli de zcz nie pada, Pan Bóg do kapusty miodu doda.

Wspominki historyczne. 2 października r. 1413 w Horodle nad Bugiem pomiędzy królem Władysławem Jagiełłą, księciem Witoldem i rycerstwem polskim i litewskim nastąpił akt uroczysty odnowienia Unji, czyli braterskiej jedności Polski z Litwą. Bojarowie litewscy, którzy z pogaństwa przeszli na wiarę 5-tą rzymsko-katolicką, zostali w prawach zrównani ze szlachtą polską. Jagiełło pragnął tym sposobem zachęcić i innych bojarów do wyrzeczenia się pogaństwa.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Kończyć zasiewy ozimin. — Kopać ziemniaki i składać do kopców i piwnic. — Ciąć kapustę, wywozić nawóz pod zasiewy przyszłoroczne. — Opatrzeć budynki na zimę, drzwi w oborach, stajniach i chlewach na noc zamykać. — Bydło czyścić i podścielać. — Przygotowywać drzewo na opał. — Tępić myszy. — Gdy już pastwiska są uboższe, zacząć dawać bydłu suchą paszę.

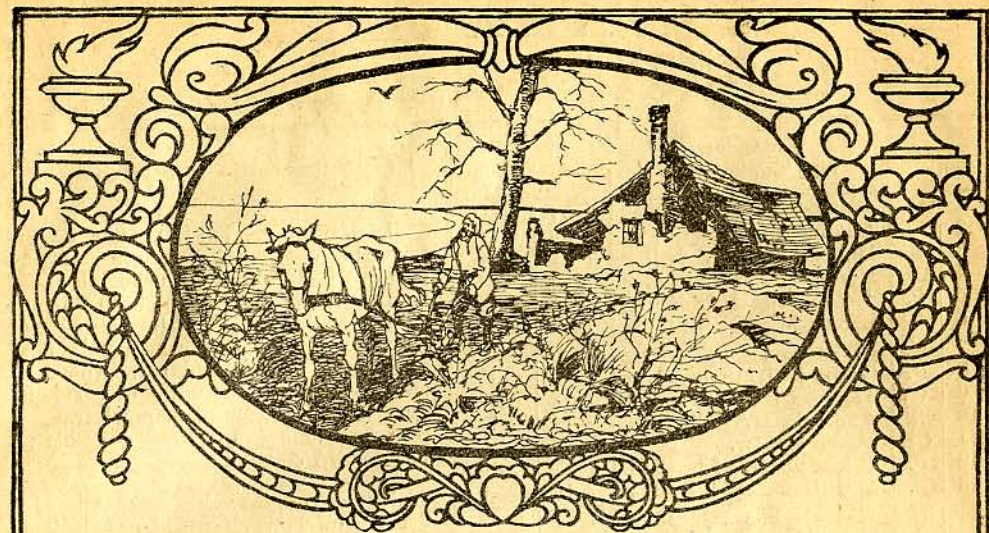
Dla ogrodnika. Przy pierwszych przymrozkach sadzić drzewa. — Zbierać zimowe gatunki owoców, wietrzyć piwnice. — W szkółkach sadzić dzieciaki. — Zbierać nasiona gruszek dzieciak. — Drzewa owocowe chore, t. j. rakowate i przyschłe wykopywać, na ich miejsce sadzić młode.

Dla myśliwego. Koniec polowania na kuropatwy. — Zbierać żołędzie, buczynę i kasztany na karm dla zwierzyny. — Rozpoczynają się polowania z ogarami (gońcami).

Dla gospodyni. Zaopatrywać piwnicę na zimę, kwasic kapustę, ogórki, suszyć grzyby, smażyć powidła. — Tuczyc drób przeznaczony na sprzedaż, najlepiej kartoflami warzonymi na parze z domieszką jęczmiennej mąki.

Dla pszczelarza. Starannie czyścić fartuchy, uzupełniać zapasy na zimę. — Syrop powinien być bardzo gęsty, z dodaniem piątej części miodu, żeby nie gęstniał i nie twardniał. Każdy ul potrzebuje od 32 do 39 funtów miodu, licząc od połowy października do połowy kwietnia.

Rady praktyczne. Jak mętny ocet skłarować? Na kwartę mętnego octu wlać łyżkę mleka, dobrze zmieszać. Nazajutrz zlać z osadu, a ocet będzie czysty. — Klej do spajania żelaza: gipsu palonego ćwierć funta, opitek żelaznych 3 łyty, łyżkę octu. Dobrze wymieszać i używać jak kitu. Lak do butelek i słoików: 2 funty kalafonji, funt żywicy świerkowej pół funta terpentyny, 3/4 funta mialkiej kredy. Ostrożnie, na małym ogniu, w dość wielkim naczyniu razem roztopić. Zakorkowane naczynia maczać sztykami.



NAD ZAGRODĄ SPUSTOSZONĄ PIASZĘ W GÓRĘ WZLATA
I WSPOMINA SMUTNE DZIEJE OKRUTNYCH LAT WOJNY:
NAPRZÓD MOSKAL WYWIÓDŁ LUDZI GDZIEŚ TAM NAKRAJ ŚWIATA,
POTEM NIEMIEC ZBURZYŁ Z ARMAT DOM CICHY SPOKOJNY
AGOSPODARZ GDY POWRÓCIŁ, Z TUŁACZEJ NIEDOLI,
TO GRUZ JENO I RUINĘ ZASTAŁ NA SWEJ ROLI,
ZRAZU SPŁAKAŁ SIĘ NIE BORAK SERDECZNIE STRAPIOŃY,
TERAZ ORZE, BY WYORAĆ DOSTATEK STRAČONY,
ORZE, ORZE, A PTAK NAD NIM PROSI PANA BOGA,
DAJ MU, BOŻE, NIECH SIĘ SKOŃCZY TA NIEDOLA SROGA
NIECH JUŻ SPOKÓJ I DOSTATEK ZAKWITNIE NAD KRAJEM
NIECH SIĘ POLSKA, RUŚ I LITWA JEDNYM STANĄ RAJEM.

ZAPISKI

LISTOPAD ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	P. Wszystkich Świętych.	6 57	4 30
2	W. Dzień Zad. Jerzego b. w.	6 59	4 28
3	Ś. Huberta b. w., Sylwii	7 1	4 26
4	Cz. Karola Boromeusza b. w.	7 3	4 24
5	P. † Zachariasza i Elżbiety	7 5	4 22
6	S. Leonarda w., Feliksa	7 6	4 20
7	N. Nikandra i Karyny m. m.	7 8	4 19
8	P. Gotfryda i Maura bb. m.	7 10	4 17
9	W. Teodora i Oresta m. m.	7 12	4 15
10	Ś. Andrzeja z Awelinu w.	7 14	4 14
11	Cz. Marcina b. w.	7 16	4 12
12	P. † Marcina b., 5 braci m.	7 17	4 10
13	S. Stanisława Kostki, Dydaka	7 19	4 9
14	N. Jukunda b. w., Józefata	7 21	4 7
15	P. Leopolda w.	7 23	4 6
16	W. Edmunda b. w.	7 25	4 4
17	Ś. Grzegorza cudotw. b. w.	7 26	4 3
18	Cz. Odon p.	7 28	4 2
19	P. † Elżbiety król. wd.	7 30	4 0
20	S. Feliksa Walejusza w.	7 32	3 59
21	N. Ofiar. NMP. Alberta b.w.	7 34	3 58
22	P. Cecylii p. m., Marka m.	7 35	3 57
23	W. Klemensa p. m.	7 37	3 55
24	Ś. Jana od Krzyża w.	7 39	3 54
25	Cz. Katarzyny p. m., Erazma	7 40	3 53
26	P. † Piotra p. m., Konrada	7 42	3 52
27	S. Wirgiliusza b. w.	7 44	3 51
28	N. Mansweta b. m., Rufa m.	7 45	3 50
29	P. Saturnina i Filemona m.	7 47	3 50
30	W. Andrzeja Ap., Justyny p.	7 48	3 49

Zmiany księżycy.

Dnia 3	— ost. kw.	wschód g. 7 m. 35 rano
" 10	— now	" " 4 " 5 po poł.
" 18	— pierw. kw.	" " 8 " 13 wiecz.
" 25	— pełnia	" " 1 " 42 po poł.

Przysłowia na listopad. Gdy w listopadzie od południowej strony grzmi, znaczy nieurodzaj wszystkiego. — W listopadzie wielkie wody, na łąki wielkie wygody. — Wiatr od południa w wigilję Marcina, pewnie będzie lekka zima. — Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał, będzie po pas całą zimę w nim leżał. — O św. Katarzynie, pomysł bracie o pierzynie. — Ś-ta Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Wspominki historyczne. W r. 1416, na skutek skargi wniesionej przez poselstwo żmujdzkie przeciwko gospodarce Krzyżaków, którzy lud pogański męczarniami zmuszają do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, król Jagiełło wysłał tam kapłanów, którzy nie ogniem i mieczem, lecz dobrem słowem żmudzinów do chrztu świętego przygotowywali.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Póki pogoda na to pozwala, prowadzić roboty ziemne, osuszać pola, kończyć orkę i bronowanie. — Przerabiać w spichrzu ziarno, żeby się nie grzało. — Rozsiewać na łąkach nawozy sztuczne i zabronować, nie kaleczyć darni. — Kończyć zwózkę opatu. — Bydło dla ruchu przepędzać na świeżem powietrzu. — Stajnie, obory i chlewy dobrze zabezpieczyć od zimna.

Dla ogrodnika. Kończyć sadzenie drzew owocowych przed nadejściem mrozów. — Przebierać owoce. — Chronić drzewa od przemarznięcia. — Rośliny bardzo mało podlewać.

Dla myśliwego. Z dniem 14-tym kończy się polowanie na kłępy, łanie, i kozy. — Rozpoczyna się polowanie z obławą. Tępić lisy i wszelką zwierzynę szkodną. — Wolno polować na dziki, jelenie, sarny (samce), zające, guszcze, cietrzewie, jarząbki kuropatwy i ptactwo przelotne.

Dla gospodyni. Tuczyć gęsi. — Wieczorami skubać pierze, prażyć. Służyć, jeżeli jest, stosownie zatrudniać. — Gospodyni w tej porze cokolwiek wolniejsza, niech się zajmie naprawą bielizny i odzieży męża i dziecinnej. — Zabezpieczyć kurnik od zimna i wilgoci, chudy drób sprzedać, żeby napróżno ziarna nie zjadał.

Dla pszczelarza. Przepatrywać często ule. — Skorzystać z pogodnych dni i przenieść ule na miejsce zimowania. — Umniejszyć otworów w ulach, aby pszczoły nie wychodziły. Ule nie mające dostatecznych zapasów zapatrywać w pożywienie, dając miód płynny, zmieszany z czwartą, lub z szóstą częścią wody.

Rady praktyczne. Sposób wytracania myszy i szczurów: ćwierć funta sproszkowanego węgla baru, gram jeden emetyku również w proszku, zarobić z trochę mąki i gliceryny na ciasto, jak na kluski, kręcić z tego kulki w palcach, usmażyć na smalcu z cebulą i rozrzuć w miejscach, gdzie się kręcą szkodniki — napewno się wytrują.

Ojcowie nasi.



Kościuszko pod Racławicami. (Rok 1734). Spełniły się przewidywania ks. Skargi. Osmieleni niezgodą i nieporządkiem wewnątrz Polski i Litwy panującym, zmówili się Niemcy, Moskale i Austrijacy, aby Polskę na części podzielić. I dokonali tego w roku 1793. Lecz już w roku następnym zerwał się lud polski i litewski do walki o wyzwolenie Ojczyzny. Wszystkie zakątki kraju obficie krwią się zbrodzą za wspólną wolność przelana. A Naczelnikiem został Tadeusz Kościuszko, polak na Litwie urodzony. Oto po bitwie pod Racławicami Kościuszko z konia dziękuje dzielnym kosynierom krakowskim, którzy kosami zdobyli armaty moskiewskie. Od powstania Kościuszkowskiego minęło lat 125. W ciągu tego czasu wiele razy lud Polski i Litwy o wolność swą walczył, a my, żyjący obecnie, dożyliśmy nareszcie momentu, kiedyśmy naszą wolność odzyskali. To też chociaż nie wszystko może po naszej dzieje się myśli, chociaż okrutna wojna wszystkim się dała we znaki, winniśmy być szczęśliwi, żeśmy tak wielkiej doczekali chwili.

ZAPISKI.

GRUDZIEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca	
		wsch. g. m.	zach. g. m.
1	S. Eligjusza b. w., Natalji m.	7 50	3 48
2	Cz. Bibianny p. m.	7 51	3 47
3	P. † Franciszka Ksaw. w.	7 52	3 47
4	S. Barbary p. m., Piotra Chr.	7 54	3 46
5	N. Sabby op., Niceta b. w.	7 55	3 46
6	P. Mikołaja b. w., Leonji m.	7 57	3 45
7	W. Wigilja. Ambrożego b. w.	7 58	3 45
8	Ś. Niepokalane Pocz. NMP.	7 59	3 44
9	Cz. Walerji i Leokadij pp. m.	8 0	3 44
10	P. † N. M. P. Loretańskiej.	8 1	3 44
11	S. Damazego p. w. Sabina	8 3	3 44
12	N. Aleksandra m.	8 4	3 44
13	P. Łucji p. m., Otylli p.	8 5	3 44
14	W. Dyoskora i Herona m. m.	8 6	3 44
15	Ś. † Suchy dz. Walerjana m.	8 7	3 44
16	Cz. Euzebjusza b. m.	8 7	3 44
17	P. † Suchy dz. Łazarza b.	8 8	3 44
18	S. † Suchy dz. Gracjana b. w.	8 9	3 44
19	N. Darjusza i Nemezjusza m.	8 10	3 44
20	P. Teofila	8 10	3 45
21	W. Tomasza Ap.	8 11	3 45
22	Ś. Herona m., Zenona żołn.	8 11	3 46
23	Cz. Wiktorji p.	8 12	3 46
24	P. † Wigilja. Irminy p.	8 12	3 47
25	S. Narodzenie Chr. Pana	8 13	3 47
26	N. Św. Szczepana I męcz.	8 13	3 48
27	P. Jana Apost. Ewang.	8 13	3 49
28	W. Młodzianków m. m.	8 13	3 50
29	Ś. Tomasza b., Kantuar. m.	8 14	3 51
30	Cz. Eugenjusza b. w.	8 14	3 52
31	P. † Sylwestra p. w.	8 14	3 53

Zmiany księżycy.

Dnia 3	— ost. kw.	wschód g. 7 m. 35 rano.
" 10	— now	" 4 " 5 "
" 18	— pierw. kw.	" 8 " 13 "
" 26	— pełnia	" 1 " 42 "

Przysłowia na grudzień. Gdy zamarnie pierwszego grudnia, wyschnie niejedną studnia. Grudzień ziemię grudzi a izbę wystudzi.—Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.—Suchy grudzień—sucha wiosna i suche lato.—W grudniu kto łąki nie gnoił, w marcu nap óžno będzie się znoił.—Gdy na 4-tą Barbarę błoto, będzie zima jak złoto.—Święta Wigilja, szczepy owija

Wspominki historyczne. W roku 1499 Litwini zjeżdżają do Wilna i tu wystawiają uroczysty akt, w którym zatwierdzają dalsze trwanie unji Polsko-Litewskiej z roku 1413, zwanej horodelską. Po tym zjeździe braterstwo dwóch narodów jeszcze bardziej wzmocniło się i wzrosło. Następny akt Unji był zatwierdzony w roku 1501.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Dla rolnika. Młócić zboże, ziarno w spichrzach przerabiać.—Opatrywać stajnie, obory i chlewy.—Przygotowywać nasiona zbożowe do jarych zasiewów.—Kuć konie na gotoledz.—Inwentarz poić wodą odstają.—Podczas odwilży wodę z pól odprowadzać.—Gdy drogi twarde, lub śnieżne, zwozić drwa z lasu.—W stawach rabać przerebłę.—Gdy piękna pogoda, przewietrzać oborę.

Dla ogrodnika. Smarować drzewo rozтворami i chronić korę od ogryzania przez zające.—Przebrać owoce i warzywa.—Zacząć sprowadzać nasiona warzyw i kwiatów na przyszłe zasiewy.

Dla myśliwego. Kto może, powinien zwierzynie podrzucać paszę.—Dla kuropatw urządzać schroniska.—Polować tylko w ponowy śnieżne.—Wolno polować jak w listopadzie.

Dla gospodyni. W tej porze zdarza się najwięcej wypadków zaccadzenia, z powodu zawczesnie zamykanych pieców.—Dzieciom nie pozwalać na rozparzanie się przy piecach, gdyż to sprowadza ciężkie nieraz przeziębienia.—Zabezpieczyć spiżarnie od chłodu, żeby zapasy nie przemarzły.—Z końcem grudnia kura dobrze odżywiana zaczyna się nieść.—W czasie mrozu poić drób wodą letnią.—Krowy poić w oborze przymkniętej.

Dla pszczelarza. Przeglądać i naprawiać ule. Pozatykać wszystkie wyjścia. Gdy nadejdą silne mrozy, zostawić tylko jeden otwór aby pszczoły mogły wychodzić w piękną pogodę.—Nie niepokoić pszczół.

Rady praktyczne. Maść do butów. Kto chce, żeby mu buty naprawdę nieprzemakaly, niech sporządzi maść: 6 łutów wosku żółtego, trzy ćwierci funta łoju baraniego, 6 łutów zyczajnej terpentyny, 6 łutów oliwy, ćwierć funta szmalcu. To wszystko razem roztopić i zimną maścią smarować buty i cholewy. W tak wysmarowanych butach można już śmiało chodzić po błotach i śniegach.



**KRÓLOWO Z JASNEJ GÓRY, PRZENAJSWIĘTSZA PANI,
COW OSTREJ SWIECISZ BRAMIE, MY, TWOI PoddANI,
PRZED TWE OLTARZE KORNE ZANOSIM MODLITWY,
NIECH SIĘ POŁĄCZA LUDY POLSKI, RUSI, LITWY,
NIECH NIE CIĄZY NAD NAMI WIĘCEJ PRZEMOC WROGA,
NIECH SIĘ ZAKOŃCZY WOJNA I NIEDOLA SROGA,
NIECH POLAK, LITWIN, RUSIN ZYJE NA SWEJ ZIEMI,
WOLNY MIĘDZY WOLNEMI I RÓWNY Z ROWNEMI.**

ZAPISKI

Nasz naczelnik

Józef Piłsudski

Niezmiernie to ważna rzecz dla każdego narodu i państwa, kto stoi na jego czele. Bo chociaż w państwach nowoczesnych, czyli republikach, inaczej jest niż w dawnej Rosji, gdzie cesarz mógł robić wszystko, co mu się żywnie podobalo, nikogo się o radę nie pytając — to jednak od osoby naczelnika dużo zależy. On mianuje ministrów, czyli najwyższych urzędników, on przyjmuje posła w zagranicznych, on w razie wojny czuwa nad jej przebiegiem, on baczny, aby w państwie spokój panował i aby się krzywda nikomu nie działa.

To też każde państwo zabiega, aby na naczelnika swego powołać najgodniejszego, najbardziej zasłużonego człowieka.

Ale śmiało można powiedzieć, że takiego Naczelnika, jakiego mamy my, Polacy, to nie ma żadne państwo na świecie.

Bo posłuchajcie tylko historii życia tego naszego naczelnika, Józefa Piłsudskiego, a przekonacie się sami, jakie on to przechodził koleje i jak przez całe życie walczył, aby zarów-

no dla swego narodu, jak i dla tych najbardziej za rządów carskich uproszczonych mas ludowych i robotniczych wolność prawdziwą uzyskać.

Urodzony w roku 1867 w powiecie Święciańskim Ziemi Wileńskiej od lat najmłodszych nasłuchiwał się o krzywdach, jakie Moskali polskiemu wyrażał.

A kiedy doszedł do wieku szkolnego, to sam zetknął się w szkole rosyjskiej z prześladowaniem wszystkiego co polskie i sam dużo wycierpieć musiał.

Już w tych najmłodszych szkolnych latach Piłsudski zabiera się do roboty dla innych. Najprzód zbiera swoich kolegów w najbliższych, zakłada wraz zni-

mi tajne kółko, którego członkowie mieli na swoich zebraniach czytać zakazane przez rząd rosyjski książki o Polsce i o poprawieniu doli ludu pracującego, a jednocześnie uczyć gromadki robotników i rzemieślników wileńskich, rozdawać po wsiach piękne i ciekawe książki, słowem robić co można, aby szerzyć oświatę polską, której tak się Moskale obawiali.



Ale cóż kiedy rząd moskiewski dowiedział się wprędce o całej tej robocie, a wtedy Józef Piłsudski, jako młody akademik jeszcze, najprzód został osadzony w więzieniu, a potem na lat pięć wysłany z kraju, aż, hen, do zimnych śnieżystych pustyń sybirskich.

I odetchnęli wówczas Moskale, bo pomyśleli sobie, że mniej już mają o jednego niebezpiecznego buntownika. Ale gdzie tam... Piłsudski nie tylko przetrwał wygnanie, ale w czasie długich samotnych dumań wygnańczych ułożył sobie plan, jak to trzeba przygotować naród do walki o niepodległość Polski. Bo wierzył, że tylko w niepodległej Polsce można będzie urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich. To też kiedy wrócił do kraju porozumiał się z rewolucyjną organizacją Polskiej Partii Socjalistycznej i sam zaczął wydawać rewolucyjne pismo pod tytułem „Robotnik”. Ciężka to była praca, bo pismo to trzeba było nieraz samemu napisać, samemu złożyć czcionki, samemu odbić na ręcznej maszynie i wreszcie samemu rozwieść po różnych miastach Królestwa i Litwy. To też Piłsudski nie odpoczywa wcale. Sypia w wagonach w czasie przejazdu z miasta do miasta, a nieraz nocować musi gdzieś w pustych ogrodach i domach, chroniąc się, jakby zbrodniarz jaki, przed okiem czujnej policji carskiej. Aż wreszcie po wydaniu 35 numerów „Robotnika” Piłsudski zostaje aresztowany po raz drugi. I nie wiadomo na czymby się razem skończyło, gdyby nie pomoc przyjaciół. Oddany Piłsudskiemu tatar litewski, Aleksander Sulkiewicz (zginął w walkach Legjonów Polskich w roku 1915), dopomaga mu do ucieczki i wkrótce Józef Piłsudski znajduje się za granicą, gdzie w dalszym ciągu przygotowuje ludzi do walki z Rosją i carskimi urządzeniami. I gdy wybuchła wojna japoń-

ska, Piłsudski próbował zrazu przekonać ludzi, że nie powinni iść na mobilizację zarządzoną przez wrogi i obcy rząd rosyjski, a gdy to nie poskutkowało, wyjechał sam do Japonii, gdzie udało mu się uzyskać względniejsze traktowanie jeńców polskich.

Powróciwszy do kraju, przystąpił Piłsudski do organizowania oporu przeciwko rządowi rosyjskim w Polsce. Z niewielką liczbą gotowych na wszystko ludzi przeprowadził szereg walk z policją i wojskiem rosyjskim, a kiedy stracił wiarę w możliwość natychmiastowego powstania w Królestwie, przeniósł się do Galicji, gdzie rozpoczął tworzenie zaczątków regularnego wojska polskiego.

Długo ludziom nie mogła się pomieścić w głowach taka robota. Bo cóż — z jednej strony miliony żołnierzy rosyjskich, niemieckich i austro-węgierskich, a z drugiej garstka drobna tych, którzy chcieli walczyć za Polskę. I kręcono głowami, bano się, żeby Piłsudski jakiejś biedy na kraj nie spowodował. A on nic: młodzież organizuje, broń zbierać każe i czeka na moment sposobny. A kiedy tylko wiadomość o wojnie się rozeszła, to odrazu Piłsudski zebrał koło siebie swych chłopców i przeszedł pod Miechowem granice Królestwa, rozpoczynając wojnę z Moskalami, czekając, że kraj cały powstanie. Tak się nie stało. Ludzie zaskoczeni, nieprzygotowani, nie próbowali nawet stawiać Moskalom jakiegokolwiek oporu.

Wszystko to działo się w sierpniu roku 1914. Od tego czasu w ciągu dwóch lat „strzelcy” albo „legjoniści” Piłsudskiego mężnie walczyli na wszystkich polach bitew, od gór Karpackich aż po bagna i błota Polesia, wszędzie krew swą przelewając dla Polski.

A kiedy Niemcy na tworzenie silnego wojska godzić się nie chcieli,

Piłsudski po kraju całym coraz silniej rozwijał od początków wojny tajnie prowadzoną przez siebie Polską Organizację Wojskową. Oj! obawiali się Niemcy tej organizacji, ale nic zrobić nie mogli, bo chociaż udało im się nieraz aresztować kilku jej członków, to na miejsce aresztowanych zaraz kilkudziesięciu nowych się zjawiało.

Aż wreszcie postanowili Niemcy poważnie się na krok stanowczy, aresztować samego Piłsudskiego. Było to latem roku 1917, kiedy zdawało się, że są oni niezwalczoną potęgą, że wolę swoją całym światu narzucają. To też myśleli sobie, że aresztując Piłsudskiego rzucają popłoch i na Legjony i na Polską Organizację Wojskową, że ostatecznie Polaków ustraszą i do posłuszeństwa dla siebie zmuszą.

Ale jak się kiedyś przeliczył rząd carski, tak też przeliczyli się i Niemcy. Piłsudski aresztować się pozwolił, ale przed aresztowaniem wezwał wszystkich swoich żołnierzy, by przysięgi na wierność niemieckim dowódcom nie składali i wszystkich komendantów P. O. W., by pracę rozpoczętą prowadzili.

Blisko 16 miesięcy przebył wtedy Piłsudski w niewoli niemieckiej, zamknięty w niedostępnej twierdzy Magdeburga. Ale i to go złamać nie potrafiło. Bo kiedy tylko w listopadzie roku 1918 pękła potęga niemiecka, Piłsudski wydostaje się z niewoli i przybywa do kraju, gdzie trafia właśnie na moment, jak jego żołnierze z Legjonów i członkowie P. O. W. na rozkaz pozostawionych przez niego dowódców — wespół z innymi żołnierzami Polakami — kończą rozbrajanie Niemców.

I ci sami Niemcy, którzy kiedyś więzili i prześladowali Piłsudskiego, dziś otoczyli go, modląc się i prosząc, aby im do Niemiec wrócić swobodnie pozwolił.

A naród cały jednym ogromnym głosem zawołał: „Niech żyje Komendant Piłsudski! Wódz nasz i Naczelnik kochany“!

I oczywiście na to wołanie Piłsudski nie mógł odmówić. Chociaż zmęczony mocno, chociaż wyczerpany i słaby po przebytem więzieniu, wziął jednak na siebie ten obowiązek najwyższej i najcięższej służby dla Narodu: zaczął organizować Państwo Polskie.

A chwila była ciężka niezmiernie. Ze wszystkich stron naciskali wrogowie. W Galicji wschodniej bój się toczył rozpaczliwy o Lwów. Ze wschodu z t. zw. „Ober-Ostu“, Niemcy grozili, że puszczą kilkaset tysięcy żołnierzy na Polskę, ze wschodu również szły groźne pułki bolszewickie. Z zachodu Czesi walki z Polakami zaczęli.

I wtedy dopiero okazało się, jak mądre były przewidywania Piłsudskiego, który zawsze twierdził, że najważniejszą rzeczą jest przygotowanie ludzi, którzyby wojsko w ciągu krótkiego czasu stworzyć umieli.

Minęły zaledwo tygodnie, a już dzielne pułki polskie walczyły na wszystkich frontach. Minęły miesiące, a już Lwów był zabezpieczony, Wilno odzyskane, już wiadomo było powszechnie, że tak dzielnego wojska, jak polskie, niema obecnie na świecie.

A podobnie jak w sprawie wojska, tak i w sprawie wewnętrznego uporządkowania kraju, Piłsudski zrobił dużo i prędko.

Nie starając się ani na chwilę, jakby to niejeden na jego miejscu zrobił, zatrzymać władzy nieograniczonej w swoim ręku, rozpoczął przede wszystkim od zwołania przedstawicieli wybranych przez naród na Sejm do Warszawy. A kiedy tylko posłowie ci się zjechali, od razu Piłsudski złożył im władzę swoją, prosząc, aby się zastanowili nad wyborem nowego Naczelnika. Ale oczywiście i Sejm

jednogłośnie uznał, że nikogo godniejszego niżeli Piłsudski nie widzi i prosił go, aby nadal sprawami Państwa Polskiego kierował.

Tak więc zarówno z woli całego narodu, jak i z jednogłośnej decyzji Sejmu, Piłsudski rządy swoje sprawuje nadal na chwałę Polski i na pożytek wszystkich jej mieszkańców.

A oczywiście my wszyscy szczęśliwi jedynie być możemy, że w tym pierwszym czasie naszej niepodległości znalazł się wśród nas taki człowiek, który życie całe dla Ojczyzny i dla ludu pracował, który umie jednocześnie i wojskiem dobrze dowo-

dzić i politykę mądrą poprowadzić którego wszyscy jednogłośnie za najgodniejszego uważają.

Niechaj więc ten Naczelnik nasz kochany rządzi nami i kieruje jak najdłużej i niechaj doprowadzi nas szczęśliwie do tej chwili, kiedy cała polska ziemia — od gór Karpackich w wieczne śniegi ubranych, aż do piaszczystych brzegów morza Bałtyckiego — zakwitnie szczęściem i spokojem, w braterskim związku z blizkimi i pobratymczymi ludami Litwy, Rusi i Białej Rusi.

Nasz Naczelnik, Józef Piłsudski, niech żyje!

Piosenka o komendancie Piłsudskim.

Jedzie, jedzie na kasztance,
Siwy strzelca strój!

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali,
Przecież idziem w bój?

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój!

Gdzie twój mundur generalski
Za Twą krew i znój?

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój!

Masz wierniejszych niż stal chłodna
Młodych strzelców rój...

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój!

Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój...

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój!

Pójdziem z tobą po zwycięstwo
Poprzez krew i znój!

Hej, hej, Komendancie,
Miły wodzu mój.

O Sejmie polskim i jego pracach.

Dnia 26 stycznia roku 1919 naród polski na obszarach uwolnionych od wrogów, wybierał posłów do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, będącego najwyższą władzą w Państwie Polskim.

A wybierano na zasadach najbardziej demokratycznych w Europie, a nawet w całym świecie. Do wyborów dopuszczono bowiem wszystkich, mężczyzn i kobiety, którzy skończyli 21 lat życia. Jedynie tylko zbrodniarze

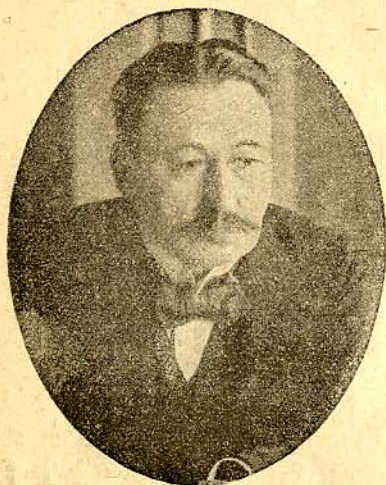
i złodzieje, karani przez sąd, wyłączeni zostali od wyborów.

Tak więc wybory w Polsce do Sejmu Ustawodawczego były przede wszystkim powszechne, albowiem wszyscy pełnoletni byli do nich dopuszczeni.

Wybory te były także równe, to znaczy każdy pełnoletni człowiek miał prawo złożyć głos, który liczył się taksamo, bez różnicy, czy wyborec

był bogaty, czy biedny, uczony czy prostak.

Wybory były pozatem tajne, to jest każdy oddawał swój głos na posłów w zamkniętej kopercie. Nikt wobec tego nie mógł się dowiedzieć, na jakich kandydatów wyborec głos swój do skrzynki złożył. Mógł więc każdy takich ludzi na posłów wybierać, jakim najbardziej ufał, że jego interesów będą najlepiej bronili. Nie mógł więc prześladować z powodu głosowania fabrykant robotnika, ani



Marszałek Wojciech Trąpczyński.

dzieńce parobka, bo się nigdy nie dowiedział, na kogo on głosował.

Dalej wybory posłów do Sejmu Ustawodawczego w Polsce były bezpośrednie, to znaczy, że głosowano od razu na posłów, a nie tak jak było do Damy rosyjskiej, że najprzód głosowano na wyboreców, a ci zjeżdżali się w mieście i wybierali tam posłów, nie zawsze takich, jakich sobie życzył naród.

Wreszcie wybory posłów w Polsce były proporcjonalne.

Wytłumaczymy to najlepiej na przykładzie.

Na okręg labelski wyznaczono wybór 10 posłów, gdyż okręg ten liczył pół miliona mieszkańców, a na każde 50 tysięcy wyznaczono 1 posła. Do wyborów stanęło tam 5 partji: ludowa — grupa „Wyzwolenia”, narodowa, socjalistyczna, ludowa — grupa „Piasta” i żydowska. Na listę partji ludowej grupy „Wyzwolenia” oddano 48 tysięcy głosów, na listę partji narodowej 25 tysięcy, na listę socjalistyczną 24 tysiące, na listę ludową grupy „Piasta” 14 tysięcy, na żydowską 11 tysięcy, razem na listy wszystkich tych partji oddano 120 tysięcy głosów.

W zwykłych wyborach do sejmu weszliby posłowie tylko z listy pierwszej, to jest z partji ludowej „Wyzwolenia”, bo na tę listę najwięcej głosów padło; to jest 48 tysięcy, a pozostałe partje, chociaż złożyły razem 72 tysiące głosów, czyli olbrzymią większość, w tym okręgu nie miałyby ani jednego posła. Gdyby tak było i w innych okręgach, toby mniejszość rządziła większością.

W Polsce inaczej arządzono rozdział mandatów poselskich. Każda partja wybiera ilość posłów, odpowiadającą ilości złożonych głosów. Ponieważ wszystkich głosów złożono 120,000, a posłów należy wybrać 10, więc na każde 12 tysięcy głosów wypada 1 poseł. A więc partja ludowa „Wyzwolenia” otrzymała 4 mandaty, bo tyle wypada na te 48 tysięcy głosów, partja narodowa otrzymała 2 mandaty poselskie, socjalistyczna także 2, partja ludowa „Piasta” 1, partja żydowska także jeden.

Wszyscy wyborecy są zadowoleni, bo ich głosy nie przepadły na marne. Każda większa ilość wyboreców ma możność przy proporcjonalnych wyborach wybrać sobie najlepszych, najbardziej godnych zaufania obrońców posłów.

W Polsce nie tylko każdy pełnoletni mężczyzna i kobieta ma prawo wybierać sobie posła, ale każdy pełno-

letni człowiek może być posłem, jeżeli tylko zaufanie i głosy większej ilości ludzi uzyska. Widzimy z tego, że wybory w Polsce są najsprawiedliwiej w świecie ułożone. A przekonajmy się teraz, jak te wybory wypadły i kto wszedł do Sejmu Polskiego. Otóż według spisu, jaki przeprowadzono po wyborach, do Sejmu ustawodawczego zostało wybranych na posłów:

chłopów-rolników	141
robotników i rzemieślników	45
nauczycieli	36
księży	32



Posel Andrzej Maj, zastępca Marszałka.

prawników	18
ziemian	22
literatów i dziennikarzy	21
urzędników	17
kapców i przemysłowców	14
inżynierów	19
lekarzy	8
z różnych innych zawodów	21

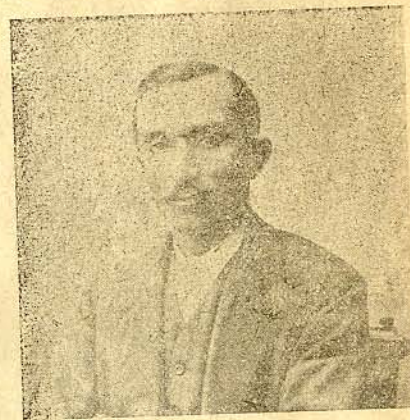
Jak z tego widzimy, w Sejmie najczęściej jest posłów chłopów, robotników i inteligentów, którzy z pracy własnej żyją, a tylko 22 posłów ma większe folwarki, a kilku zaledwie jest przemysłowców.

Sejm, jak już powiedzieliśmy, jest w Polsce najwyższą władzą. W ręce też Sejmu złożył Piłsudski na pierwszym posiedzeniu swoją władzę naczelną. Sejm jednakoż wybrał go jednomyślnie na Naczelnika Państwa.

Przed Sejmem odpowiedzialni są wszyscy ministrowie z prezydentem na czele. Jeżeli więc większość posłów w głosowaniu wyrazi, że niema do nich zaufania — ministrowie ci muszą astąpić.

Co Sejm Ustawodawczy dotąd zrobił?

Musił się zająć przedewszystkiem bieżącymi, najważniejszymi dla rozwoju Polski sprawami.



Posel Wincenty Witos, prezes Klubu Polsk. Stron. Ludowego.

Przedewszystkiem uchwalił więc tymczasowe zasady, jakimi się Polska, aż do opracowania i przyjęcia konstytucji, ma rządzić.

Następnie uchwalił powołanie do wojska 6 roczników, aby można było stworzyć jaknajprędzej wielką armję, mogącą dać zwycięski odpór wrogom Polski. Uchwalała w tej sprawie zapadła również jednomyślnie.

Dalej Sejm Ustawodawczy uchwalił znaną reformę rolną, o której piszemy na innem miejscu.

Sejm zatwierdził umowę pokojową z Niemcami, protestował gorąco przeciwko chęciom wrogów oderwania od

Polski niektórych części jej ziem odwiecznych, a także potwierdził stanowisko Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, w sprawie wolnego wypowiedzenia się mieszkańców ziem b. Księstwa Litewskiego, gdzie chcą oni należeć i jak się rządzić.

Pozatem uchwalił Sejm Polski cały szereg pilnych ustaw, których wyliczać z braku miejsca nie będziemy.

Obecnie w komisjach sejmowych

brak w żadnym narodzie, za sprawą tych komisji sejmowych siedzi w więzieniu, albo nawet na śmierć został skazany. Przez tego wszystkie postawie, którzy otrzymają wiadomość o jakimkolwiek nadejściu, mają prawo domagać się natychmiastowego usunięcia winowajców.

Tak więc przedstawiłem tu w krótkości, jak Sejm polski został wybrany, z kogo się składa i co robi. O Sejmie tym pisać można jeszcze



Posel Jakób Bojko,
zastępca Marszałka.



Posel Błażej Stolarski,
[prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

opracowuje się zasady konstytucji polskiej, to jest uchwały, jak się Polska ma rządzić w przyszłości, a prócz tego przygotowuje się wiele innych pilnych i pożytecznych uchwał. Dla zapewnienia sprawiedliwości na urzędach i wytepienia nadwyżek, które w czasie wojny rozwiłmożniły się we wszystkich państwach, wybrał Sejm specjalne komisje karne, które po zbadaniu sprawy winowajców oddają sądom. Niejeden łajdak, których nie

bardzo wiele, ale i tak w kalendarzu wszystkiego się nie zmieści. To też kto by chciał mieć dokładne wiadomości o tem, co Sejm robi w każdym tygodniu, ten niech zaprenumeruje sobie jakąś gazetę Straży Kresowej: „Chatę Polską”, „Polaka Kresowego”, albo „Zorzę Mińską”, a znajdzie tam w każdym numerze sprawozdanie z prac i posiedzeń Sejmu.

A. Bogusławski.

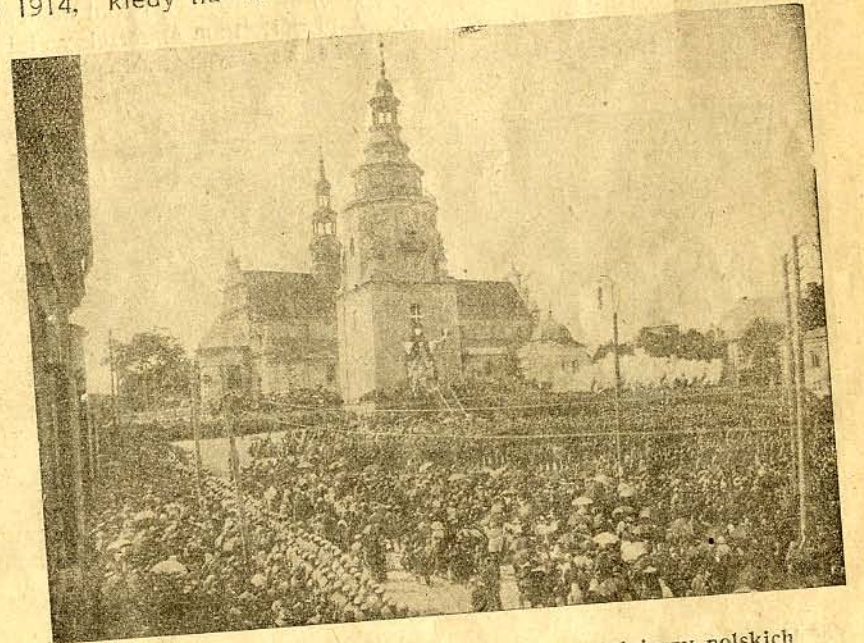
Błogosław, Boże, rolnika dłoni,
Nie dopuść nigdy nań głodu,
Gdy sieje, niech mu skowronek dzwoni,
Gdy zbiera, użyż mu chłodu.

Błogosław ludziom, którzy Twą wolę
Spełniają w bratniej miłości.
Jasną im ciszą opromień dole,
Twój anioł niech u nich gości.
Mieczysław Romanowski.

Jak żołnierz polski walczył w wojnie obecnej o wolność?

Pamiętamy wszyscy te pierwsze dni wielkiej wojny, kiedy dziesiątki i setki tysięcy młodzieży polskiej zmuszone były do zgłoszenia się pod obce i wrogie sztandary moskiewskie, niemieckie i austriackie... Pamiętamy wszyscy te pierwsze boje z roku 1914, kiedy na ziemi pol-

na rozkaz cudzego dowódcy, ale z własnego zapędu, którzy dobrowolnie poszli na krwawe boje, by wzorem dziadów swoich, powstańców z roku 1863, walczyć za Polskę z Moskałem, walczyć za wolność Ojczyzny i wolność ludu przez Moskale gniebionego.



Msza połowa w Kielcach dla pierwszych żołnierzy polskich w sierpniu roku 1914.

Kłisza „Wiarusa.”

skiej nieraz się ścierał brat z bratem, kiedy nieraz pod ciosem bagnetu żołnierza-polaka z rozdarłej piersi przeciwnika polski się okrzyk wydierał: „Jezus-Marya!”. Pamiętamy te okropności najstraszniejszej z wojen, w której brat przeciw bratu walczyć musiał w obronie swoich ciemieczców.

Ale już nawet w tym pierwszym okresie wojny była drobna garstka żołnierzy, którzy wyszli do boju nie

Tę drobną garstkę żołnierzy wprowadził do boju za Polskę obecny Wódz i Naczelnik Państwa Polskiego, Józef Piłsudski.

„Nikt im iść nie kazał, poszli, bo tak [chcieli],
Bo takie dziedzictwo po dziadach wziął [wnuk,—
Nikt im iść nie kazał, lecz wszyscy wie- [dzieli,
Za co idą walczyć komu płacić dług!.”

wolność Polski i Litwy. A z pułkami temi przybyły do Polski straszne „tanki“, czyli „czołgi“, wymyślane przez anglików i amerykańców, którzy dopiero za pomocą tych potwornych

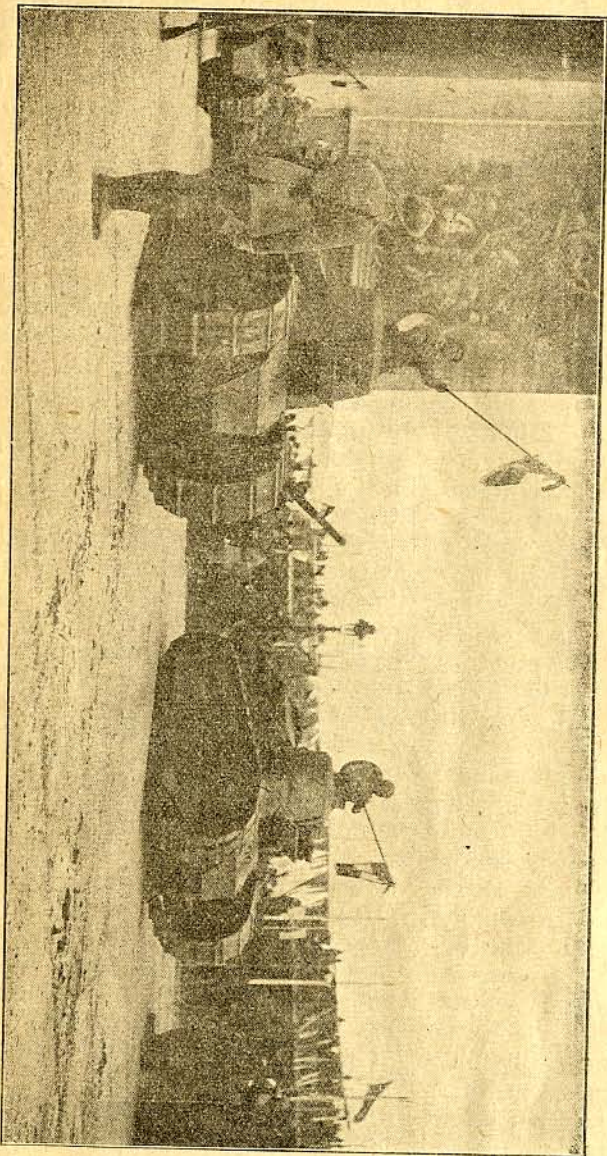
żadna przeszkoda powstrzymać ich nie zdoła, a pancerz mają mocny, stalowy, tak, że i kuli armatniej się nie zlekna.

Tak więc dziś, po roku bojów i walk zaciętych, można już twierdzić napewno, że żołnierz polski, który niemal do granic dawnej Polski doszedł, nie ustąpi przed siłą nacierającą. Wolności, którą swej Ojczyźnie wywalczył, nie da on nikomu uszczupić. A wolność ta będzie wolnością nie tylko dla Polaków, ale i dla wszystkich mieszkańców ziem wyzwolonych przez żołnierza polskiego. Już Naczelnik Państwa Polskiego zapowiedział w swej odezwie po zajęciu Wilna, że Polacy nikogo gwałtem i siłą do polskości przymuszać nie będą, już Sejm Polski kilka razy uchwalił, że wszyscy mieszkańcy ziem wyzwolonych od Rosji będą mieli prawo wypowiedzieć się przez swych przedstawicieli, jakby chcieli los własny ułożyć i jakie mieć rządy u siebie.

Tak więc żołnierz polski, stojący dziś nad rzeką Berezyną i Słuczą, trzyma straż, by nie wróciła niewola na ziemi, która

zamieszkuje lud polski, litewski, białoruski i ruski.

I oczywiście w pobliżu samej tej linii, gdzie jeszcze walki się toczą,



„Tanki“ czyli „czołgi“ w pochodzie.

maszyn przełamali po czterech latach wojny ogromnie mocne okopy niemieckie. Tanki te zbudowane są w sposób bardzo sztuczny, tak, że

tam jeszcze porządki panują wojenne. Lecz im dawniej wieś jaka i powiat jaki oswobodzony został, tym spokojniej rozwija się tam życie, tym lepsze tam są warunki dla błogosławionej pracy rolnika. I da Bóg, że czasu minie niewiele, a zagoją się rany wojenne i na nowo zagości dostatek w cichej chacie, a lud

szczęśliwy i bezpieczny, zamieszkujący malowane zbożem łany Polski, i Litwy, Polesia i Wołynia, błogosławieć będzie niezmordowanej i troskliwej opiece żołnierza polskiego.

Daj nam to, Boże, już przy tym roku 1920.

Marcin Polak.

List żołnierza.

Matulu drodzy! jak się też miewacie?...
...Czy wciąż się za mną troskacie we łzach
Że tak bezemnie pusto, smutno w chacie
I że porzucił Was jedyny Stach?...
Ale Matulu!... trzeba... trzeba było
Ostawić chaty i porzucić plug. —
...Tak mi radośnie, Matus... dobrze... miło, —
...Życie dać nawet, gdy tak zechce Bóg...

Bo my, Matulu, swojej bronim ziemi,
Swojej Ojczyzny wiernie strzeżem dróg.
Rękami my ją wyzwolim własnymi,
Nie zapanuje na niej nigdy wróg!...

Matus, my teraz na Podlaskiej stronie...
...Tak nas tu czekał zameczony lud, —
Dziś, patrząc na nas, jeszcze we łzach tonie
I nie chce wierzyć, że się ziścił cud!
Że przez wygnany Moskał już nie wróci,
Nie wróci Niemca ciężki twardy but,
Bo polski żołnierz wytrwa i nie rzuci,
Choćby go czekał jak największy trud...

Jak nas tu, Matus, witają ludziska, —
Niosą co mogą z swoich biednych chat,
Każdy z łzą w oku ugości, uściska,
Jakby najbliższy przyjaciel i brat.
Więc my tej swojej musim bronić ziemi: —
Tę Polski naszej nierozłączną część
Piersiami musim zasłonić własnymi,
Kiedy w nią godzi wroga groźna pięść.

A pięść to straszna, zaciekle i krwawa
Idzie z nią pomór, nędza, bieda, głód...
Jak straszne widmo przed oczyma stawa
I chce zagubić biedny polski lud...

Ale Najświętsza Panna nam pomoże,
Królowa Polski pójdzie z nami w bój,
Pod Jej sztandarem żadna moc nie zraże
Pod Jej opieką nie dosięgnie znój...

Więc nie płacz, Matus, jeśli zginę może,
Lecz z dumą pomyśl, że jedynie Twój
Ma bohaterskie z polskiej ziemi łożo,
Że się nie uląkł, twardo idąc w bój.

A jeśli przecie Pan Bóg miłosierny
Da, że powrócę do rodzinnych stron,
Jako Ojczyzny prawy syn i wierny,
Wolności niosąc trwałą, cudny plon: —

Matus! jam żołnierz i do lez nie skory,
A jednak chyba się rozplynę w łzach.
Gdy się na Wawel zjadą trzy zabory,
Żeby fundować jeden trwałą gmach.

I będzie o tem radzić naród cały,
Co w nasz wawelski, stary zjedzie gród:
Z Maryackiej wieży ozwą się hejnały,
Zadzwoń Zygmun, tak jak dzwonił wpród

Spelni się wtedy sen nasz wymarzony,
I stokroć cały oplaci się trud
A wszystkie w Polsce wraz zadzwieją
dzwoń

Że zmartwych powstał pogrzebany lud.

A więc, Matulu, nie żałujcie syna,
Że poszedł bronić swych ojczystych dróg,
Tylko się módlcie, Matulu jedyna,
Żeby zwyciężyć dopomógł nam Bóg!

H. Kościła.

O skarbach podziemnych ziemi polskiej.

Nie o pieniądzech zakopanych w ziemi będę tu mówił z wami, bracia czytelnicy. Sami podczas wojny przekonałiście się, że pieniądza się nie ugryzie, pieniądzem się chleba nie posoli, a były takie czasy, że soli za drogie pieniądze nie można było dostać, a kto jej miał garstkę, ten jej za nie sprzedawać nie chciał.

A więc bywają takie rzeczy, jak sól, które wartości swej wcale nie tracą, podczas gdy pieniądze w ciągu tej wojny stawały się coraz mniej warte.

Jeżeli jakiś kraj nie ma własnej soli, to musi sprowadzać z innego kraju. A rząd tego innego kraju może znowu zabronić wywozu soli, albo nakładać ogromne opłaty za pozwolenie na wywóz.

Biedny taki kraj, który najpotrzebniejsze rzeczy musi sprowadzać z innych krajów, jeżeli ma na to pozwolenie, a za pozwolenie drogo sobie każe zapłacić!

Ziemia polska jest szczęśliwsza od bardzo wielu krajów, bo w tej ziemi polskiej, w jej wnętrzu głęboko, znajdują się właśnie takie najpotrzebniejsze dla ludzi rzeczy.

Codziennie w pacierzu prosimy Pana Boga: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“. Ale to wie każdy, że chleb musi być osolony. Skądże mamy sprowadzać sól?

Niedaleko od Krakowa, starożytnej stolicy Polski, o godzinę drogi koleją, znajdują się dwa miasta: Wieliczka i Bochnia. Pod ziemią, pod temi miastami, znajdują się kopalnie soli, największe, najpiękniejsze i najstawniejsze na całym świecie. Soli tam tyle, że studnia, przez którą się zjeżdża na dół, ma wiele pięter głębokości. A pod ziemią są całe sale wykute w soli. Jest tam nawet prześliczna kaplica, w której ściany, stropy, nawet ołtarz są z soli.

To też cały świat nam tych kopalni soli zazdrości, i w każdej książce, czy to rosyjskiej, czy niemieckiej, czy innej, która opisuje kraje europejskie, zawsze piszą, że te kopalnie soli są najpiękniejsze na świecie.

Ale oprócz tych kopalni mamy jeszcze sól w innym miejscu, w Ciechocinka, niedaleko miasta Torunia, nad Wisłą, w tem samym miejscu, gdzie do niedawna jeszcze była granica niemiecko-rosyjska, poprowadzona po ziemi polskiej. Tam są źródła słone. Tą wodą słoną polewa się sągi z chrósta, w ten sposób woda wyparowuje na powietrze, a zostaje po pewnym czasie sama sól. Koło tych sągów siadają ludzie chorzy na gardło i katary i leczą się, oddychając tem słonym powietrzem. Chorzy zaś na skrofuly i reumatyzm leczą się, kąpiąc w tej słonej wodzie.

Mamy w Polsce i inne źródła słone, ale zawierające innego gatunku sole. Te inne sole nie nadają się do solenia potraw, ale służą jako lekarstwo do picia i do kąpieli. Bardzo dużo znajduje się ich w górach karpacczych na południu Polski. Nie będę wam tu wliczał wszystkich. Wspomnę tylko o wsi Krynica. Jestto miejscowość, gdzie można wyleczyć różne choroby kobiece, a takich miejscowości po za Krynica jest tylko pięć w całej Europie—po jednej w Niemczech, w Czechach, we Francji, w Belgji i Włoszech.

Inne źródła, które leczą na reumatyzm i zaraźliwe choroby skórne, znajdują się w Baska i Solea między Kielecami a Krakowem.

Mówiłem wam tu o soli do jedzenia i o innych gatunkach soli do leczenia. Jest jeszcze trzeci rodzaj soli, którymi się posypaje rolę i która zastępuje nawóz. Takie sole nazywamy sztuczными nawozami. Dziś gdy brak inwentarza, brakaje i nawoza. A rolę

trzeba odżywić, jeżeli się chce, aby rodziła zboże. Więc w braku nawoza końskiego i obornika, bardzo nam będzie potrzeba nawozów sztucznych.

Pomiędzy temi nawozami sztuczными są bardzo ważne sole potasowe. Tych soli potasowych nie ma ani w Ameryce, ani w Anglii, ani we Francji, ani w Rosji, tylko w dwóch miejscach na całym świecie są kopalnie tych soli. Jedno miejsce znajduje się w Niemczech, a drugie w Polsce, w Katusza, na południowo-wschód od Lwowa, o parę godzin drogi koleją.

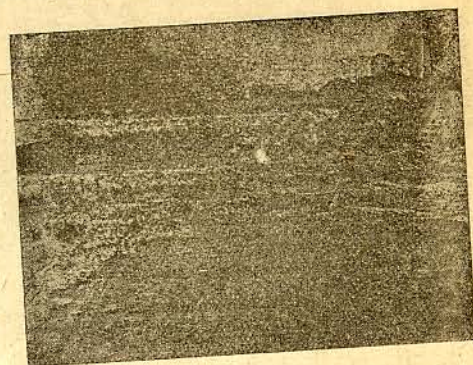
A na południowo-zachód od Lwowa mamy inny skarb podziemny, jaki w całej Europie jest poza tem miejscem tylko w dwóch miejscach. Mamy naftę. Wytryskuje ona z otworów świadrowanych głęboko, czasami więcej niż pół wiorsty głębokości. W chwili wytryskiwania nie jest ona tak czysta, żeby się nadawała do palenia w lampach. Ta nieoczyszczona nafta nazywa się ropą. Ropę ogrzewa się w kociach w specjalnych fabrykach. Naprzód odpływają najłżejsze płyny jak benzyna, potem osobno oczyszczona nafta, a z reszty robi się smary.

Pewno niejedem z Was, czytelnicy, przestraszył się, pomyślawszy sobie, że to tak głęboko trzeba wiercić dziurę, aby się do nafty dostać. Otóż powiem wam to tylko, że tamtejsi robotnicy polscy do takiej doszli wprawy, że ich starają się sprowadzać do wiercenia w innych kopalniach nafty całego świata.

Na zachód od Krakowa, dalej na Śląska Cieszyńskim, na Górnym Śląsku i koło Dąbrowy Górniczej są nieprzebrane kopalnie węgla.

Na Śląsku Cieszyńskim węgiel jest bardzo tłusty, tak, że gdy się go po przywiezieniu do jakiego miasta wyprowadza w zamkniętych kociach, to wychodzi z niego gaz, którym się oświetla miasto, oprócz tego odpywa

z niego smoła gazowa, z której można fabrykować bardzo piękne kolorowe farby, a na koniec zostaje się koks, którego się używa do fabrykacji żelaza.



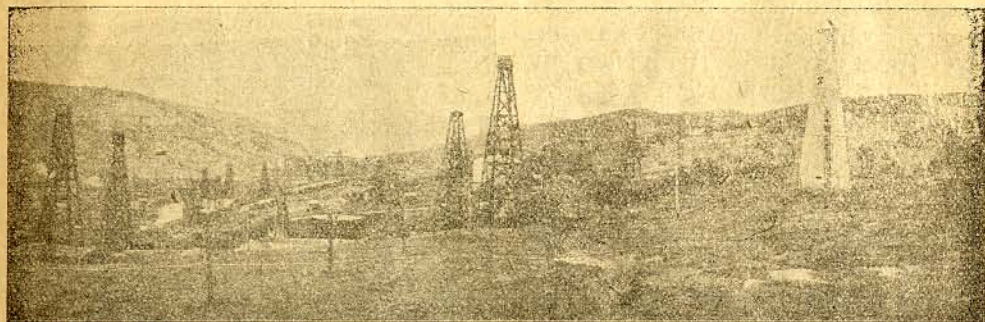
Pokłady węgla w Dąbrowie Górniczej.

Wiedzie, że jeżeli żelazny nóż zostawimy w ziemi, to zardzewieje. Co to jest rdza? Jeżeli weźmiemy dwa zupełnie jednakowo ciężkie noże i zostawimy potem jeden na wilgoci tak aby zardzewiał, a potem oba noże zważymy, to okaże się, że nóż zardzewiały jest cięższy, a to dlatego, że w nim żelazo połączyło się (jakby ożeniło) pod wpływem wilgoci z pewnym gazem, tlenem. Żelazo, które jest w ziemi, jest także całe zardzewiałe i nazywa się wtedy rudą żelazną. A żeby ten gaz odezwał się od żelaza, trzeba dodać czegoś takiego, czegooby się ten gaz chętnie czepił. A tem jest koks. Więc w specjalnych fabrykach, zwanych hutami żelaznymi, do wielkich pieców wrzucają kamni, do nich rady żelaznej i koks. Koks spala się w ogniu, ale przytem odzlepia z rady żelaznej ów gaz, a z niego wypływa czyste roztopione żelazo. Takie kopalnie rady żelaznej i wielkie piece są w Polsce na Śląsku i w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego, w dawnych guberniach: Piotrkowskiej, Kieleckiej i Radomskiej.

Są w dawnej Kieleckiej guberni i kopalnie ołowia i srebra pod Olkaszem, miedzi i cynku pod Kielecami, wreszcie wspaniałe kopalnie marmuru pod Chęciami

ma takich kopalni ani w guberni wileńskiej, ani w grodzieńskiej, ani w mińskiej, ani w innych guberniach na wschodzie.

To też należy pamiętać, iż miesz-



Kopalnie nafty w Boryslawiu pod Lwowem (patrz str. 41).

niedaleko Kielec, tak piękne, że cesarz niemiecki koniecznie je chciał zdobyć na własność.

Widzimy więc, jakie bogactwa są w głębokościach ziemi polskiej. Nie-

kańcy tych wszystkich guberni znaleźć nie łatwiej dostaną dla siebie sól, naftę, węgiel i żelazo, gdy nie będą oddzieleni od Polski.

T. C.

O reformie rolnej w Polsce.

Temu tylko pług i socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo praca ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę łzy i bólu...

W taki sposób pisała znakomita poetka, Marja Konopnicka, o tym do kogo ziemia należeć powinna.

A pisała to przed temi wszystkimi ruchami i reformami, jakie się obecnie zaczęły, bo dobre 30 lat temu.

I już wtedy sporo było w Polsce ludzi, którzy rozumieli, że nie jest to sprawiedliwie, jeżeli jeden człowiek posiada wielkie obszary ziemi, z którą nie wie co ma robić, o którą nie dba, której nie kocha, bo jej sam nie uprawia, a często nie zna się nawet na tej uprawie. A obok tego wielkiego posiadacza mieszka

bardzo wielu takich, którzy nie mogą się utrzymać na swoim małym kawałku, a nie chcąc porzucić roli, głód często i niedolę cierpieć muszą.

I gdyby Polska była wolna, to z pewnością Polacy postaraliby się już dawno, by tym drobnym rolnikom dostarczyć ziemi, by każdy kto kocha swój zagon ojczysty miał tyle, aby mu na wyżywienie rodziny starczyło.

Ale cóż! Za carskich rządów było tak, że kto chciał dobra dla ludu pracującego, ten szedł do więzienia, jako buntownik i człowiek niebezpieczny.

I trzeba było dopiero, aby nadeszła wielka wojna światowa, aby się rządy carskie rozpadły, aby się cała Rosja w proch rozsypała. Wtedy

dopiero odzyskali Polacy byt niezależny, odzyskali wolną Ojczyznę i wtedy dopiero przystąpić mogli do zdawna upragnionych zmian i reform.

Ale przystąpili inaczej, niżeli czyniły to inne narody, kiedyś do Rosji należące. Polacy nie zaczęli tak, jak bolszewicy, od ogólnej grabieży i rabunku, od zabierania dobytku każdemu, który cośkolwiek więcej nagromadził, od tego, że każda wieś na swoją rękę urządziła się po swojemu, a rząd znów ogłaszał, że wszystka ziemia do państwa należy,

Bo jakie są skutki takiej gospodarki bolszewickiej, to już dziś przekonać się można. W całej Rosji, która przecież przed wojną była krajem bardzo w zboże bogatym, którą śpichrzem Europy nazywano — dziś panuje głód najstraszniejszy. I jakże ten głód wytłumaczyć?

— Oto w bardzo prosty sposób: rolnik rosyjski nie sieje, bo bardzo często się zdarza, że całe zasiewy zabiorą mu robotnicy i żołnierze, którzy przychodzą na wieś i mówią, że jak ziemia do państwa należy, to i jej plony do podziału iść powinny.

A choćby komu i dostał się w taki bolszewicki sposób trochę lepszy kawałek ziemi, to czy może on ziemię tę uprawiać spokojnie, spokojnie myśleć o przyszłości swoich dzieci. Bo niech tylko czasy się zmienią, to albo dawny właściciel przyjdzie, upomnieć się o swoje, albo też przyjdą nowi bezrolni i ziemi też dla siebie zażądają. A że gospodarz żadnego kontraktu okazać nie będzie mógł, to powiedzą, że ziemię trzyma bezprawnie i albo mu ją odbiorą dla dawnego właściciela, albo do nowego podziału.

A póki nawet i to nie nastąpi, to i tak gospodarz, który pracuje skrzętnie i gorliwie, obawiać się musi o swoje dobro, bo przy takim sposobie podziału, kiedy ładu i porządku żadnego niema, o nic nie

łatwiej, jak o rozszerzenie bandytyzmu i grabieży.

To też Polacy inaczej zabrali się do dzieła. Przedewszystkiem postanowili, żeby żadnych zmian nie przeprowadzać dotąd, dopóki nie zbierze się Sejm przez Naród cały wybrany i prawa odpowiedniego nie uchwali. Bo przecież każdy gospodarz pewny jest swojej własności dopiero wtedy, kiedy ją nabył według prawa. A prawo nie może być uchwalone byle jak, bo jeśli ogłosi je jeden człowiek, który chwilowo stanął u rządu, to po nim może przyjść drugi i prawo to zmienić, albo ogłosić za nieważne. Tak było w Rosji ze wszystkimi prawami Kiereńskiego, tak było na Ukrainie z prawami Skoropadskiego i Petlury, i takby było niechybnie ze wszystkimi prawami bolszewików, gdyby naprzykład zwyciężył w Rosji Denikin, albo Kołczak, którzy chcą zaprowadzić dawne carskie i generalne porządki.

Ale już inaczej jest z prawem, które ogłosi Sejm wybrany z woli całego Narodu. Sejm taki wie już dobrze czego chce cały Naród, to też uchwały jego i prawa wydane mają największe znaczenie i zmienione być nie mogą, chyba, że zmieni się wola całego Narodu.

To też polacy postanowili zacząć z reformą rolną, póki się Sejm nie zebrał, póki dobrze całej sprawie nie zbadał i nie rozpatrzył.

A na rozpatrzenie tej sprawy potrzeba było dużo pracy, to też prawie pół roku upłynęło zanim komisje sejmowe dobrze wszystkie projekty rozważyły i na posiedzenie całego Sejmu wniosły.

I dalej jeszcze w ciągu kilku zebrań dyskutowano gorąco, aż wreszcie dnia 10 lipca roku 1919 uchwalone zostały ostateczne zasady, na których ma być przeprowadzona reforma rolna.

Według pierwszego punktu tych zasad:]

„Ustrój rolny Rzeczypospolitej oprzeć się winien przede wszystkim na silnych zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstwa włościańskich“.

„Właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwa, lub ich spadkobiercy“.

Dalsze punkty rozwijają zasadę, iż:

„w celu dostarczenia dostatecznej ilości ziemi dla kolonizacji i parcelacji państwo powinno stworzyć zapas kolonizacyjny i parcelacyjny ziemi, na który złożą się: 1) grunta państwowe, 2) grunta należące niegdyś do cesarza, lub jego rodziny, 3) dobra rosyjskiego banku włościańskiego i pruskiej komisji kolonizacyjnej, 4) dobra duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i inne, 5) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i wreszcie 6) dobra, względnie części dóbr, wykupywane przez państwo drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli po cenie ustawą określonej“.

Punkt 10 mówi iż:

„Uzyskany w sposób powyższy zapas ziemi państwo oddawać będzie na tworzenie jaknajliczniejszych osad, przeznaczonych dla bezrolnych, na odpowiednie powiększenie pobliskich karłowatych gospodarstw, a także innych małorolnych.“

W celu umożliwienia nabywania samodzielnych gospodarstw dla bezrolnych i małorolnych ustawa przewiduje, w punkcie 12 iż:

„będą oni mogli korzystać z długoterminowego kredytu“.

Takie są najważniejsze punkty reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm Polski w dniu 10 lipca r. 1919

Czymże się punkty te różnią od reform, jakie chcą przeprowadzić bolszewicy?

Otóż przede wszystkim tym, że bolszewicy chcą, by ostatecznym właścicielem całej ziemi było państwo, kiedy reforma rolna w Polsce pozostawia własność prywatną, a tylko ogranicza, że jeśli w ręku jednego właściciela zgromadziły się bardzo duże obszary, to państwo ma prawo przymusowo tę ziemię wykupić i rozparcelować ją pomiędzy tych, którzy ziemi mają za mało. Osobny punkt ustala, jaką największą ilość ziemi może skupić w swym ręku jeden właściciel

Ilość ta nie jest jednakowa dla wszystkich okręgów i wahać się może w granicach od 60 do 400 hektarów, zależnie od tego, jakie jest w danym okręgu zapotrzebowanie ziemi.

Dalej reforma polska od reformy bolszewickiej różni się tym, że kiedy przy reformie bolszewickiej państwo zabiera wszystkim ziemię bez żadnego wynagrodzenia dla poprzedniego właściciela, przy reformie polskiej państwo za ziemię zabieraną na parcelację zapłaci, według cen określonych dla różnych ziem i okręgów przez ustawy specjalne.

Oczywiście też przy przeprowadzaniu reformy rząd polski nie będzie ziemi dawał zupełnie bezpłatnie, ale ją sprzeda po umiarkowanej cenie i na warunkach długoterminowego kredytu, tak żeby umożliwić każdemu pracującemu na roli możliwość nabycia sobie dostatecznego kawałka gruntu.

Ale też i ten, kto otrzyma ziemię na mocy uchwały bolszewickiej, uważany jest tylko za dzierżawcę własności państwowej, gdy gospodarz, który otrzymał ziemię od rządu polskiego, już staje się właścicielem tej ziemi i nikt go prawa własności pozbawić nie może.

To też gdyby się kto zapytał, która reforma jest lepsza: polska, czy bolszewicka, toby mu należało odpowiedzieć:

„Może dla tego, kto lubi łapać ryby w mętnej wodzie i myśli tylko o tym, jakby się cudzym kosztem zzbogacić, choćby mu przyszło potem do Ameryki uciekać, może dla tego bolszewicka reforma ma jakąś wartość. Ale kto chce uczciwie pracować, kto myśli i o swojej przyszłości i o przyszłości swych dzieci, to ten na bolszewicką reformę nie pójdzie, ale będzie zadowolony, jeżeli przy pomocy rządowej uda mu się zdobyć dla siebie i dla swego potomstwa możliwość uczciwej i spokojnej pracy na kawałku własnego gruntu. A gdyby ten ktoś jeszcze nie odszedł, ale dalej zachwalał rosyjskie porządki, to odpowiedzieć mu można.“

„Dzisiaj są czasy wojenne, ale te czasy wiecznie trwać nie będą. I co będzie z Rosją za lat 5 albo 10, to nikt tego wiedzieć nie może. Może tam utrzymają się bolszewicy z ich reformami, może dawne carskie czasy powrócą, może zapanują kozacy i kozackie porządki zaprowadzą, może Anglicy i Francuzi przyjdą i swoje zwyczaje będą wprowadzać, a może cała Rosja w drobne się strzępy rozsypie! — Ale co jest Polska dziś, to my już wiemy. I wie-

my, że jak w Polsce zaczął rządzić Sejm Ludowy, z powszechnych wyborów wybrany, to i za lat 20 rządzić będzie. I wiemy, że jak zaczęły się w Polsce reformy, to chociażby wolno, ale już pójdą one coraz naprzód. To też ten, kto pragnie porządku i spokoju, jeśli mu dadzą wybierać między Polską i Rosją, ten się namyślać nie będzie. A kto chce bolszewickich zwyczajów niech idzie do Rosji. Jeśli uczciwy nie jest i tam się może pożywić, ale czy mu to pójdzie na zdrowie, to przekonana się wtedy, kiedy mu się spokojnie żyć zachce, a wokoło siebie będzie miał ciągle wydzieranie każdego dobra z ręki do ręki“.

I jeśli się temu zachwalaczowi bolszewickich porządków tak odpowie, to już on chyba zamilknie.

Na tym zakończę, kochani czytelnicy, ten krótki artykuł o reformie rolnej w Polsce. A kto bardziej ciekawy i wszystko chciałby szczegółowo wiedzieć niech sobie kupi wydaną przez Straż Kresową broszurkę p. A. Bogusławskiego p. t. „Jaką reformę rolną uchwalił Sejm w Polsce?“, a z niej może dowiedzieć się więcej.

Temu tylko pług.

Temu tylko pług, a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę — tży i ból!

Temu tylko ostra brona,
Na karhanach wyszczerbiona,
Kto akochał ład w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędzę,
Kto wyciągnął jako brat
Dwoje ramion do tych chat!

Temu tylko kosa krzywa,
Kto w przyszłości wierzy żniwa,
Kto po nocach cichych słacha
Przyjścia zorzy, technienia dacha,
Koma lemiesz, dziś to miecz...
A wy, zimni, z pól tych — precz.
M. Konopnicka.

Na tułactwo.

Obrazek prawdziwy z roku 1915.

Był lipiec. Mieszkańcy dużej, kościelnej wsi podlaskiej przygotowywali się do żniw. Dnie były długie, bez chmurki, dyszące żarem i spiekotą. Pod nogami dzwoniła wyschnięta ziemia. Spłowiałe łany kolebały się coraz powolniej i ciężiej, a pęczniące kłosa zwisały coraz niżej.

Wszystkie rowy, miedze i granice zagrały barwami, niby wstęgi przepasujące złotawe pola. Każdy bowiem chwast, każde ziele i każda najmarniejsza roślina występowała w królewskim przydziewku kwiatów. Powietrze przejmował miodny zapach koniczyń. Już ścięły pola, milknęły ptacy, natomiast przepiórki zaczynały się odzywać i wróble stada spadały zuchwale na wykłoszone jęczmiona. Po wsi dzwoniły nakuwane sierpy i kosy. Zbliżał się czas żniwny; wyczekiwany z upragnieniem, gdyż łatosi przednówek dawał się srodze we znaki. Z przyczyny wojny i zniszczenia w niejednej chacie głód bywał częstym gościem. Niekiedy srożyły się lipcowe, gwałtowne burze; na szczęście, pioruny biły w lasy, a grady chodziły stronami. Upał też wzmagął się z dnia na dzień, słońce od świtu do nocy paliło niemiłosiernie i żarem rozdrżane powietrze mieniło się nad ziemią.

Dnie wlokły się długie, znojne, niby ziarna różańca do siebie podobne i jednakowo zapełnione krwawym, ciężkim mżawką.

Aż tu uderzył grom, burzący wszelkie człowiecze zamierzenia.

Już na jakiś czas przedtem jeły krążyć dziwne i zgoła nie do wiary wieści o cofaniu się Moskali. Przynosił je Walek, zapewniając na ucho, jako przy odroczym mają popalić wszystkie wsie i całą ludność zabrać z sobą.

— Nie zostawia kamienia na kamieniu!—powiadał, sam zresztą w to nie wierząc.

Bo i któż to mógł uwierzyć w takie okropne banialuki! Ale te wiadomości zaciężyły na duszach, trwoga padła, roboty szły ospale, ludzie byli powarzeni, wylekli, nastawiając tylko uszy na każdą nowinę. A przylatywały codzień gorsze i bardziej trwożące, niby stada złowróbnie kraczących kruków.

Nocami słychać było wyraźnie głuche turkoty i tętenty. Nocami też w stronie frontów szerokim półkolem z poza borów jeły wykwiatać jakieś ogromne łuny pożarów.

Już do reszty przetrwożyły się serca, patrzyli ponuro, dziwiąc się tylko, że tym pożarom nie towarzyszą, jak zwykle, grzmoty armat i bitewne zgiełki. To właśnie najciężej niepokoiło. Wili się w udreńkach oczekiwać, niepodobna było wziąć się do czego, robota leciała z rąk, włosy powstawały na głowach. Wreszcie całą wsią poszli do proboszcza.

— Pewnego jeszcze nic nie wiem—odpowiedział otwarcie—przygotować się jednak trzeba na najgorsze. Podobno palą wszystko po drodze, nawet zboża i ludzi zabierają!

— Spalić wieś i pognać naród we świat, to się nawet nie mieści w głowie!—zawołał któryś.

— W człowieczej się nie mieści, ale w moskiewskiej wszystko się mieści—wybuchnął ksiądz.

— No nie może być! Nasz-by tego nie zrobił. Żeby przykazano poniszczyć chłopów, nigdy nie uwierzę—sprzeciwiał się energicznie gospodarz Balcerek i, aby powziąć języka, pojechał z organistą do miasta.

Wrócili wieczorem. Cała wieś czekała na nich pod figurą Matki Bo-

skiej. Balcerek pierwszy, wychylając się z bryki, przemówił zmienionym do niepoznania głosem:

— W mieście już ani śladu po naczelniku i urzędach! Jedne żydy szwargocą w rynku.

— Uciekli wczorajszej nocy, zabrali kasy i papiery—uzupełniał organista. A co do tego palenia, prawda! Spalone Budy, spalone Wierzbiny, spalona Olszowa, spalone wszystkie wieś w trzech parafiach i zboża pocięte albo potratowane! Sodoma i Gomora! Dzień sądu ostatecznego się zbliża. Ida czasy, jako żywi będą zazdrościli umarłym. Tysiące tysięcy pogнали przed sobą. Kto jeno może, chowa się po lasach!—gadał roztrzęsionym głosem.

Ponura cisza zaległa tłumy, rozpacz ścisła serca, kobiety zaczęły szlochać.

— I niema na to żadnej rady. Co ma być, stać się musi, tak nawet stoi w Piśmie Świętym. Jedno cobym jeszcze rzekł; oto co kto ma lepszego, niech zaraz zakopuje i chowa!

Nie spano tej nocy; siedzieli pod chałupami zapatrzeni w pożary coraz potężniejsze i tak już niedalekie, że chwilami zawiewały zapachy spaleniźny. Noc też uczyniła się dziwnie mętna i niepokojąca; psy zajadłe naszczekiwały po pustych drogach, rozlegały się w ciemnościach jakieś szlochania i jęki: nawet dzieci nieustannie popłakiwały.

— Nic to, jeno Zły krąży nade wsią! Cóżby drugiego?—szeptali starzy.

I poranek nie przyniósł odmiany na lepsze, wstał bowiem mroczny, upalny i duszny. Zbierało się jakby na burzę.

Co trochę zrywał się gwałtowny wicher, roztrzepując nad polami gęste siwe tumany kurzawy. Niebo ścigało się chmurami i przelatywały kręte i ciche błyskawice. I jakoś dziwnie żałośnie szumiały drzewa i zboża, targane wiatrami. Bydło, nie wype-

dzzone na pastwiska, ryczało z głodu przy pustych żłobach, ludzie zaś łazili zgoła nieprzytomni, gdy naraz podniósł się krzyk:

— Kozakil kozakil!

Jakoż wpadła cała sotnia i zatrzymała się na placu przed kościołem. Oficer nakazał zwołać całą wieś i, kiedy się zebrala, stanawszy w strzemiach, zakrzyczał groźnie:

— Do jutra wszystkie zboża muszą być wykoszone i stratowane. Jutro też rano wszyscy ludzie z wozami, końmi i inwentarzem powinni być przygotowani do drogi.

Z rykiem padli mu do nóg, błagając o litość, całowali jego buty, kopyta jego konia. Posłusznym obiecywał wielkie odszkodowanie za wszystkie straty, opornym zaś zagrożony najakcją i powieszeniem, odjechał.

We łzach i straszliwej męce przechodziły im długie godziny. Polały się rzęsiste potoki łez. Leżeli przed świętymi obrazami, żebrząc o zmiłowanie. Stało się na wsi, jakby w każdym domu leżał konający, i słychać tylko było szlochania i żałości. Każdy dom zawodził z osobna, każdy sad dygotał i każde drzewo zdało się jęczeć i płakać.

— A może tylko straszyl! A może już nie powróca!—Czepiali się ostatecznej nadziei. Czekali Boskiego zmiłowania i jakiegoś cudu, któryby wszystkich ocalił od zagłady.

Ratunek jednak nie przychodził, a nazajutrz o świtanu sołtys przypomniał nakazy. Jezus miłosierny! a któż to potrafi przyłożyć się do zniszczenia chleba, kto? Cofali się nawet przed tą myślą, jak przed świętokradztwem i najgorszą zbrodnią. Jakże?—wyciąć i stratować zboża! A co będzie jutro i pojutrze? Głodowa śmierć dla wszystkich.

Ale kilku strachliwszych ruszyło w pole z kosami. Niejeden w garście splunął, przeżegnał się i zuchwale puścił ostre żelazo w spłowiałe żyto i owies zielony, ciął raz i drugi; nie

szło jakoś, naostrzył kosę, wparł się mocno w zagon, zaklął siarczyście i w końcu zbrakło mu serca, że stanął wylekły, zgrozą śmiertelną przejęty. Zdało się, jakby te pola żałośnie zakwiliły. Płowozielone fale, przegarniane wiatrem, chyliły się im do nóg z cichym a przejmującym wołaniem. Jakby krew wyciekała z tych pociętych już garści. Naraz nieobjęte obszary zagadały chrzęstem i poszumem. Żałosna skarga poszła po ziemiach i podnosiła się w niebo, do słońca, w nieskończoność. Każde źdźbło z osobna zatrzęsło się w strachu i zdało się szemrać: „Nie zabijaj! Nie zabijaj!”

Kosy cofnęły się w lęku i rozpacz. Na taki śmiertelny grzech nikt się nie odważył. Wrócili do wsi, do chałup, gdzie już tylko wrzały płacze, szlochania i lamenty, i panował okropny zamęt. Nie wiedziano co robić. W głowach się mieszało od przerażenia. Wytaczano wozy, niektóre kobiety pakowały pościele i skrzynie, niektóre goniły za rozpierzchłemi kurami. Krowy, powiązane u płotów, ryczały przeciągle, jakby wyprowadzane na rzeź. Chłopi siedzieli na progach w ponurej rezygnacji. Ksiądz zaraz po mszy przyleciał, dodając serca i krzepiąc nadzieją, jak tylko mógł, ale zmożony powszechną rozpaczą, zapłakał wraz ze wszystkimi. Bowiem jeszcze przed południem powrócili kozacy, a z nimi oddział uformowany do niszczenia pól, złożony z wałów, używanych do wyrównywania zagonów, z bron i kłóców.

Oficer, zastawszy niespełnione rozkazy, pogroził chłopom nahajką i dał znak oddziałowi do niszczenia. Runęli na zboża, niby ciężka gradowa nawałnica.

Wieś zajęczała, jakoby w tej ostatecznego sądu godzinie kary. Kobiety zawyły przekleństwami, groziły, pluły, a co gorętsze jęły ciskać w kozaków, co im tylko wpadło w ręce.

Krew nagle zawrzała w żyłach, rozpacz, strach, gniew i szaleństwo tartagały wnętrznościami, że wszyscy naraz zaczęli wrzeszczeć, jak opętani, grozić, przeklinać i zachęcać:

— Nie dawać się, chłopy! Nie pozwolili! — I wraz jęli rwać koły, oglądać się za kosami, chwycić kamienie.

Ale oficer czuwał, wypuścił kozacką sforę na wzburzone gromady, rozbił, sprął nahajkami, aż oblały się krwią, i zaryczał rozszrożony:

— Ja wam pokażę bunt! Każdy, który choć słowo piśnie, pójdzie na postronek. Milczeć i słuchać! Wozy wyprowadzić na drogę i pakować się, za dwie godziny ruszamy!

Sam już przynaglał do pośpiechu, a nahajki również pracowały żarliwie. Jednak, pomimo takiej pomocy, dopiero o zmierzchu sformowała się pochodowa kolumna. Całą drogę zajęły wozy, inwentarze i ludzie, siedziały jeno małe dzieci i chorzy. Proboszcz miał przykazane jechać pierwszym wozem, na czele pochodu, ale tak się gdzieś zapodział w ostatniej chwili, że ani sposobu było go odszukać.

Już padły nakazy i mieli ruszać, kiedy w różnych miejscach wsi pokazały się płomienie.

— Gore! gore! Wieś się pali! Rantunku! — wrzasnęli okropnie, rzucając się ku płonącym chatom, lecz nahajki, kolby i piki wnet ich powstrzymały, spędzając do kupy.

Pochód zwolna ruszył wśród straszliwych jęków i płaczów, kozacy bowiem na wszystkich oczach biegali z żagwiami od budynku do budynku, podkładając ogień, że co chwila wybuchał pożar w coraz innym miejscu. Aż i cała wieś stanęła w płomieniach. Czerwone, straszliwe grzywy chwiały się nad sadami, coraz wyżej i coraz okropniej. Paliły się domy, paliły się zabudowania, paliły się sady i nawet paliły się zboża co żralsze. Spienione morze ognia z dzikim poszumem i

trząskiem wzbierało coraz wyżej, powiewając krwawymi, poszarpanymi łachmanami płomieni.

Kozacy na koniach oganiali pochód wygnańców z boków, nie pozwalając wymknąć się nikomu.

Noc zapadła. Tłum posuwał się zwolna, niby rzeka bełkocąca w ciemnościach głosami sierocych płaczów, jęków, skarg i niewypowiedzianej żalości.

Wieś zdala przybierała kształt grobli ognistej, z zapadających się chałup wychlustywały fontanny iskier, kłęby

dymów wisiały czarnym baldachimem, a krwawe brzaski oświetlały strato-wane, pocięte zboża.

Jeszcze jeden okropny krzyk, jeszcze jeden ostatni pożegnalny płacz na wzgórku pod figurą, jeszcze jedno spojrzenie na ziemię rodzoną i pochód przepadł w ciemnościach.

W brzaskach dopalającej się wsi widniał jeno na wzgórku Chrystus rozpięty na krzyżu i płaczący nad człowieczą złością i niedolą.

Wł. St. Reymont.

POWRÓT.

Idziem do Ciebie. Ziemi, matko nasza,
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny.
Idziem do Ciebie, rzesza Twoje ptasza,
Powracające do gniazd swoich syny...
Niechaj nas doła, jak październik rozprasza.
Krzykniesz! — wnet Twoje zbiorą się
drużyny.

Przez imię Twoje, i Twoje wołanie,
Lud wierny Tobie, u boku Ci stanie.

Młotami walić będziem w Twojej kuźni,
Sochą w rozświtach krajać Tve zagony,
Aż Ci się pęto u szyi rozluźni
Aż buchnie z Ciebie ogień zatajony...
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie
bluźni,

Że nie masz synów dla swojej obrony!
Na śmierć, na życie oto Ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmana!...

M. Konopnicka.

Katechizm drobnego rolnika.

1. Co jest podstawą bytu państwowego?

Dobrobyt kraju, który zaspokoi wszelkie potrzeby ludności.

2. Jaka jest najważniejsza potrzeba? Zaspokojenie głodu.

3. Kto może przyczynić się do zaspokojenia głodu?

Każdy wytwórca produktów żywności, w pierwszym rzędzie rolnik, produkujący ziarno i inwentarz żywy.

4. W jaki sposób można zaspokoić głód?

Produkując mięso i ziarno w dużej ilości.

5. Jak przystąpić do produkowania ziarna i inwentarza, by wystarczyło na zaspokojenie głodu?

Każdy gospodarz rolnik obowiązany jest tak zorganizować swoje gospodarstwo, by po obdzieleniu siebie, rodziny swojej, służby i inwentarza, oraz po obsianiu roli wyprodukowanym w jego gospodarstwie zbożem, miał na zbyt do miast i zagranicę.

6. Jak ma przystąpić do organizowania takiego gospodarstwa?

Przedewszystkiem rozejrzeć się w posiadanych przez niego polach, budynekach gospodarskich i inwentarzu żywym i martwym. Braki uzupełnić, zbyteczne rzeczy usunąć.

7. Jakie są najważniejsze braki w gospodarstwach małych?

Chęć gromadzenia pieniędzy, sknerstwo w robieniu nakładów w gospodarstwie. Niedokładność i niecierpliwość roboty w polu, niedbalstwo w posiadanych dobrach i niewzględnianie potrzeb samego gospodarstwa.

8. Jakie mogą być zbyteczne rzeczy?

Szereg miedz między polami, które zachwaszczają pola i zasiewy, zbytnie rozdrobnienie i porozrzucanie pól, co usunąć się da przez wprowadzenie zealanii grantów. Zbytek wody na polach, co się da usunąć przez meljoracje (kopanie rowów i zakładanie drenów). Zbytek złych pastwisk, które zazwyczaj są tylko miejscem spaceru dla krów.

9. Przez co możemy doprowadzić gospodarstwo do kwitnącego stanu?

Przez racjonalną uprawę i nawożenie roli, przez stosowanie płodozmian, przez obsiewanie dobrem ziarnem, przez hodowlę dobrego inwentarza, przez rozgospodarowywanie nieużytków, przez wykorzystywanie odpadków, przez oszczędność w gospodarstwie.

10. Co jest podstawą dobrego gospodarowania?

Pola ułożone w jednym miejscu nierozrzucone, oraz zdobywanie z książek i gazet wiadomości jak należy gospodarować.

O uprawie i nawożeniu.

11. Dlaczego uprawiamy rolę?

Rolę uprawiamy, aby zniszczyć chwasty, dać wodzie i powietrzu możliwość dostępu do głębszych warstw roli, by spalić ją, co ułatwi rozwijanie się korzeni wsiewanych roślin.

12. Dlaczego nawozimy rolę?

By dostarczyć roślinom odpowiednich pokarmów.

15. W jaki sposób uprawiamy rolę?

Przez używanie narzędzi rolniczych, wybieranie odpowiedniego czasu do uprawy, przez dawanie możności rozwijania się potrzebnym bakterjom, przez odpowiednie przygotowanie podglebia.

14. Jakich, kiedy i jak należy używać narzędzi do uprawy?

Jeżeli przystępujemy do uprawy pod oziminy pól zachwaszczonych i agorów, to należy przedewszystkiem płytko podorać, pozostawiając rolę taką tak długo, aż się zazieleni od wznoszących chwastów, potem co pewien czas należy bronować, by niszczyć tem chwasty. Każdy chwast wyrwany zębem brony można uważać za zniszczony. Do tego rodzaju roboty najodpowiedniejszy jest czas suchy i słoneczny. Gdy już wyniszczymy chwasty, należy przeorać głębiej 4—6 cali. Rola teraz może poleżeć przez jakie 2 tygodnie. Po tym czasie trzeba będzie paścić kultywatory, albo brony sprzęnowe, by wierzchnią warstwę wzruszyć, pole wygładzić lekkimi bronami i rozpocząć siew rzędowym siewnikiem.

Należy pilnie baczyć na to, by rola nie była bardzo rozpylona, lub też zbrylona. Na grantach cięższych, gliniastych i borowinowatych, trzeba wyczekiwać deszczu, by po nim bronami rozbić bryły. Na suchu można wszędzie bryły takich nie rozbijać. Na grantach zlewanych, po każdym deszczu należy pole przejść bronami, by zniszczyć wytwarzającą się w polu skorupę.

Uwaga! Pamiętać trzeba o tem, żeby do ziarna wsianego miało łatwy dostęp powietrze i woda.

Pod okopowe orzemy zawsze głębiej, do 8 cali, o ile można należy poraszyć podglebie, by korzenie miały możliwość głębszego rozkorzenienia. Podglebie spaliczamy przez poru-

szenie dna brzozy radłem, albo odpowiednio umocowanym zębem sprzęnowym kultywatora.

15. Czem nawozimy rolę?

Obornikiem, kompostami, nawozami zielonemi i nawozami sztuczными.

16. Co dajemy roślinom nawożąc obornikiem?

Wszystkie składniki pokarmowe potrzebne roślinom, a więc azot, potas, fosfor, dajemy możność rozwijania się bakterjom, które spalczniają rolę i dają w dużej ilości azot.

17. Co dają komposty?

Zależnie od składu przygotowanego kompostu dają te same składniki co i obornik z dodatkiem wapna i próchnicy.

18. Co dają nawozy zielone? Azot i próchnicę.

19. Co dają nawozy sztuczne?

Z nawozów sztucznych nawozy fosforowe, takie, jak fosforyty, tomasówka (żużle Thomasa), mąka kostna i superfosfat—dają fosfor; nawozy zaś azotowe, takie, jak saletra chilijska, saletra serwska i siarczan amonu dają azot.

Z nawozów potasowych takich, jak popiół z roślin i drzew, kainit, karnolit, sole potasowe, rola otrzymuje potas, oraz wapno, które w niewielkich ilościach znajduje się w każdym ze wspomnianych nawozów.

20. Który z nawozów jest najlepszy?

Obornik, jeżeli jest dobrze przechowany, bo zawiera wszystkie potrzebne dla roślin składniki pokarmowe.

21. Jak należy przechowywać obornik?

Trzeba pamiętać o tem, by obornik, jeżeli jest wyrzucony ze stajni, lub obory i chlewów na podwórze, był zabezpieczony od wyptakiwania przez wodę deszczową i wysychania od słońca, trzeba w tym wypadku przygotować odpowiednie gnojownie. Najlepiej obornik przechowywać się w budynku pod inwentarzem.

22. Jak należy postępować z obornikiem w polu?

Trzeba starać się, by obornik wywieziony w pole był zaraz równomiernie rozrzucony i przyorany, bo jeżeli leży długo nieprzyorany, to traci swoje składniki pokarmowe. Przyorywać nie należy go głęboko, bo nie rozłoży się, gdyż nie będzie miało dostępu powietrze i ciepło. Pamiętać należy o tem, by rozłożył się dokładnie, gdyż tylko wtedy rośliny z niego korzystają.

25. Jakich należy używać roślin na nawozy zielone?

W pierwszym rzędzie łabiny pod oziminy, seradłę wsianą, jako międzyplon w zboża jare, czasami łabiny, jako poplony, pod okopowe i jarzyny. Wyka, gryka, przelot, grochy, wogóle wszystkie strączkowe mogą być nawozami zielonemi, które przyorywamy, jeżeli chcemy mieć dobrze wynawożone pola, albo siejemy po sprzęcie ich, przyorywając wówczas tylko trawniki i resztki łądy, co daje mniejsze rezultaty, niż przyoranie całych roślin.

24. Jak należy używać nawozów sztucznych?

Zależnie od rodzaju nawoza sztucznego używamy go pod odpowiednie rośliny, stosując je zależnie od gatunku gleby. Zwrócić należy uwagę na to, że nawozy działają i w następnych latach. Aby dowiedzieć się, jakich, gdzie i pod jakie rośliny używać należy sztucznych nawozów, trzeba przeczytać odpowiednie książeczki, bo ta w krótkich słowach nie da się tego wyjaśnić.

O płodozmianie.

25. Co to jest płodozmian? Jest to kolejność obsiewu pól odpowiednimi roślinami z uwzględnieniem zasobności gleby, jej budowy i wymagań roślin wsiewanych.

26. O czem należy pamiętać przy układaniu płodozmian?

O tem, że każda roślina uprawna potrzebuje różnych i w różnej ilości pokarmów, oraz o tem, że każda gleba posiada takie, lub inne warunki dla różnych roślin.

27. Od czego zacząć należy, układając płodozmian?

Od zorientowania się w tym, które rośliny mają jakie wymagania, jaką posiadamy w swoim gospodarstwie glebę i jakie pokarmy możemy dać roślinie i jakie rośliny będą w danej okolicy najodpowiedniejsze do produkowania.

28. Jakie wymagania ma pszenica?

Pszenica posiada mniejszą zdolność przyswajania pokarmów roślinnych niż żyto i dla tego w glebie musi znajdować dla siebie łatwo przyswajane (dobrze rozłożone) składniki pokarmowe, wymaga więc starej siły nawozowej. Wymaga grantów cięższych, zasobnych w wapno i próchnicę; im grant wilgotniejszy, tym odpowiedniejsza dla pszenicy gleba uboższa w glinę. Siał pszenicę można na glebach naogół biorąc wilgotnych, zasobnych w glinę, wapno i próchnicę, najlepiej po rzepaku, bobiku, wyce, na oborniku, lub na gnoju po okopowych, wcześniej zebranych.

29. Jakie wymagania ma żyto?

Żytem późno zasianym szkodzi mróz, bo nie zdążą dobrze się rozkrzewić. Wskutek bardzo rozwiniętych korzeni, żyto zadawalnia się glebą uboższą. Najodpowiedniejszymi grantami dla żyta są piasczysto-gliniaste i gliniasto-piaszczyste, udaje się jednak nawet i na piaskach. Grantów wilgotnych żyto nie znosi, dlatego też należy pod żyta wybierać granta o budowie graboziarnistej, by woda mogła łatwo przeciekać, co ochroni żyto od wymakania, ogólnie więc można powiedzieć, że żyto udaje się na grantach lżejszych, nie za wilgotnych, najlepiej po roślinach motylkowych i agorze, lub rolę odleżałą, oraz wdzięczne jest za nawóz zielony, nawet późno przyorany.

30. Jakie są wymagania owsa?

Na każdej bez wyjątku glebie owies się udaje, nawet na piaskach, byle tylko były dostatecznie wilgotne. Najlepiej udaje się na nowinach i karczankach. Najdogodniejszym miejscem w płodozmianie na owies będą pola po okopowych, albo po kłosowych na oborniku i po wszelkich roślinach motylkowych. Zbyt bogatej w pokarmy gleby pod owies nie należy brać, bo owies wylegnie.

31. Jakie wymagania ma jęczmień?

Nadmiar wilgoci jęczmień nie lubi, wymaga gleby pulehnej, oddawna stałe nawożonej, udaje się na glebach wapiennych. Podglebie powinno być przepaszczalne. Najodpowiedniejszym stanowiskiem dla jęczmienia będą pola po okopowych (jako najpulehniejsze), zwłaszcza po barakach. Wymaga więcej od innych zbóż łatwo przyswajalnych pokarmów.

32. Jakie wymagania mają ziemniaki?

Wskutek wielkiej ilości odmian, dostosowanych do różnych rodzajów gleby, ziemniaki wszędzie dać się mogą. Wymagają najmniej z roślin uprawnych wody. Gleby wymagają pulehnej i przewiewnej. Gleby więc są dla ziemniaków nieodpowiednie, bo często chorają wskatek małej przewiewności.

Dają się uprawiać na świeżo przyoranym oborniku. Dla wszelkich jarzyn ziemniaki są dobrym przedplonem. Potrzeby ziemniaka są duże, dlatego też zwykle w płodozmianie obornik należy dawać pod ziemniaki.

33. Jakie wymagania mają koniuczyny?

Nadmiar wilgoci koniuczyna nie lubi, jak również ginie zupełnie, jeżeli wilgoci jest za dużo, dlatego też sięjemy koniuczynę w jarzyny, jako roślinę ochraniającą przed wyschnięciem. Udaje się najlepiej w klimacie chłodniejszym i wilgotniejszym. Wskatek zbytka wilgoci łatwo wymarza.

34. Jaki może być przykład płodozmiana?

Na grantach lżejszych płodozmian można ałożyć tak:

1. Ziemniaki na gnoju.
2. Owies z koniuczyną.
3. Koniuczyna (1-szy pokos zbiera się, drugi przyorywa jako nawóz zielony)
4. Żyto.

Na grantach cięższych:

1. Ziemniaki lub baraki na gnoju.
2. Jęczmień albo pszenica (jeżeli okopowe zebrane weześnie).
3. Motylkowe na pognojonym pola.
4. Pszenica.

Zakończenie.

35. Jakiem ziarnem należy obsiewać pola?

Do siewu najlepsze są ziarna ze środka kłosów, to znaczy nie za drobne i nie nazbyt wielkie. Ziarno musi być zdrowe, nie potłuczone i nie zanieczyszczone ziarnami chwastów.

36. Na co zwracać uwagę przy siewie?

By ziarno było równo ałożone w roli, nie za głęboko przykryte, by nie leżało na wierzchu.

37. Od czego zależy hodowla inwentarza?

Od odpowiedniej ilości okopowych i zboża, by mieć czem wyżywić in-

wentarz. Dobry inwentarz będzie tylko wtedy, jeżeli będziemy mieli go czem wyżywić.

38. Jak należy rozgospodarowywać nieczytki?

Marne łąki zamieniać na stawy rybne, jeżeli nie oplaci się ich uprawa przez bronowanie, podsiewanie trawami i nawożenie.

Piaski lotne zasieć sosną lub obsadzać wikliną.

Mokradła obsuszać i zakładać pastwiska albo stawy.

Pastwiska kasować, zamieniając na łąki albo mniejsze pastwiska sztuczne.

39. Jak oszczędzać w gospodarstwie?

W najkrótszym czasie zrobić najwięcej. Roboty rozplanować tak, by nie tracić czasu na oczekiwanie. Używać ludzi i koni tyle, ile wymaga rzeczywistość tego robota.

Nie marnować nie w gospodarstwie, wszystko chować, bo zawsze wcześniej czy później przydać się do czegośkolwiek może.

Odpadki (poślady, plewy, liście, wytloczyliny) spasać inwentarzem. Śmiecie i brudy wszelkie zbierać i układać w komposty przysypując wapnem

Wacław Niwiński.

O kółkach rolniczych.

Przychodzi do mnie p. Bolesław Sroeki, redaktor Kalendarza Ludowego Straży Kresowej i powiada:

— Panie Stanisławie, możebyście mi tak napisali artykuł o kółkach rolniczych?

— A cóż ja Wam nowego napiszę, przecież o kółkach rolniczych to jaż chyba wszyscy słyszeli?

— Słyszeli, nie słyszeli, ale zawsze coś nowego wymyślicie, a o dobrej rzeczy, to i kilka razy napisać warto.

Ano! kiedy mi tak powiedział, tak ja niewiele myśląc podrapałem się trochę za cchem, za pióro wziętem i zacząłem pisać o kółkach rolniczych. Ale zanim napiszę Wam o samych kółkach, to najprzód opowiedzieć mu-

sze jedną historję, co mi się przytrafiła, kiedy wędrowałem niedawno po Grodzieńskim powiecie. Oto idę sobie drogą i widzę jak przy drodze orze jakiś gospodarz pole.

Robota idzie mu jako tako, ale pole to ma długie, jak lisi ogon w styczniu.

— Cóż Wy to, bracie, robicie—pytam.

— A coż to Wy? — miejski człowiek, czy co? Nic widzicie—pole orze.

— To wy to, bracie, polem nazwacie! A ja myślałem, że to krowi ogon, bo takie wązkie, a końca nie widać.

— Oj! prawda to prawda! Bieda z takim polem, co to ciągnie się jak krowi ogon, toż to go jeszcze ze trzy wiorsty. Bieda.

— A czy macie w swojej wiosce kółko rolnicze? — pytam — moglibyście przez kółko rolnicze biedzie zaradzić.

Zdamiał się na to oracz.

— Kółko — powiada — a gdzie wy tu z kółkiem na takie wązkie pole wjechać chcecie, przecież tu i zwykłym pługiem trudno zawrócić?

Dopieroż ja ma tłumaczyć, co to jest kółko rolnicze, że to nie żadna maszyna na kółkach, a takie stowarzyszenie rolników, do którego powinni należeć wszyscy gospodarze z każdej wioski i tam wspólnie radzić o swoich potrzebach, wspólnie myśleć o tem, jak biedzie zaradzić i jak wspólnymi siłami poprawić gospodarke. Czego jeden człowiek nie zrobi, to zrobi gromada. Gdzie jeden nie poradzi, tam kilku da radę. Jeśli jest bieda, to trzeba biedę usunąć, bo niema prawie takiej biedy, którejby wspólnymi siłami i wspólną radą nie dało się zaradzić.

Oto powiadam mu: bracie, gdybyście mieli w swojej wiosce kółko rolnicze, a postanowili w nim przeprowadzić komasację, to jest scalenie grantów, możnaby to później razem achwa-

lić na zebraniu całej wsi, złożyć podanie, sprowadzić geometrów, na nowo pomierzyć pola. Miałby wtedy kaźden ziemię w jednym kawałku, blisko własnego domu, nie byłoby wtedy pól wązkieh i długieh, jak krowie ogony, a pole szerokie i nie bardzo długie, gdzie i nawóz łatwo wywieźć, bo blisko od domu i zasiać można to, co się pragnie, bo ani krowa w szkodę nie wejdzie, ani sąsiad nie strataje. I złodzieja się łatwiej astrzeże, bo całe gospodarstwo widać z okien chaty i więcej czasu będzie miał gospodarz, bo nie będzie potrzebował jeździć sześć wiorst do swego pola i co ważne, w razie nieszczęścia, jeśli pożar wybuchnie, nie zapali się jego chata od sąsiedniej, bo kaźdy ma zabudowania gospodarskie i chatę na własnej kolonji, stojącej daleko od zabudowań innych gospodarzy.

Ale to wszystko będzie możliwe tylko wtedy, jeśli w kaźdej wiosce będziemy mieli kółko rolnicze, gdzie wspólnie będziemy o naszych sprawach radzili i wspólnie będziemy starali się biedzie zaradzić. Bo przecie o jednym pamiętać musimy, że trudno wymagać od innych, aby nam w biedzie pomagali, jeśli sami nie chcemy pomyśleć o tem, aby tak pokręcić głową, żeby jakaś radę na biedę wymyśleć.

Teraz mi się przypomniała ta rozmowa koło Grodna, kiedy zacząłem pisać do Was, bracia, o kółkach rolniczych. Bo naprawdę, gdyby a nas więcej kółek rolniczych istniało i gdyby wszyscy starali się wspólnielepszać swoje gospodarstwa i wspólnie radzić biedom tem, które nas gnębiły już przed wojną, i tym, które się na nas zwały w czasie wojny, to napewno mogłoby być lepiej, niż jest teraz. Ale nietylko o chwili dzisiejszej myśleć musimy, trzeba spojrzeć jasno w przyszłość i już teraz czasu wspólnie obmyśleć, jak nadal gospodarke nasze prowadzić. Bo po-

wiedzmy sobie wyraźnie, że gospodarstwa nasze nie są i nie były nigdy prowadzone tak, jak należy. Jeszcze dzisiaj wielu można spotkać ludzi, którzy powiedzą, że gospodarki nie wartolepszać: „Tak gospodarował mój dziad, mój prapradziad, i ja tak będę gospodarował”.

Takie zdanie często słyszymy, ale ten, co je wygłasza, napewno nie zastanowił się nad tem, co mówi. Bo nie za daleko zajedzie w gospodarce ten, kto tak mówi. Weźmy choćby jeden przykład: Czem orali nasi pradziadowie? — sochami. Niejeden gospodarz jeszcze sochę pamięta. Ale czy dziś dobry gospodarz będzie do orki używał sochy? Napewno nie, bo kaźdy dobry gospodarz wie, że lepiej jest orać dobrym pługiem żelaznym, niż sochą. Ten jeden przykład wystarczy, aby wyjaśnić, że w rolnictwie jest ciągły postęp, a kto nie chce zostać w tyle, ten musi iść naprzód i wprowadzać do gospodarki różne pożytecznelepszenia, wymyślone przez uczonych ludzi.

Niestety nasze gospodarke bardzo zostały w tyle za gospodarkami zagranicą.

To też źle się a nas dzieje.

Gdy a nas przeciętny plon z dziesięciny wynosi koło 50 pudów żyta, to zagranicą, naprzykład w Belgji, Czechach, lub w Niemczech rolnik ma z dziesięciny trzy, albo cztery razy więcej. I nie myślcie bracia, że są tam lepsze granta, niż a nas. Nie podobnego. W wielu miejscach nawet gorsze, a jednak plony dają większe. Dlaczego? — zapyta kaźdy. A bo rolnicy zagranicą stosują w gospodarstwie wszystkie najlepsze sposoby. To też i plony mają większe i więcej produktów rolnych na sprzedaż, a wskatek tego są ludźmi bardzo zamoźniami.

Jakże inaczej wygląda wieś zagranicą, naprzykład w Czechach, niż a nas. Domy piękne, pokryte dachówką, koła domów śliczne sady, zabudowania

gospodarskie marowane i obszerne, konie, krowy i świnie najlepszych ras, drogi powysadzone drzewami owocowymi. Wszędzie czysto, pięknie i zamoźnie. A gdyby nasz gospodarz, mający 10 dziesięcin, zobaczył gospodarza czeskiego, który ma wszystkiego 5 dziesięcin, toby pomyślał, że to jakiś bogaty pan, taki to będzie oświecony i zamoźny człowiek.

Jak Czesi doszli do tego? Odpowiedź na to jedna tylko: przez oświecenie i przez organizowanie różnych stowarzyszeń, a przede wszystkim kółek rolniczych i przez wspólną pracę dla wspólnego dobra. Kto ciekaw poznać bliżej tę sprawę, niech przeczyta książkę Malinowskiego pod tytułem: „Jak się wzbogacają włościanie czescy?“, a przekona się, że można wspólnymi siłami dojść do zamoźności i dobrobytu i zupełnie wypędzić od siebie biedę.

Ta wam tylko powiem bracia, że Czesi zaczęli najpierw w kółkach rolniczych zaznajamiać się z najlepszymi sposobami gospodarki. Urządzali odczyty i pogadanki, na których specjali instraktorzy i różni oświeceni ludzie wykładali o tem, jakie na jakich grantach najlepiej stosować narzędzia rolnicze, jakie nasiona wybierać do siewa, jak powinno się uprawiać rolę, jakich nawozów używać, aby ziemia najwięcej rodziła, jakie rośliny siać kolejno po sobie, to znaczy jaki stosować płodozmian i tak dalej.

Z początku ludzie nie wierzyli, ale jak się przekonali, że rady są dobre, że arodzaje zwiększają się coraz bardziej, zaraz zrozumieli, że można gospodarować lepiej niż dawniej i więcej dochoda mieć z gospodarstwa. Później już praca w kółkach rolniczych poszła łatwo. Zaczęto sprowadzać wspólnie narzędzia rolnicze, nasiona, zakładać sklepy, biblijoteki, czytelnice, domy ludowe, mleczarnie, czarnie, młyny, cegielnie, elektrownie, kasy pożyczkowe, a dziś w kaźdej

wsł Czechskiej jest kilkanaście takich stowarzyszeń, a wszystkie idą dobrze, szerząc oświatę i dobrobyt. A wszystko to zaczęło się od kółek rolniczych, bo tam zaczęli najpierw ludzie myśleć o sobie i radzić o swoich sprawach.

Ale nie tylko Czesi i inne narody zagraniczne nauczyły się już radzić biedzie.

I w Polsce gospodarze zrozumieli tę prawdę, że sami muszą myśleć o sobie. W dawnym Królestwie Polskim, w Galicji i w Poznańskim istnieją tysiące kółek rolniczych po wsiach, gdzie sami gospodarze radzą o swoich sprawach i obmyślają sposoby poprawienia gospodarstw. To też dobrobyt włościan, ich zamożność i oświata ciągle w Polsce wzrasta, a stan włościański nabrał w Polsce takiego znaczenia, że w Sejmie kluby włościańskie mają największą liczbę posłów i największe znaczenie.

Kółka rolnicze w każdym powiecie łączą się w związki powiatowe, czyli okręgowe, a te w jeden olbrzymi związek włościański, który się nazywa Centralnym Związkiem Kółek

Rolniczych w Warszawie. Jest to jedna z najpotężniejszych organizacji w Polsce.

I u nas na kresach ludzie zaczynają myśleć o kółkach rolniczych. Z pomocą „Straży Kresowej” powstał w Wilnie Związek Kółek Rolniczych. w niektórych powiatach byłej guberni Grodzieńskiej i na Wołyniu powstały już Związki okręgowe, czyli powiatowe. W guberni Mińskiej też już w wielu miejscach powstają kółka rolnicze.

Pamiętajmy o jednym bracia rolnicy. Kółka są naszą własną organizacją rolników. Tyle będzie z nich pożytku, ile sami będziemy w nich roboty pełni. Jeśli kółka będą szły źle, będzie to naszą winą.

Wzywam więc Was, bracia rolnicy, bierzmy się za rękę. Jeśli z początku będą trudności, nie zrażajmy się tem. Bo gdy tylko będą w nas dobre chęci, praca w Kółkach rolniczych musi pójść dobrze. W tej pracy życzenie „Szczęść Boże” śle Wam wasz

Stanisław Kowalski,
pisarz z „Chaty Polskiej”.

Domy ludowe.

Od lat kilkadziesiąt istnieją prawie wszędzie zagranicą domy, badawane za pieniądze składkowe robotników lub włościan. Domy te mieszczą w sobie różne stowarzyszenia spółdzielcze, organizacje oświatowe, sale do przedstawień i zabaw robotniczych i włościańskich. Często jest też tutaj gospoda dla przyjezdnych i tania restauracja bez wódki. Dom należy do wszystkich, kto tylko złożył na budowę jakkolwiek ofiarę. Płyną stąd niezmiernie korzyści dla ofiarodawców i uczestników, bo mogą

oni w sklepie spółkowym, albo stowarzyszenia spółdzielczem, znajdującem się w tym domu, nabywać taniej towary (np. z piekarni spółkowej chleb, z rzeźni spółkowej — mięso, ze stowarzyszenia handlowego różności itd.). Oprócz tego zbierają się tu wieczorami i w niedziele i święta na naukę, pogadanki, kursy ogólnokształcące, na czytanie, przedstawienia i zabawy. Słowem, członek takiego domu nie tylko skorzysta i zarobi na nim, ale jeszcze pożytecznie i zajmując czas spędza i zabawia się w spo-

sób godziwy. Stasznie też nazwano w Polsce domy podobne — domami ludowemi, jako że do ludu należą i ludowi mają służyć i zapewnić pożytek.

W krajach obcych różnie się te domy ludowe przedstawiają i różnie wyglądają.

W Belgji składali na nie pieniądze — nieraz po parę groszy — robotnicy fabryczni i rozwijali w tych domach przede wszystkim działalność gospodarczą, tworząc spółkowe piekarnie i rzeźnie i przez to obniżając wysokie ceny rynkowe, niedostępne dla ludzi niemających. Nie zapomniano jednak i o oświacie: zaproszono do domów ludowych uczonych profesorów, którzy prowadzą kursy ogólnokształcące, zwane uniwersytetami dla ludu. W ten sposób domy ludowe w Belgji są jednocześnie olbrzymimi sklepami spółkowymi i szkołami dla dorosłych.

We Francji domy ludowe zakładane były przez towarzystwa oświatowe w tym celu, aby nauczyć wszystkich czytać i pisać. I jeżeli dzisiaj Francja prawie nie ma ludzi niepiśmiennych, to zawdzięcza to w pierwszym rzędzie swoim domom ludowym.

W Anglii domy ludowe powstawały z woli i z pieniędzy jednostek dobroczynnych, które widziały, że ludnośćuboższa miast pozbawiona jest oświaty i rozrywki szlachetnej. Dobroczyńcy ci potrafili przemówić do całego społeczeństwa i pozyskać ofiary milionowe na wybudowanie pałaców, gdzie najbiedniejsi robotnicy i ich rodziny znajdują piękną rozrywkę i naukę.

W Danji, w Czechach i w Finlandji są dla nas najeckawsze wzory domów ludowych z tego względu, że powstawały one ze składkowych groszy chłopskich i że naprawdę one ożywiły wieś, nauczyły ją zrzeszać się w gromadę do celów gospodarczych, oświeciły ciemnych,

a przez to podniosły ogólny dobrobyt włościanstwa. Rolnicy dansey, czesey i finlandzey żyją lepiej i są zamożniejsi niż polsey, dzięki temu, że nauczyli się pracy spółkowej przez domy ludowe.

Z przykładu Danji, Czech i Finlandji skorzystać powinniśmy i my, bo braki mamy takie, jakie były w tych krajach przed kilkadziesiąt laty. Po wsiach i miasteczkach — ciemnota, połowa ludzi starszych nie umie ani czytać, ani pisać. Co więcej nawet — kobiety nie umieją szyć. Najlepiej odczuliśmy to teraz, kiedy czas wojenne podniosły znacznie ceny na wszystko i wystawiły kapujących na niesłychaną drożyznę (np. odzież, bieliznę i inne rzeczy pierwszej potrzeby) — chcesz co kupić, płac dązo, ile sklep chce, a to dlatego, że nie mamy własnych sklepów spółdzielczych, ani własnych stowarzyszeń, które sprowadzałyby różne niezbędne dla nas towary i sprzedawałyby je swoim członkom po cenach możliwych, niepaskarskich.

Dlaczego nie umieliśmy sobie zaradzić? Bo żyliśmy dotąd w ciemnocie, bo nie zrzeszaliśmy się, bo nie mieliśmy doświadczenia. To też dziś stanowczo musimy pracować nad zdobyciem tego doświadczenia, zakładając po wsiach i miasteczkach domy ludowe, które pomieszczą obowiązkowo:

1. sklep spółkowy i organizacje społeczno gospodarcze (kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich, stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe, piekarnię spółdzielczą, kooperatywę mięsną itd.);
2. towarzystwa kulturalno oświatowe (koło młodzieży wiejskiej, bibliotekę i czytelnię, Koło teatralne, Tow. krajoznawcze, Polską Macierz Szkolną itd.);
3. salę do przedstawień, zabaw i zebrań.

Tak rozumiany, zorganizowany i w tym dachu pracy i życia prowa-

dzony dom ludowy będzie nietylko domem, ale stanie się prawdziwą szkołą dla ogółu i dobrodziejstwem okolicy.

Jak się dom ludowy organizuje?

Trzeba zebrać pewne grono osób które zrozumie potrzebę i zadania domu ludowego. Im więcej będzie tych ludzi, tem lepiej. Jeden z pośród tego grona pisze do Warszawy do Związka Kółek Rolniczych, (Komisja domów ludowych, al. Kopernika 30) list z zawiadomieniem, że ta i ta wieś, czy gmina, pragnęłaby przystąpić do zorganizowania a siebie domu ludowego i że zebranie wszystkich zainteresowanych tą sprawą odbędzie się dnia tego i tego (termin zebrania podawać możliwie wcześniej). Wtedy Związek Kółek Rolniczych po otrzymaniu takiego listu wysyła od siebie instruktora, który będzie na pierwszym zebraniu organizacyjnym Doma Ludowego, zapozna zebranych ze statutem, na którym masi się oprzeć Towarzystwo, objaśni o tem, jak dalej prowadzić organizację, jak zbierać na budowę pieniądze, na czyją można liczyć pomoc, kto i jakie wykona plany budowlane, słowem odpowie na wszystko, co dotyczy założenia domu ludowego.

Koszty związane z przyjazdem instruktora ponosi Związek Kółek Rolniczych, tak, że właściwie nie nie obciąża wsi ani gminy, otrzymują one szczegółową i fachową poradę darmo.

Nie też dziwnego, że Związek Kółek Rolniczych przez swoją komisję Domów Ludowych przychodzi wszystkim z pomocą i poradą bezpłatną, bo przecież komisja ta korzysta z zasilków rządowych i specjalnie pracuje nad tem, żeby jaknajwięcej domów ludowych powstało w Polsce.

Do tej pory, pomimo bardzo trudnych warunków politycznych, mamy w byłych zaborach, to znaczy w Królestwie Kongresowem, w Poznańskiem i w Galicji, przeszło 300 do-

mów ludowych. Niektóre z nich są tak piękne, jak pałace, i służą z pożytkiem ogółowi, zapewniając mu stokratną korzyść pod względem gospodarczym i oświatowym, nie licząc już strony rozrywkowej. Inne domy ludowe, chociaż często skromniejsze, spełniają także swe zadania, to też nie mniej zasługują na naśladowanie.

Ziemie kresowe Rzeczypospolitej, jak Wileńska, Grodzieńska i Wołyńska, pozbawione były najzapelniej domów ludowych. Mieliśmy tam, co najwyżej, rosyjskie „narodne domy“, których celem było częstokroć zraszczenie mieszkańców. W tych domach ani Polakowi nie wolno było być Polakiem, ani Litwinowi — Litwinem, ani Białorusinowi — Białorusinem, ani Ukraińcowi — Ukraińcem. Każdego przerabiano na Moskala.

Teraz inaczej. Te domy ludowe które swobodnie, bez żadnego nacisku, ale z własnej woli i co lepsza, z pomocą komisji w Warszawie, założycie, gdy zrozumiecie płynące stąd korzyści gospodarcze i oświatowe, będą waszemi domami ludowymi, prowadzonymi przez zarząd, który sami z pośród siebie wybierzeć. I wszystko jedno, czy to będzie wielki dom ludowy, czy skromny, zawsze on wypełni zadanie w swoim zakresie i przysłuży się niezmiernie ogółowi.

Dlatego też wszyscy, którzy uznają za dobrą myśl o domu ludowym, niech zwracają się listownie do Związka Kółek Rolniczych w Warszawie (alica Kopernika 30) o statut wzorowy domu ludowego i o instruktora. Bez statutu Towarzystwo Doma Ludowego nie może być zawiązane i nie może działać. A znów wypełniając należycie wskazówki statutu, dojdziecie do tego, że wasz dom ludowy będzie niegorszy od belgijskich, dańskich, czeskich i finlandzkich, ani od najpiękniejszych w Polsce.

Niektóre powiaty kresowe rozamięją już znaczenie domów ludowych i przystępują do ich organizowania, np. Białostocki, Sokólski, Bielski i Włodzimierski. To też spodziewać się należy, że oświata i dobrobyt wzrosną tu w prędkim czasie. Nic wątpliwie inne powiaty pójda za przykładem

wymienionych i zorganizują domy ludowe a siebie. Bo przecież coraz więcej jest ludzi rozamięjących potrzebę życia społecznego, a więc i domów ludowych, przez które staniami się zamożni i oświeceni jak w Danji.

Wac.

Zbiornice jaj.

Niema gospodarstwa rolnego, któreby nie chowało kilka albo kilkanaście kur. A jednak drób nie daje właściwych korzyści.

Handel drobiem, a więc kurami, gęśmi i kaczkami oraz jajami spoczywa w rękach handlarzy i ci czerpią z niego duże zyski, — z krzywdą dla rolnika i ludności miast.

Handlarze za jaja płacą ceny niskie, zaś sprzedają je drogo.

Handlarze troszczą się tylko o zysk, nie troszcząc się o porządne prowadzenie tego handlu. Nie zwracają oni uwagi na świeżość i czystość jaj, ceny płacą za „sztaki“, a nie na wagę, a przecież nie wszystkie jaja są jednakowej wielkości. Rolnicy na pośrednikach tracą miliony grosza.

Wskatek niedbalstwa w handlu jajami w naszym kraju, za jaja z Polski zagranicą płacą ceny niskie.

Ażeby ozdrowieć stosunki w handlu jajami, rolnicy polscy, wzorem rolników w innych krajach, ajmają handel jajami we własne ręce.

Handel jajami oparto na tych samych zasadach, co i w innych krajach. Dostawców do specjalnych stowarzyszeń handlu jajami obowiązują następujące przepisy: kapno jaj na wagę, dostarczanie jaj czystych i świeżych. Jaja znaczone są kolejnymi numerami dostawców i zbiornic jaj, dla stwierdzenia od kogo jaja pochodzą.

Jaja są prześwietlane za pomocą specjalnych lamp, a to w tym celu, aby stwierdzić ich zawartość: czy nie są stare, albo zepsute.

Dzięki tak porządnemu prowadzeniu zbiórki jaj i ceny uzyskują rolnicy wyższe.

Praca w kierunku zakładania stowarzyszeń, zwanych w Polsce stowarzyszeniami Jajeżarskimi, doznała powodzenia i w dalszym ciągu prowadzona jest porządnie, lecz z całą ostrożnością.

Zbiornice zakładane są wszędzie tam, gdzie ludność grantownie rozumie znaczenie i korzyści wypływające z wspólnych asilowań.

W Polsce zbiornice jaj zakładane są przy Stowarzyszeniach Mleczarskich, które zajmują się przeróbką mleka na masło, i przy Stowarzyszeniach rolniczo-handlowych.

Dzięki temu już istniejące stowarzyszenia obejmują swoją działalnością szerszy zakres handlowy i zdolni ludzie, którzy zaprawieni są w stowarzyszeniach istniejących, kierają i handlem jaj. Stowarzyszenia zaś zwiększają swój obrót pieniężny, dając członkom większe korzyści. Zbiór jaj przy stowarzyszeniach handlowych prowadzony jest na zasadzie specjalnych wskazówek.

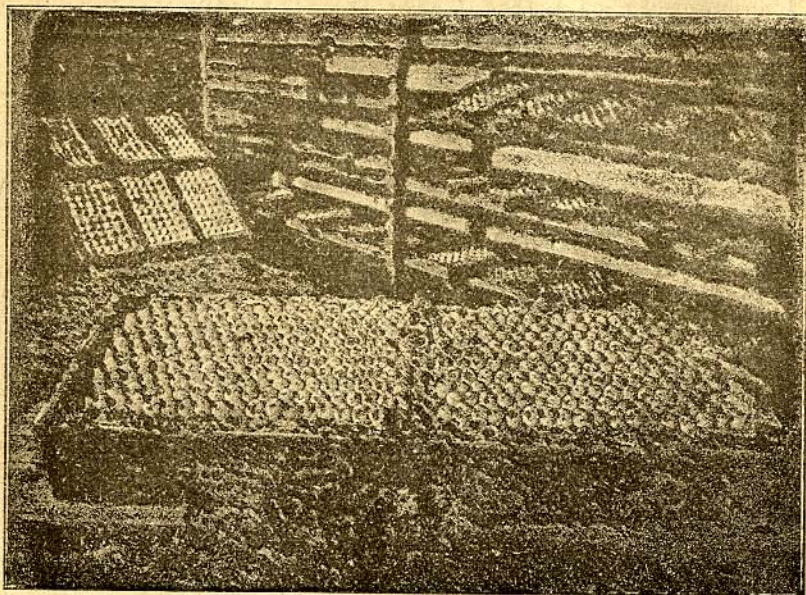
Jeżeli niema w okolicy ani Stow. Mleczarskiego, ani Rolniczo-Handlo-

wego, zakładane są specjalne Stowarzyszenia Jajezarskie, obejmujące cały powiat, lub kilkanaście wsi. Zazwyczaj w miasteczku Stowarzyszenie ma swoją siedzibę i skład, do którego kobiety dostarczają jaja. We wsiach dalszych zbiórka jaj prowadzona jest przez oddziały Stowarzyszenia albo specjalnych zbieraczy.

Na urządzenie Stowarzyszenia i prowadzenie interesów handlowych, członkowie Stowarzyszenia składają

z dwóch izb, w domu o ile możności marmurany. Poza zwykłym urządzeniem, składającym się ze stołu, krzesła itp., każda zbiornica ma: lampę do prześwietlania jaj, przyrząd do znaczenia jaj, wagę i skrzynie do pakowania.

Sprawą zakładania zbiornic jaj, oraz udzielaniem wskazówek i poradczeń praktycznych, nie tylko jak prowadzić zbiór jaj, ale jak prześwietlać je, pakować oraz wysyłać do odbiorców,



Składnica jaj.

niewielkie udziały pieniężne. W razie potrzeby Stowarzyszenie Jajezarskie zaciąga pożyczki.

Stowarzyszenia takie zakładane są na podstawie statutu, który zatwierdza rząd.

Stowarzyszenie, po uzyskaniu zatwierdzenia, wybrania Zarządu do kierowania sprawami i komisji kontrolującej do nadzoru, rozpoczyna swoją pracę handlową.

Urządzenie zbiornicy polega: na wynajęciu mieszkania, składającego się

zajmaje się Sekcja Jajezarska Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ulica Kopernika 30.

Wskazówek takich Sekcja Jajezarska udziela przez swoich instruktorów specjalistów,

Odbiorem, czyli kupnem jaj ze zbiornic zajmoje się Warszawskie Towarzystwo Mleczarskie, które jest Centralą handlową Stowarzyszeń Mleczarskich i Jajezarskich.

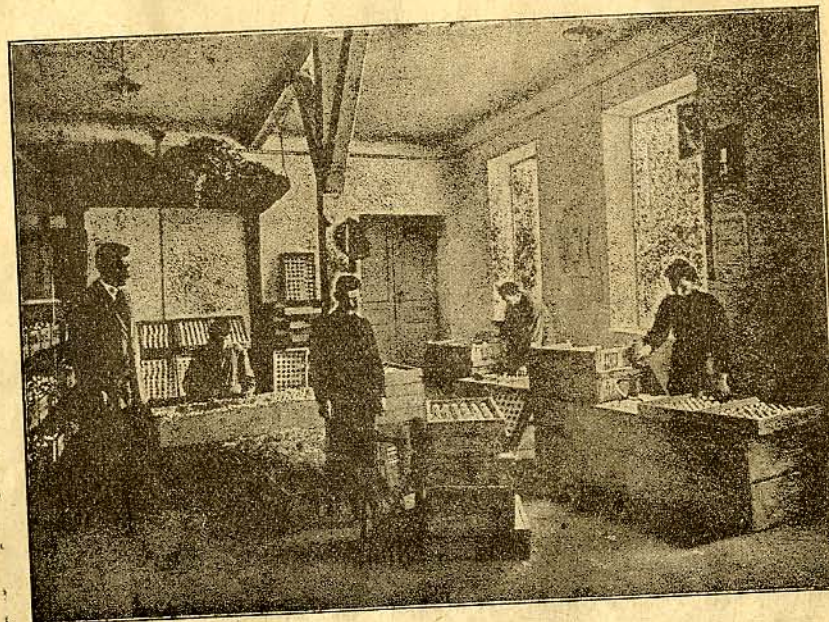
Jak widzimy z tego, Stowarzyszenia Jajezarskie w Polsce mają zbyt

w każdej chwili i w każdej ilości zapewniony.

I na kresach wschodnich do handlu jajami zabrac się maszą rolnicy, należąc do powyższej opisanego stowarzyszenia. Kresy mają doskonałe warunki rozwoju hodowli drobia. Drób ten będzie dawał duże korzyści, gdy do-

Kary na kresach są drobne, małe, dają rocznie zaledwie 70 do 80 jajek. A przecież są rasy, które noszą rocznie 120 do 150 jajek.

Stowarzyszenia Jajezarskie zajmują się nie tylko handlem jaj, lecz i ulepszeniem drobia, poręczając jak żywiec



Układanie jaj w skrzynki do wysyłki zagranicę.

chód, jaki on dziś daje, nie będzie szedł do rąk handlarzy, lecz zostanie w kieszeni rolnika. Rolnik, mając większy dochód z drobia, niewątpliwie nie pożąda zachodów i wydatków, aby kury posiadane ulepszać przez sprowadzenie kogutów ras wysokońszych.

drob, jak go utrzymywać i ulepszać należy.

Aby więc podnieść zaniedbaną dotychczas gałąź rolnictwa, tam gdzie rolnicy już są zrzeszeni w kółka rolnicze, należy zastanowić się nad sprawą własnego handlu jajami.

A. Z.

Sprostowanie. Na stronie 34 naszego kalendarza zdarzyła się omyłka, o której chcemy czytelników naszych uprzedzić. Oto przez nieuwagę składacza pod fotografią posła Jakóba Bojki położono początkowo podpis posła Osachowskiego. Wprawdzie omyłkę zaraz spostrzeżono i sprostowano, ale już kilkaset książek było wydrukowanych. To też uprzedzamy tych czytelników, którzy będą mieli książkę, gdzie na stronie 34 będzie fotografia z podpisem posła Józefa Ostachowskiego, że fotografia ta przedstawia właściwie jednego z najstarszych polskich działaczy ludowych, posła Jakóba Bojkę.

Co to jest Straż Kresowa?

Przeczytawszy ten kalendarz, niejedyn z Was, zwłaszcza z tych, którzy dalej od miasta mieszkają i mniej wiedzą, co się dzieje na świecie, zapyta może: „A co to jest ta Straż Kresowa, która takie książki wydaje?” Dla tych więc, którzy o Straży Kresowej jeszcze nie słyszeli, albo słyszeli za mało, podajemy następujące wiadomości:

Straż Kresowa powstała w roku 1918, kiedy Niemcy i Austrijacy zmówili się w Brześciu z Bolszewikami i Ukraińcami i ułożyli sobie, w jaki sposób podzielią między sobą ziemie polskie. Najbardziej zagrożona wtedy była Ziemia Chełmska i Podlaska, to też dla obrony tej właśnie ziemi powstała Straż Kresowa. A kiedy Niemcy i Austrijacy przekonali się, że Straż Kresowa tak zorganizowała ludność polską, że bez przelewu krwi nie da się ziem tych wydrzeć Polsce—to i ulekli się, zaniechali poprzednich zamiarów.

Gdy po wypędzeniu Niemców i Austrijaków ustało niebezpieczeństwo dla ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, to Straż Kresowa rozszerzyła wówczas swoją działalność na wszystkie ziemie, które żołnierz polski wyswobodził z pod bolszewickiej, czy innej przemocy.

I cóż Straż Kresowa robi na tych ziemiach?

Oto organizuje ludność, zakłada pożyteczne stowarzyszenia, urządza kursy i pogadanki, wydaje pisma, w których znajdują się najświeższe wiadomości z Polski i świata całego.

A w każdym powiatowym mieście jest biuro Straży Kresowej, gdzie urzęduje instruktor, to jest pracownik Straży Kresowej, który ma powierzone sobie obowiązki organizowania tych wszystkich pożytecznych rzeczy, o jakich wyżej pisaliśmy. A jednocześnie taki instruktor chętnie bardzo doradzi każdemu, kto rady jego będzie potrzebował.

To też każdy, kto bliżej z pracą Straży Kresowej chciałby się zapoznać, niech stara się odszukać w swoim powiecie takiego instruktora Straży Kresowej, by przy jego pomocy samemu przyjąć udział w zbożnej pracy dla dobra własnego oraz dla dobra całej Polski.

Nie rzucim ziemi...

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski ród,
Królewski szczerp Piastowy.

Nie damy, by nas gnębił wróg—
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Oreżny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.

Pójdziem, gdy zagrzmie złoty róg—
Tak nam dopomóż Bóg!

M. Konopnicka.

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha.
Aż się rozpadnie w proch i pył,
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg—
Tak nam dopomóż Bóg!

WYDAWNICTWA M. ARCTA

WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 35.
LUBLIN — NAMIESTNIKOWSKA 23.
POZNAŃ — PLAC WOLNOŚCI 7.

KSIĄŻKI O POLSCE

- DNI CHWAŁY, DNI KŁĘSKI o o o o Helena Witkowska
Wspaniałe dzieło o przeszłości narodu. Z rycinami. W ozd. opr. Mk. 36.
- GEOGRAFJA POLSKI o o o o o St. Koszutski Mk. 9.
Bogactwo i wytwórczość.
- KU CZEMU POLSKA SZŁA o o o o Artur Górski
Wyd. II. Mk. 18.
- NA NOWYM PROGU o o o o o Artur Górski Mk. 6.
Drogi do kultury narodowej.
- NARÓD POLSKI W WALCE O BYT o Wł. Smoleński Mk. 4.
Zarys historyczny.
- NASZA OJCZYZNA o o o o o Al. Janowski Mk. 2.
Czem była i czem być powinna.
- POLSKA IDEA EKONOMICZNA o o Prof. Dr. H. Radziszewski Mk. 5.
- POLSKA NIEPODLEGŁA o o o o o A. Śliwiński Mk. 14, w opr. 16.
Historja w obrazach i opowiadaniach. Z rycinami.
- POLSKA ODRODZONA o o o o o X. Cz. Oraczewski Mk. 12.
Tom I. Naród na przetomie.
- POLSKA o o o o o o o o o o K. Kulwiec Mk. 7.60.
W granicach naturalnych i historycznych, z 30 map. i 97 ryc. W opr.
- POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE o o A. Śliwiński Mk. 6.60, w ozd. opr. Mk. 12.
Z rycinami.
- POWSTANIE LISTOPADOWE o o o o A. Śliwiński Mk. 9.20, w ozd. opr. Mk. 14.
Z rycinami. Wyd. IV
- POWSTANIE STYCZNIOWE o o o o A. Śliwiński Mk. 15, w ozd. opr. Mk. 20.
Z rycinami.
- ROK 1863 o z o o o o o o o o o o Dr. E. Wróblewski Mk. 4.40, w ozd. opr. Mk. 9.
W wyjątkach z pism najcenniejszych autorów.
- WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI Dr. E. Nowicki Mk. 2.40.
Unja Polski i Litwy.

WILNO—KSIĘGARNIA STOW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
KRÓLEWSKA, 1.

NOŻE do sieczkarni, KOSY, SIERPY, ŁOPATY,
Widły, Łańcuchy, OKUCIA do drzwi i okien

polecają

Krzysztof BRUN i Syn

Firma istnieje od 1704 roku.

Skład towarów żelaznych,
NARZĘDZI, NACZYŃ
i przyborów kuchennych
Warszawa, Plac Teatralny.



11000, -

CZYTAJCIE!

CZYTAJCIE!

CZYTAJCIE!

Wydawnictwa Straży Kresowej

KSIAŻKI:

- A. Bogusławski. Jaką reformę rolną uchwalił Sejm Polski? —.75 f.
- M. Wańkowicz. Dlaczego żołnierz polski wkracza na Litwę i Białoruś? (z mapką) trzeci nakład —.60 f.
- Inż. T. Szopa. O narodzie polskim na Litwie, o jego dawnej chwale, późniejszym męczeństwie, o jego teraźniejszym stanie i najbliższej przyszłości —.90 f.
- Edward Maliszewski. Przewodnik po gub. Grodzieńskiej (z mapką). 1.50 f.
- Jerzy Łuzyc. Moskal—twój wróg. Wiedz czym nam grozi —.75 f.
- List Polaków do braci Litwinów —.60 f.
- „Z dziejów złączenia Wołynia z Polską“ (w 350-tą rocznicę). —.50 f.
- Wanda Studnicka. Skąd się wzięli Polacy na Rusi. . . . 1.20 f.
- Lenku raštas i brolius Lietuvius (po litewsku) —.90 f.
- Kazanie księdza kanonika Karola Lubiańca, wygłoszone przezeń w dn. 24 kwietnia 1919 r, w Katedrze Wileńskiej w czasie uroczystego pogrzebu 32 bohaterów-żołnierzy polskich, poległych przy uwolnieniu Wilna od dzicy Moskiewskiej. —.50 f.
- Wanda Bielska. Odwieczne niebezpieczeństwo Moskwy dla Litwy i Białorusi —.75 f.
- Edward Maliszewski. Przewodnik po gub. Wileńskiej (z mapką) 1.50 f.
- Edward Maliszewski. Przewodnik po g. Mińskiej (z mapką) 1.50 f.

PISMA:

- „Chata Polska“ (Białystok, ulica Warszawska 31),
- „Polak Kresowy“ (Chełm, ulica Trzeciego Maja),
- „Ziemia Wołyńska“ (Włodzimierz, ulica Katedralna),
- „Ziemia Wileńska“ (Wilno, ulica Wronia 1),
- „Zorza Mińska“ (Mińsk, ulica Zacharzewska 78),
- „Goniec Miński“, dziennik.

Pisma te podają najświeższe wiadomości o wojnie, Sejmie i polityce. W każdym numerze podają ciekawe opowiadania i artykuły pożyteczne dla rolnika. Są to pisma najtańsze w Polsce, a zarazem najciekawsze i najpożyteczniejsze dla każdego Polaka zamieszkałego na kresach.

M7769

